Krwawa bójka w dyskotece

Ofiary mają złamania, ale nie chcą zeznawać. Co zrobi policja?

strona 10

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

21 - 27 września 2021 r.
nr 38 (950) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

10 tysięcy za „złoty bieg"

strona 2

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Posadzili ich!

Kierowca odpowie za usiłowanie zabójstwa policjanta

Pasażer, 25-letni Damian G., usłyszał zarzut czynnej napaści na policjanta

Kierowca, 34-letni Szymon J., usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa

Strona R1

Jest areszt dla mężczyzn z gm. Ulan-Majorat. Odurzony kierowca staranował radiowóz. Pasażer wyrzucał butelki, aby utrudnić pościg.

Zmarła Janina Osuch

STR. 3

Wieloletnia nauczycielka i wicedyrektor w Szkole Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego. Prawdziwy nauczyciel, wzorzec pedagoga oddanego swojej misji.

Miny, żmije i upał. Morderczy rajd przez Bałkany

STR. R4/R5

- To był szczególny rodzaj samobójstwa, ale daliśmy radę - mówi Radek Grudzień z Radzynia. Trzej śmiałkowie pokonali po górskich szczytach 375 km w niecałe 20 dni.

Tomek Rygalik, Staszek Zaleski i Radosław Grudzień

Fot.mm

Misje Święte w sanktuarium MBNP

Dla mieszkańców Radzynia był to czas umocnienia wiary, doświadczenia bogactwa i piękna sakramentów Kościoła.

STRONA 24

Mural w Radzyniu przypomina pani Hannie zabitego przez Niemców ojca

STRONA 5

Chciał być piłkarzem, walczy o zdrowie

STR. 21

Bartłomiej Rola

ISSN 1899-7058
N 2192

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 731 601 275
• dojazd • zaświadczenie • gotówka

Skatował psa kijem od szczotki. „Obawiał się o swoją suczkę"

STRONA R6

65-latkowi z gm. Wohyń grożą trzy lata więzienia.

Pechowy skręt w lewo. Pięć osób w szpitalu

Radzyń. 39-latka nie ustąpiła pierwszeństwa kierowcy ciężarówki.

STRONA 3

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl 6f8cc320d0

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

21 września,
godz. 8.00 - 14.30,
Paskudy (1)

22 września,
godz. 8.00 - 14.30,
Paskudy (4)

23 września,
godz. 8.00 - 14.30,
Paskudy (6)

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Złoty medalista z Tokio z nagrodą starosty radzyńskiego

10 tys. zł za „złoty bieg" dla Dariusza Kowaluka

Dariusz Kowaluk otrzymał Nagrodę Starosty Radzyńskiego w wysokości 10 tys. zł za „złoty bieg" na igrzyskach, czyli udział w sztafecie mieszanej 4x400 m.

Pochodzący z Komarówki Podlaskiej mistrz olimpijski spotkał się z zarządem powiatu radzyńskiego. Wręczając „czek" starosta Szczepan Niebrzegowski pogratulował panu Darkowi wielkiego sukcesu. Wniosek o wyróżnienie olimpijczyka złożył przewodniczący rady powiatu Robert Mazurek.

Specjalnie na tę uroczystość młodzież z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II wraz z nauczycielami przygotowała tort „Czekoladowa fantazja a`la Potocka", który został najwyżej oceniony w 5. edycji konkursu organizowanego przez Marszałka Województwa Lubelskiego „Smaki Lubelszczyzny 2008".

Wydarzenie odbyło się w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim.

mm

Fot. M. Malczewski

Wręczając „czek" starosta Szczepan Niebrzegowski pogratulował panu Darkowi wielkiego sukcesu. Wniosek o wyróżnienie olimpijczyka złożył przewodniczący rady powiatu Robert Mazurek

Wraz z Dariuszem Kowalukiem na spotkanie przybyli jego rodzice, Teresa i Mirosław Kowalukowie

Natalia Dyjak w finale Turnieju Teatrów Jednego Aktora

Reprezentantka ulańskiego GOK-u, Natalia Dyjak, nominowana z województwa lubelskiego, brała udział w 18. „Sam na scenie" - Finale Turnieju Teatrów Jednego Aktora 66. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, który odbył się w Słupsku. Po raz pierwszy „wzięła na warsztat" monodram - „Ja - siostra Fridy", przygotowany wspólnie z instruktorem Sławomirem Żyłką.
- Chciałabym bardzo podziękować Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Ulanie-Majoracie, który był inicjatorem tego wyjazdu i wójtowi Jarosławowi Koczkodajowi, dzięki któremu był on możliwy. Dziękuję! Dzięki Wam gromadzę cudowne wspomnienia i doświadczenia! - napisała Natalia, której życzymy dalszych sukcesów

NEKROLOGI

Marianna Denisiuk,
89 lat
zm. 11 września, Radzyń

Alina Woch,
72 lata
zm. 12 września, Kąkolewnica

Eugeniusz Kuśmierowski,
80 lat
zm. 12 września, Radzyń

Halina Wojtuń,
79 lat
zm. 17 września, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

★★★ **OSP Kąkolewnica**

Podczas VIII Ogólnopolskiej Olimpiady Sportowo-Pożarniczej Strażaków OSP jednostka z Kąkolewnicy zajęła I miejsce w kategorii mieszanej. - Jestem bardzo dumna ze swojej drużyny KRSG Kąkolewnica - gratulowała wójt gminy, Anna Mróz

Szczepimy się z KGW w Białej

Fot. Zbigniew Smółko

Hanna Gołoś
sołtys Białej

Moc atrakcji

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Białej, gminy Radzyń Podlaski i wszystkich zainteresowanych szczepieniami. Planujemy ciekawe nagrody dla zaszczepionych. Planujemy występy artystyczne, tańce, pokaz ratownictwa medycznego, konkursy, przejażdżki konnym dyliżansem, poczęstunek itp.

W niedzielę, 26 września, przy Świetlicy Wiejskiej w Białej, będzie można się zaszczepić przeciw Covid-19. Początek o godz. 12, przewidywane zakończenie o godz. 17.

Akcja będzie towarzyszyła festynowi pn. „Radosne powitanie jesieni". Współorganizatorami wydarzenia są Szkoła Podstawowa w Białej i Gmina Radzyń Podlaski. Patronatem objął je wójt gm. Radzyń Wiesław Mazurek.

mm

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl 6f8cc320d0

Zmarła Janina Osuch, wieloletnia nauczycielka i wicedyrektor w Szkole Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego

Prawdziwy nauczyciel, wzorzec pedagoga oddanego swojej misji

Fot. Z archiwum SP nr 1 w Radzyniu Podlaskim

Śp. Janina Osuch była emerytowaną nauczycielką najstarszej w Radzyniu szkoły, Szkoły Podstawowej nr 1. W „Jedynce" pracowała 30 lat, z czego 20 na stanowisku wicedyrektora. - Oddana edukacji i harcerskiej służbie. Współtwórczyni systemu wychowawczego, bardzo sprawnie współorganizująca szkolną codzienność. Chętnie dzieliła się doświadczeniem ze wstępującymi w nauczycielskie szeregi. Sprawowała nad nimi czujną opiekę. Entuzjastka pracy zespołowej z młodzieżą. W 2012 r. wraz z mężem była gościem podczas wieczornicy w Gimnazjum nr 1. Wspierała powstawanie gimnazjalnej drużyny. Wspominała dawne harcerstwo, obozy na Mazurach, zwracała się do młodych z prośbą o pielęgnowanie wartości opisanych w harcerskim przyrzeczeniu.
- Dziękujemy za lata oddanej pracy! Dziękujemy za wsparcie i troskę o naszą szkołę – mówiła w imieniu społeczności szkoły dyr. Bożena Płatek

Andrzej Kotyła
dyr. SP nr 1 w latach 1991–1998

Wzorzec pedagoga

- Na naszych oczach odchodzi bardzo wartościowe pokolenie nauczycieli, które profesjonalizmem, poszanowaniem pracy w pięknym zawodzie, wysokim poziomem wymagań wobec siebie i daleko posuniętą życzliwością wobec uczniów, ustanowiło dla nas trwały wzorzec pedagoga oddanego swojej misji.
Tak właśnie wspominam śp. panią Janinę Osuchową, a wspomnienie moje sięga czasów sprzed półwiecza, czasów trudnych, którym tylko postawa niezłomnego respektu dla rzetelnej wiedzy mogła sprostać, a nawet się przeciwstawić.
Gdy w drugiej połowie lat 60. ub. stulecia druhna harcmistrz Janina Osuch – komendantka Szczepu „Więź" im. Romualda Traugutta w Szkole Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego w Radzyniu Podlaskim – przyjmowała mnie, szóstoklasistę, w szeregi Związku Harcerstwa Polskiego, z przekonaniem przyrzekałem „wiernie służyć ojczyźnie i być posłusznym prawu harcerskiemu". Nieco wcześniej, gdy byłem w IV klasie, uczyła nas wychowania fizycznego, najczęściej w holu pierwszego piętra radzyńskiej „Jedynki" i były to lekcje, na których radość podbudowana musiała być względną ciszą i dyscypliną konieczną ze względu na lekcje trwające wokół. Wówczas nie zdawałem sobie sprawy, że były to zajęcia oparte na fundamencie gruntownej znajomości metodyki nauczania i przestrzeganiem zasad bezpieczeństwa. Porządek, ład w szkole, gdzie każde miejsce i każda chwila miała służyć wychowaniu. To były jej priorytety, które zaowocować miały w przyszłości.
Jaka była? Dostojna, zawsze nienagannie szykowna, mocno, sprężyście ściskająca dłoń – bez szansy na ucałowanie – prawdziwa pani dyrektor – wzór konkretu, pełne zawodowstwo. Doświadczyłem z jej strony ogromu zrozumienia i wsparcia. Na zawsze pozostanie w moim wspomnieniu jako przykład uczciwości zawodowej, rzetelności i zwyczajnej ludzkiej dobroci. Niech spoczywa w pokoju

Bożena Płatek
dyr. SP nr 1

Czuwaj, druhno!

- Ostatnie pożegnania zawsze pozostawią niedomiar słowa i deficyt wspomnień. Tak i w dniu pogrzebu nie sposób oddać dobra, jakim obdarzyła nas śp. pani Janina Osuchowa, która w Szkole Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego pracowała 30 lat, w tym 20 na stanowisku wicedyrektora.
Jej droga zawodowa rozpoczyna się w Strzałkach, następnie kieruje się do Walinny, a w latach 1957-1958 jest wychowawczynią w Państwowym Domu Dziecka w Międzyrzecu Podlaskim. W roku 1958 wiąże się na dobre z harcerstwem i rozpoczyna pracę w Komendzie Hufca w Radzyniu Podl. - zostaje kierownikiem Referatu Drużyn Młodzieżowych. Ma zaledwie 22 lata.
Od roku 1963 do 1993 pracuje w naszej szkole. Od 1973 r. pełni funkcję wicedyrektora i w pamięci pokoleń absolwentów pozostaje obraz znanego zespołu kierowniczego: dyrektor Stanisław Jarmuł, pani wicedyrektor Józefa Szabrańska, pani wicedyrektor Janina Osuch.
Współtwórczyni systemu wychowawczego, bardzo sprawnie budująca organizację pracy szkoły. Wielokrotnie nagradzana, m.in. nagrodą ministra oświaty i wychowania, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, nagrodami kuratora oświaty.
Podziwiana za pracowitość, niezwykłą energię połączoną ze zdolnościami kierowniczymi i wiedzę popartą doświadczeniem, za wymagania, które budowały dobrą szkołę. Dziękujemy za wsparcie i troskę o naszą szkołę. Niech dobry Bóg prowadzi cię dalej. Czuwaj, druhno!

- Służyła radą, pomocą uczniom i młodym nauczycielom. Przez wiele lat pełniła funkcję wicedyrektora szkoły. Moje dzieci nazywały ją kochaną panią dyrektor, ciocią Jasią - wspomina siostrzenica zmarłej.

O śmierci Janiny Osuch poinformowała jej siostrzenica i córka chrzestna, Alicja Wójtowicz: „Jest mi bardzo ciężko i przykro poinformować, że w dniu 15 września 2021 roku odeszła od nas do Pana Janina Osuch. Tak dużo jej zawdzięczam, była przy mnie w trudnych i pięknych chwilach, była ciepłym, cudownym człowiekiem".

Swoją pasją zarażała uczniów

Pani Alicja przypomina: „Zawodowo spełniała się jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego. Służyła radą, pomocą uczniom i młodym nauczycielom. Przez wiele lat pełniła funkcję wicedyrektora szkoły. Moje dzieci nazywały ją kochaną panią dyrektor, ciocią Jasią. Była też zapaloną harcerką, swoją pasją zarażała uczniów (między innymi mnie). Nie wyobrażam sobie obozu bez druhny Jasi. Kochała książki, wypożyczałyśmy je sobie nawzajem. Ciociu, jak mam teraz jechać do Radzynia? Ciebie nie ma, ale w pamięci i sercu zostaniesz na zawsze. Dołączyłaś do swojego męża, teraz znów zatańczycie razem walca. Bardzo cię kocham i spoczywaj w pokoju!".

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przyjaciele, krewni, dawni uczniowie, córka Anita, ukochane wnuki, Małgorzata i Łukasz. Jak mówiła Bożena Płatek, dyrektor SP nr 1, zmarłą żegnała cała „rodzina radzyńskiej Jedynki, której symbolem jest obecny podczas ceremoniału sztandar szkoły".

Niezmiernie solidna i uczciwa

– Po studiach przez dziewięć lat była moją zwierzchniczką jako pryncypialny i jednocześnie przychylnie wrażliwy wicedyrektor szkoły – wspomina Andrzej Kotyła, dyr. SP nr 1 w latach 1991–1998. – Jako młody nauczyciel wiele zyskałem na tej „podwładności", podczas której czerpanie z dobrego przykładu pozornie twardej, a wewnątrz bardzo ludzkiej szefowej, górowało nad wysłuchiwaniem twardych zaleceń pohospitacyjnych, zawsze tworzących perspektywę dobrego rozwoju w zawodzie oraz nadziei... „Pewnie będziesz kiedyś niezłym nauczycielem" – usłyszałem po jednej z wizytowanych przez szefową zbiórek harcerskich, które prowadziłem jako młody podharcmistrz. Kubeł zimnej wody na głowę zbyt pewnego siebie pyszałka, ale nieduży – taki, by nie zgasić zapału – opowiada i dodaje:

– A potem – przez kilka ładnych lat Janina Osuchowa – moja podwładna! To było zobowiązanie i morał – trzymać poziom. Niezmiernie solidna, uczciwa, pracowita, zasadnicza, stanowcza i lojalna do samych granic samodzielnego myślenia, z którego nie zrezygnowała do końca, do zasłużonej emerytury.

Monika Mackiewicz

Pechowy skręt w lewo. Pięć osób w szpitalu

Kierująca osobowym oplem nie ustąpiła pierwszeństwa kierowcy ciężarówki. W wyniku zderzenia pojazdów do szpitala trafiło pięć osób.

Do wypadku doszło 15 września ok. godz. 17:30 w Radzyniu Podlaskim, na skrzyżowaniu dróg krajowych numer 19 i 63. Jak wstępnie ustalili policjanci, 39-latka siedząca za kierownicą samochodu osobowego marki Opel Astra, wykonując manewr skrętu w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierującemu ciężarówką marki Volvo, 39-latkowi z powiatu lubelskiego.

Kierujący byli trzeźwi.

mm

Tyle zostało z opla po zderzeniu z ciężarówką

R E K L A M A

eprasa.pl 6f8cc320d0

Polski Ład w praktyce. A2 od Białej do granicy państwa

Podpisano umowę na zaprojektowanie ostatniego 32-kilometrowego odcinka autostrady A2 pomiędzy Białą Podlaską a granicą państwa. - Marzenia się spełniają - mówi Dariusz Stefaniuk, bialski poseł PiS.

Fot.GDDKiA

To już ostatni odcinek A2, dla którego podpisano umowę

Fot.(MdM)

Umowę podpisano w obecności wykonawcy, ministra infrastruktury, posłów PiS oraz wicewojewody lubelskiego

Wykonawcą inwestycji jest firma Mosty Gdańsk. Umowa o wartości ok. 9,8 mln zł zostanie zrealizowana w ciągu 30 miesięcy od daty jej zawarcia. Zakończenie prac związanych z przygotowaniem dokumentacji projektowej przewidywane jest na drugi kwartał 2024 r.

- Umowa na projekt ponad 30-kilometrowego odcinka pomiędzy Białą Podlaską a granicą państwa przybliża nas do domknięcia połączenia na linii wschód-zachód w ciągu autostrady A2. Ponad 100 km A2 na wschód od Warszawy jest już w fazie realizacji - mówi Tomasz Żuchowski, p.o. generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad.

Zasługa Polskiego Ładu

Zadaniem projektanta będzie wykonanie projektu budowlanego wraz z uzyskaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla 32-kilometrowego fragmentu A2 na odcinku od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią. Nowa trasa będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod dobudowę kolejnego.

- To Polski Ład w praktyce, to inwestycje, które potrzebne są każdemu regionowi kraju. Ale ta inwestycja jest potrzebna polskiej gospodarce, transportowi, potrzebna jest tym, którzy tranzytem przejeżdżają przez Polskę w układzie wschód-zachód - mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Trwają praceW sierpniu 2020 r. oddano do ruchu ponad 15 km A2 pomiędzy węzłem Lubelska a obwodnicą Mińska Mazowieckiego. Wiosną 2020 r. zawarte zostały kontrakty na dwa kolejne odcinki autostrady pomiędzy węzłami Kałuszyn i Groszki oraz Gręzów i Siedlce Zachód.

Projekt w 30 miesięcy

Umowa o wartości ok. 9,8 mln zł zostanie zrealizowana w ciągu 30 miesięcy od daty jej zawarcia. Zakończenie prac związanych z przygotowaniem dokumentacji projektowej przewidywane jest na drugi kwartał 2024 r.

Wojewoda mazowiecki prowadzi postępowania administracyjne zmierzające do wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Przewidywany termin ukończenia prac to jesień 2023 r.

Pod koniec stycznia tego roku podpisano umowę na odcinek autostrady pomiędzy węzłami Groszki i Gręzów. W IV kwartale br. zostanie złożony wniosek do wojewody mazowieckiego o wydanie decyzji ZRID. Planowany termin zakończenia prac przewidziano na lato 2024 r. Te trzy odcinki mają łączną długość ponad 37 km.

W kwietniu br. podpisano umowy na cztery kolejne fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej o łącznej długości ponad 63 km. 1 kwietnia dla odcinków Malinowiec - Łukowisko oraz Swory - Biała Podlaska, 14 kwietnia dla Siedlce Zachód - Malinowiec oraz Łukowisko - Swory.

Trwa opracowywanie dokumentacji niezbędnej do złożenia wniosku o wydanie decyzji ZRID. Planowany termin złożenia wniosków to grudzień 2021 r.

Spełnienie marzeń

- Marzenia się spełniają. Te marzenia o A2 rozpoczęliśmy w 2014 roku, gdy w Białej Podlaskiej omawiano pierwsze pomysły. Później rząd PiS rozpoczął ich realizację. Nic by się nie wydarzyło, gdyby nie wiele osób, które sprzyjały tej inwestycji. Nikt wcześniej nie myślał, że taka droga powstanie. Za rządów PO-PSL mówiono, że autostrada będzie maksymalnie do Siedlec, a dalej nie ma sensu, bo ruch tranzytowy jest zbyt mały - mówił poseł PiS Dariusz Stefaniuk.

Maciej Maciejuk

Jechał do przychodni, wylądował za kratami

55-latek poszukiwany przez policję wpadł, gdy postanowił wybrać się autem do przychodni.

Mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski był poszukiwany za przestępstwo przeciwko mieniu. Miał do odbycie rok pozbawienia wolności. W poniedziałek, 13 września, policja otrzymała informację dotyczącą mężczyzny. Podczas poszukiwań funkcjonariusze zobaczyli 55-latka za kierownicą osobowego volvo, zatrzymali go na ul. Wiejskiej. - Funkcjonariusze szybko ustalili, że na koncie 55-latka figuruje dodatkowo dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych - relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej komendy. 55-latek trafił już do więzienia. Oprócz roku w zakładzie karnym czeka go dodatkowa kara za kierowanie autem pomimo orzeczonego zakazu. O jego dalszym losie zadecyduje sąd. Grozi mu za to do 5 lat pozbawienia wolności.

karo

Powstała monografia Gminy Rokitno

Najpierw powstał pomysł, by opracować monografię gminy. Od pomysłu do realizacji przeszedł lokalny regionalista Szczepan Kalinowski, i tak powstała pozycja „Z szacunkiem do korzeni - monografia Gminy Rokitno".

Monografia przedstawi odbiorcom ciekawe wydarzenia, interesujących ludzi, zabytki i przyrodę gminy Rokitno. W publikacji będzie można znaleźć m.in. informacje na temat: potencjału turystycznego gminy, zarysu dziejów gminy, kultury materialnej i folkloru, życia społeczno-gospodarczego, a także słownik krajoznawczy, biografie zasłużonych mieszkańców, kalendarium gminy oraz liczne fotografie.

Monografia będzie bezpłatna i dostępna od 27 września w Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie. Realizacja pomysłu odbywa się w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER", objętego programem w zakresie 4.8 Promowanie obszaru objętego LSR, w tym produktów lub usług lokalnych.

Rusza konserwacja terespolskiej wizytówki

Obelisk odzyska błysk dawnego sukcesu

Wyłoniono już wykonawców remontu pomnika Traktu Brzeskiego w Terespolu. Za rok ma być on ozdobą miasta.

Budowa w latach 1820-1824 brukowanej szosy brzeskiej łączącej Warszawę z Brześciem było dużym osiągnięciem organizacyjnym i technicznym, jak na tamte czasy. Wtedy Polacy stawiali na zapewnienie odpowiedniej komunikacji z chłonnym rynkiem rosyjskim.

Jan Maraśkiewicz, były bialski konserwator zabytków, wyjaśniał dziennikarzom przed rokiem, że po szybkim zakończeniu budowy traktu, Polskie Towarzystwo Naukowe postanowiło upamiętnić to wydarzenie rangi europejskiej.

W Warszawie i Terespolu prawie dwieście lat temu stanęły bowiem podobne pomniki o wysokości 14 m, zdobiły je płaskorzeźby wykonane przez Pawła Malińskiego, ucznia wybitnego duńskiego artysty Bertela Thorvaldsena. Tablice z płaskorzeźbami były hołdem dla ciężkiej pracy robotników szybko budujących szosę. Żeliwny pomnik uroczyście odsłonięto 10 listopada 1825 roku.

Dopiero w 2008 r. został wpisany do rejestru zabytków. Z biegiem czasu pomnik osiadał, widać były duże zmiany korozyjne. Informowaliśmy o potrzebie ratowania cennych artystycznie płaskorzeźb.

Fot.Marek Pietrzela

Pomnik Traktu Brzeskiego. Wykonawca ma ustalić przyczyny osiadania pomnika, zdemontować część tablic, schodów i płaskorzeźb oraz je odnowić

Dużym sukcesem burmistrza Terespola Jacka Danieluka i jego urzędników było dobre przygotowanie projektu obejmującego nie tylko konserwację pomnika, ale także odpowiedniego oświetlenia i iluminacji oraz utworzenia nieopodal skweru rekreacyjnego z ławkami.

Na ten projekt miasto otrzymało 860 tys. zł z budżetu Unii Europejskiej oraz 100 tys. zł z budżetu państwa. Koszt inwestycji określono na 1,2 mln zł. Początkowo planowano rozpocząć prace wiosną 2021 r. Znalezienie wykonawcy w przetargu nie było jednak łatwe.

Trudnej i wymagającej odpowiedniej techniki konserwacji pomnika podjęła się firma Usługi Inżynieryjne Henryk Wierzbicki z Wąwolnicy za 870 tys. zł. Wykonawca ma ustalić przyczyny osiadania pomnika, zdemontować część tablic, schodów i płaskorzeźb oraz je odnowić.

Zagospodarowanie terenu z oświetleniem i montażem małej architektury ma zaś za 123 tys. zł zrealizować firma Bill-Bud Robert Kosiński z Perkowic, która niedawno zajmowała się rewitalizacją zdegradowanego obszaru Konowicy.

Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że zakończenie konserwacji pomnika ma nastąpić za rok, jesienią 2022 r.

– Dobrze, że wystarczająca jest pula przygotowanych nakładów. W sumie dotacje pokrywają 95 proc. planowanych kosztów – mówi burmistrz.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 6f8cc320d0

Na ścianie katowni Gestapo i UB upamiętniono polskich patriotów z AK, NSZ oraz Zrzeszenia WiN

Mural w Radzyniu przypomina pani Hannie zabitego przez Niemców ojca

- Miałam trzy latka, byłam bardzo mała, ale zapamiętałam tę scenę bardzo dobrze: do domu wtargnęli gestapowcy, zabrali tatę, tak jak stał. Nigdy już nie wrócił - opowiada nam pani Hanna Jagas, mieszkanka Bulwar.

Na budynku dawnego aresztu Gestapo i UB przy ul. Warszawskiej 5a powstał pierwszy z Radzyniu historyczny mural

Na budynku dawnego aresztu Gestapo i UB przy ul. Warszawskiej 5a powstał pierwszy w Radzyniu historyczny mural. Przedstawia scenę przesłuchania.

Właśnie przed tym muralem spotykamy panią Hannę. – To dobrze, że zrobili ten obraz. Widać, że dbają o to miejsce, pamiętają – mówi ze łzami w oczach.

To dobrze, że zrobili ten mural. Widać, że dbają o to miejsce, pamiętają

Idź, spróbuj podać tacie to jabłko

Dla Hanny Jagas budynek przy ul. Warszawskiej 15 A, obok którego przechodzi niemal każdego dnia, jest miejscem bolesnych, tragicznych wspomnień. Miała trzy latka, kiedy gestapowcy aresztowali jej ojca, Jana Jabłońskiego.– Mieszkaliśmy wtedy jeszcze na Koszarach. Bulwar jeszcze nie było. Miałam trzy latka, byłam bardzo mała, ale tę scenę zapamiętałam bardzo dobrze. Do domu wtargnęli gestapowcy, zabrali tatę, tak jak stał. Nigdy już nie wrócił. Jan Jabłoński został osadzony w areszcie Gestapo, w celach więziennych w piwnicach budynku. Jego córka wspomina chwilę, kiedy widziała ojca po raz ostatni w życiu. – Podchodziliśmy pod ten areszt, mama szukała kontaktu z mężem. Pewnego dnia zobaczyłyśmy, że tata piłuje na placu przed aresztem drzewo, obok stał gestapowiec z wielkim wilczurem. Pogoda była ładna, jesienna. Mama dała mi do ręki takie piękne, czerwone jabłko i powiedziała: – Idź, spróbuj podać tacie to jabłko. Ja się ucieszyłam i podbiegałam do muru, wołałam, ale gestapowiec nie pozwolił mi podać. Nawet tego jednego jabłka...

Pożegnaj ode mnie żonę i dzieci

Wieści o śmierci Jana Jabłońskiego nigdy oficjalnie do rodziny nie dotarły.

– Do dzisiaj nie wiemy, kiedy i gdzie zginął. Podejrzewamy, tak mówił dawny sąsiad, że ostatni raz widziano tatę, jak był prowadzony w kolumnie ludzi z łopatami na barkach w stronę lotniska w Maryninie. Tam budowano pas dla samolotów. Przy starym cmentarzu żydowskim było miejsce rozstrzelań. I tam chyba tato został zamordowany. Widział go nasz znajomy Władek, który podczas wojny tak ciężko zachorował ze strachu i stresu na serce, że całe życie się potem leczył. Widział, jak ojciec był prowadzony z dwoma jeszcze Polakami, reszta to byli Żydzi. Wtedy miał krzyknąć:

– Władek, pożegnaj ode mnie żonę i dzieci. I nic nie mów, bo jeszcze i ich zabiorą!

„Cela więzienna to żywy grób”

Pomiędzy medialnymi zapowiedziami, co ma być na muralu upamiętniającym ofiary Gestapo i UB a efektem końcowym, zaszła zmiana. Nad torturowanym więźniem mieli stać ubek i gestapowiec. Tego ostatniego na muralu nie ma, zmieniła się koncepcja artystyczna.

Mural wykonali: radzyński artysta Arkadiusz Kulpa, pracownik Radzyńskiego Ośrodka Kultury, Michał Sierpień z Międzyrzeca Podlaskiego, członek Radzyńskiego Klubu Fotograficznego KLATKA oraz Adam Kopeć/Styloholiks/ z Łukowa. Pomysłodawcą muralu jest Robert Mazurek, dyrektor ROK.

Dzieło przedstawia scenę przesłuchania. Nad torturowanym więźniem stoi dwóch ubeków. Są też nawiązania do inskrypcji znajdujących się w piwnicach budynku, gdzie przetrzymywano więźniów, a także do Żołnierzy Wyklętych – to wilk wychodzący z lasu oraz orzeł szykujący się do ataku.

„Junaki z Sosnowicy...”

Warto przypomnieć, że w budynku przy ul. Warszawskiej 15 A, w którego piwnicach zachowały się więzienne inskrypcje i drzwi z judaszami, ma powstać muzeum. Prowadzone są już prace remontowe. Zabezpieczono fundamenty, trwa wymiana okien, drzwi, renowacja pomieszczeń. Zainstalowano centralne ogrzewanie. Miasto w tym roku wyłożyło na roboty ponad 100 tys. zł.

Prof. Dariusz Magier z radzyńskiego Instytutu Bronisława Szlubowskiego przypomina, że w 2020 roku historycy przeprowadzili fotograficzną inwentaryzację inskrypcji we wszystkich celach aresztu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Radzyniu Podlaskim.

Na ścianach pokrytych w większości nieczytelnymi już zapisami więzionych w tym miejscu ludzi udało się odczytać 263 z nich. Daty pozostawione przez prześladowanych świadczą, że wszystkie pochodzą z okresu reżimu komunistycznego – z lat 1944-1950. Jeden z nich brzmi: „Junaki z Sosnowicy koło Parczewa odjechali do Lublina dnia 29 I 1949 r.”.

Nie ma śladów z lat wcześniejszych. Nazwiska oraz hasła wyryte na murach można odnaleźć m.in. na stronie http://instytutszlubowskiego.pl/katalog-inskrypcji/.

Monika Mackiewicz

KATALOG INSKRYPCJI

Zawiera 263 zapisy więzionych. To nazwiska, nazwy miejscowości, daty rysunki, ale też sentencje:

Boże daj wyzwolenie więźniom niewinnym
Boże Ojcze ratuj nas
Boże † ratuj
Boże ratuj
Boże ratuj nas
Boże wyprowadź mnie stąd
Boże zlituj się nad więźniami
Boże zmiłuj
Bóg jest wszędzie
Bóg † z nami
Jezu pamiętaj o mnie
Jezu wybaw nas
Jezu wyprowadź mnie stąd. Mario Matko najłaskawsza ratuj!
Jezu zmiłuj się nad nami
Królowo Polski ratuj
O Boże ratuj nas
O Boże zlituj się
Panie Jezu zlituj się nad nami
Pod Twoją obronę się uciekamy
Zdrowaś Maryja.

Fot.Andrzej Dejneka

Arkadiusz Kulpa
projektant muralu

Groza miejsca i czasów

Zależało mi na tym, żeby pokazać większy kawałek historii, obejmujący zarówno lata II wojny światowej, jak i lata powojenne, kiedy Polska została zniewolona po raz drugi. Dlatego nad całością, na szczycie muralu, widnieje orzeł nierozerwalnie związany z polskością, który frunie, jest zwycięski. Są na muralu tropy wilcze, wizerunek wilka, który jest symbolem Żołnierzy Wyklętych. Jest las, który dla nich był miejscem ucieczki, schronienia, ale też walki. Wszyscy, którzy czuli zagrożenie, chowali się w lesie. Czarne drzewa, sceneria lasu przechodzi w tło celi, gdzie panuje mdłe światło, jest przesłuchiwany zniewolony, pobity człowiek. Stoją nad nim oprawcy, funkcjonariusze UB, pozornie wyzwoliciele, a jednak wrogowie. Na muralu są odzwierciedlone napisy, inskrypcje z piwnic aresztu. Są autentyczne, to hasła, nazwiska ryte gwoździem, dni zapisywane na ścianie. Chciałem pokazać grozę tego miejsca i tych czasów.

Hanna Jagas
córka Jana Jabłońskiego, więźnia Gestapo w 1942 r.

Miejsce pamięci ojca

Żyliśmy nadzieją, że ojciec wróci, ale nie doczekaliśmy się. Moja babcia, która pracowała jako praczka w Gestapo, zaczęła pytać, prosić. Byli ludzie i ludzie, w Gestapo też. Jeden z nich ostrzegł ją: - Niech nie pyta, nie szuka, bo i was zabiorą.
Przez lata, dekady, nie mówiło się o tym. Nie wiemy, dlaczego ojca aresztowano. Podobno ktoś doniósł. Ojciec miał podobno powiedzieć, że zatruje wodę w okolicy, żeby Niemcy nie mieli co pić.
Kiedy chcemy zapalić znicz na jego grobie, idziemy na cmentarz komunalny, tam, gdzie został ustawiony Krzyż Katyński. To już dawne dzieje, ale wciąż bolą. Dobrze, że na tym nowym cmentarzu pojawiła się pamiątka po tych rozstrzelaniach. Dla innych jest to miejsce historyczne, ale dla mnie, to jest miejsce pamięci ojca.

Michał Sierpień
artysta, fotograf, aerograf

Fragment historii

Przyznaję, że zmieniliśmy pierwotną koncepcję muralu i nie ma na nim gestapowca. Uznaliśmy, że pokazanie gestapowca i ubeka w tym samym czasie jest historycznie niemożliwe ze względu na chronologię. Tutaj najpierw było więzienie Gestapo, a potem UB. Dlatego doszliśmy do wniosku, że jeśli już mamy pokazać jakiś fragment historii, lepiej będzie pokazać samo UB, albo samo Gestapo. Konsultowaliśmy tę zmianę i z Arkiem, i z dyrektorem ROK–u, i została zaakceptowana. Obaj żołnierze noszą na sobie mundury UB, odwzorowane z fotografii.

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 6f8cc320d0

„Plandeką załatali nam dziurawy dach. Woda nadal cieknie”

Dach na przybudówce domu przy ul. Łapiguz 74 jest nieszczelny. Lokatorzy skarżą się na wilgoć, grzyb, brak prądu w sieni

Lokatorki dbają o czystość i estetyczny wygląd podwórka. - Szanujemy i staramy się zadbać o to miejsce, kosić trawę, posadzić kwiaty - mówią mieszkanki domu z lokalami ZGL

ŁUKÓW - Ja się boję, że mi dach na głowę runie. Każda ulewa to strach. Ściany są przemoknięte, grzyb na grubo rośnie – skarży się mieszkanka domu zarządzanego przez Zakład Gospodarki Lokalowej w Łukowie.

Chodzi o dom przy ulicy Łapiguz 74, z dachem krytym papą. Są w nim cztery lokale mieszkalne. Rozmawiamy z paniami, z których jedna zajmuje mieszkanie już od 50 lat, druga od 15 lat, trzecia od sześciu lat i czwarta od trzech lat.

Feralna przybudówka

Dzisiaj największy problem stanowi przybudówka z boku domu, prowadząca do mieszkania najmłodszej lokatorki. Dach nad nią jest nieszczelny. A dach domu spadzisty, więc woda w czasie deszczu leje się na przybudówkę. W sieni znajdującej się w przybudówce rośnie grzyb, jest wilgoć, nie ma możliwości odmalowania ścian, bo zaraz sczernieją. Woda zalewa też pomieszczenia w sąsiadującym mieszkaniu starszej kobiety.

- Ja mieszkam tutaj już 50 lat i w tym roku są straszne kłopoty z dachem. Leci u mnie woda. Pierwszy raz złożyłam podanie o naprawę w marcu. Nic się nie działo. Poszłam do ZGL zapytać, okazało się, że podanie zaginęło. Potem zaczęli szukać i je znaleźli, ale nic nie zrobili. Później chodziłam do dyrektora, przyjechał dwa razy, obiecał - i nic. Poszłam do burmistrza, powiedział, że można coś zrobić dopiero w marcu przyszłego roku. A wczoraj był jakiś rzeczoznawca i oglądał – ale dalej nic, a idzie jesień i deszcze – mówi lokatorka.

- Składałam podanie o remont dachu i drugie podanie, żeby dom otynkowali, pomalowali i bramę zrobili. Ale powiedzieli, że to może poczekać – opowiada.

Położyli plandekę

Po interwencji mieszkańców pracownicy Zakładu Gospodarki Lokalowej przykryli nieszczelny dach plandeką. Było to ponad miesiąc temu. Jednak dach jest spadzisty i deszczówka spływa pod plandekę, a potem do budynku.

- U mnie jest najgorzej. Ja się boję tego, że przyjdzie jesień, słota i nawet przez drzwi nie można będzie wejść, bo będę musiała miski, sagany podstawiać. Boję się, że to się zawali. Boimy się awarii prądu. U mnie może być spięcie. Ja już od dwóch lat nie mam światła w sieni. Plandeka nic nie pomaga. Ciągle mam katar i kaszel. Starsze sąsiadki też mają różne choroby, a ta wilgoć nam szkodzi – żali się najmłodsza lokatorka.

U jej sąsiadki po przeciwnej stronie domu ze ścian w łazience odchodzi farba, jest wilgoć i grzyb.

- Strach włączyć światło w łazience, co chwilę miga, może być spięcie - mówi kobieta.

- Sąsiadka kiedyś wyjechała do lekarza, była ulewa i ja u niej o godzinie pierwszej w nocy zbierałam wodę w łazience. Tyle naciekło, że w korytarzu po kostki wody było, płytki się ruszały na podłodze – opowiada inna z kobiet.

„Płacimy regularnie czynsz”

Kobiety podkreślają, że regularnie płacą czynsz, ale nie stać ich, żeby samodzielnie remontować dach.

- My nie jesteśmy ani żadnym elementem, ani wyrzutkami, tylko emerytami, którzy pracowali po 30 lat, a wyszło tak, a nie inaczej, że mieszkamy w takim domu. Nie każdego stać na inne mieszkanie. Nie mamy żadnych zaległości, jak przyjdzie emerytura, to od razu płacimy. Na podwórku czysto, wykoszone, sadzimy kwiaty. Szanujemy i dbamy o to – mówią starsze panie.

- Obawiamy się, że jak same coś wyremontujemy, to ta wilgoć wszystko zniszczy. W domu ubrania stęchlizną śmierdzą, pościel trzeba codziennie wynosić i wietrzyć, jak jest pogoda - dodają.

Daszek nad drzwiami

Inne bolączki mieszkanek domu na Łapiguzie to pękające ściany, które zalepiają we własnym zakresie, dawno niemalowana elewacja, brak daszku nad drzwiami wejściowymi od frontu, powykrzywiana brama wjazdowa i furtka.

- Ja już 10 lat proszę, żeby daszek nad drzwiami zrobili z pleksy. Bo drzwi nie są osłonięte i się niszczą, jak deszcz zacina. O wymianę tych drzwi tyle lat walczyłyśmy, a jak je wymienili, to nie można się doprosić daszku - wylicza jedna z pań.

Kobiety czują się pozostawione same sobie.

- Przed wyborami to chodzili radni z różnych ugrupowań, żeby na nich głosować. Wiele obiecywali, ale teraz nikt się nawet nie zapyta, jak u nas. Jesteśmy zdani na siebie - czy to dach się zawali, czy ściana pęknie, czy brama się wywali – mówi jedna z emerytek.

Jest wycena remontu dachu

W sprawie problemów pań z Łapiguza skontaktowaliśmy się z Jarosławem Piekarskim, dyrektorem Zakładu Gospodarki Lokalowej w Łukowie, pod której zarząd podlega dom.

- W tym roku są wyjątkowe warunki atmosferyczne, dużo opadów. Byłem w tym domu z szefem firmy, która wykonuje pokrycia dachowe. Chciałem mieć wycenę i zakres robót. Mam już wycenę,

My nie jesteśmy ani żadnym elementem, ani wyrzutkami, tylko emerytami, którzy pracowali po 30 lat, a tak wyszło, a nie inaczej, że mieszkamy w takim domu

przedstawię ją panu burmistrzowi, liczę, że środki w budżecie zostaną zabezpieczone, bo na tej przybudówce trzeba nowy dach zrobić. Potrzebna jest nowa więźba dachowa i pokrycie nie papą, ale blachą. Dach na całym budynku jest w porządku, ale na przybudówce kwalifikuje się do zdjęcia – mówi dyrektor.

Jarosław Piekarski dodaje, że panie z Łapiguza na pewno nie zostały pozostawione same sobie.

- Może zabrakło jakiegoś przepływu informacji. Do mnie nie dotarła informacja, że ta plandeka nie spełnia swojej funkcji – mówi.

- My remontujemy i naprawiamy w miarę posiadanych środków, a zasobów mamy naprawdę dużo. Postaram się pomóc na tyle, na ile będę mógł w tym roku, a w przyszłym roku będę prosił o pomoc miasto. W przyszłym tygodniu kupię grubszą plandekę, żeby to zabezpieczyć. Mnie też zależy, żeby tam nic się niedobrego nie wydarzyło. Doraźnie musimy dach przykryć folią i do przyszłego roku to musi wytrzymać. Jeżeli jedna warstwa nie wystarczy, to zrobimy zabezpieczenie z dwu warstw budowlanej, grubej folii i ona powinna wytrzymać do marca, kwietnia, kiedy będą warunki sprzyjające na wykonanie robót przy dachu – obiecuje dyrektor ZGL.

mo

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Psycholog, Kodeń/GOPS	1800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel gry na fortepianie, Biała Podl.	2949 zł/umowa o pracę
Kelnerka, Międzyrzec/Tirmet	2800 zł/umowa o pracę
Pakowacz, Międzyrzec/EMO	2800 zł/umowa o pracę
Lektor angielskiego, Biała Podl.	50 zł/godz./umowa zlecenie
Kasjer – sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl./POL-KRES AGRA	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Sławacinek Stary	1400 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów- koordynator, Horbów Kol.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Specjalista ds. kadr, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Architekt wnętrz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Piszczac	2940 – 4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę
Betoniarz – zbrojarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Biała Podl.	4000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Biała Podl./DG - INWEST	20- 24 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./ Tronus	20 zł/godz./umowa zlecenie
Projektant - telemonter, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Jelnica	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik remontowo – budowlany, Biała Podl.	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn drogowych, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu osobowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/Memmling Security	1400 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Biała Podl./Wimax PW	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./ Serwis Finansowy	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Biała Podl./ZGL	3000 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Sławacinek Nowy/Gala BBG	3450 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu, Biała Podl./POL -KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Biała Podl./ POL-KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl./ POL-KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Asystent/ka biura inżyniera, Wóla Dobryńska/ Intertek Poland	4500 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	3600 zł/umowa o pracę
Operator CNC, Sławacinek Nowy/Gala BBG	4000 zł/umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl./ POL-KRES	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Monter izolacji budowlanych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego, Biała Podl./Biuro Rachunkowe Dekret	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarnecki	3200 zł/umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel angielskiego – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Rawood	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w branży mięsnej, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w serwisie samochodowym, Biała Podl./ATS SERVICE	2800 – 4000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Vikking KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Nauczyciel angielskiego, Jezioro	840 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego w transporcie międzynarodowym, Nowe Mosty	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka SPA, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Piekarz, Parczew/GS	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczergi	18,30 zł/godz./ umowa zlecenie
Recepcjonista, Dębowa Kłoda	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/ IR -BUD	2800 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 6f8cc320d0

Po wojnie była to pierwsza polska przystań dla wracających z „nieludzkiej ziemi"

Sybiracy patronem bialskiego dworca. „Szkoda, że wielu z ocalonych nie doczekało tego dnia"

Bialski dworzec kolejowy zyskał imię Zesłańców Sybiru. Biała Podlaska była bowiem po wojnie pierwszą stacją, do której masowo przybywali sybiracy ze Związku Radzieckiego. Niektórzy tu zostali, założyli rodziny. Dziś jest już ich niewielu.

W ubiegły piątek w budynku dworca odsłonięto mural z jego nazwą oraz symboliczną, minimalistyczną grafiką obrazującą sybiraków. Na elewacji gmachu od strony miasta duchowni poświęcili wykonaną z czarnego marmuru tablicę ku czci nowych patronów dworca. Przybyłe delegacje złożyły tam kwiaty.

Fot. Marek Pietrzela

Dworzec kolejowy zyskał nie tylko imię Zesłańców Sybiru, ale też mural i tablicę

W rocznicę zbrodniczej napaści

Przybyły na uroczystość jako gospodarz Krzysztof Mamiński, prezes zarządu Polskich Kolei Państwowych SA przypomniał, że dokładnie 82 lata temu Związek Radziecki napadł na Polskę.

– Wielu patriotów trafiło na Sybir w wyniku działań Rosji carskiej i radzieckiej. Byli zsyłani i nie wracali. Pamięć kształtuje świadomość narodów. Nie zapominajmy o bohaterach indywidualnych i zbiorowych. Jestem niezmiernie szczęśliwy, że nadajemy dworcowi takie imię. To hołd dla wszystkich, którzy oddali życie i zdrowie w imieniu kochanej ojczyzny – podkreślił prezes.

Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk przypomniał historię bialskiego dworca związaną z losem sybiraków. Dworzec powstał w 1867 r. po klęsce powstania styczniowego, gdy ruszyła pierwsza fala zesłańców na Sybir. Został zniszczony przez kozaków w 1915 r. Obecny kształt zyskał w końcu lat 20. ub. wieku.

– Po II wojnie światowej dla powracających ze Wschodu Polaków, zesłańców Sybiru, ale także repatriantów, którzy opuszczali polskie ziemie, ten dworzec był pierwszą polską przystanią. Gdy się tu zatrzymywali, bialczanie udzielali im pomocy, schronienia. Niektórzy z nich zostali w Białej Podlaskiej na stałe, założyli tu rodziny – z przejęciem mówił Litwiniuk.

„Prawdziwych sybiraków jest dziś może 15"

Wystąpiła też Barbara Maria Jakubiuk, założycielska bialsko-podlaskiego oddziału Związku Sybiraków, a obecnie, jak podkreśliła, jedyna z zarządu.

– Inni odeszli do Pana. W Białej Podlaskiej prawdziwych sybiraków jest może 15 – chorych i przykutych do łóżka. Są też rozproszeni w Międzyrzecu, Łukowie i Terespolu – wyjawiła. Wyraziła radość z uroczystości, dzięki której dworzec został nazwany imieniem Zesłańców Sybiru.

– Szkoda, że tylu sybiraków nie doczekało tego momentu – żałowała.

Wzruszona wskazała na dworcu miejsce, w którym w 1946 r. siedziała wraz z matką i siostrą, gdy wróciły z zesłania, z Kazachstanu.

Tadeusz Mikinnik, szef bialskiej grupy opiekunów miejsc pamięci narodowej, ujawnił, że to on rzucił pomysł najpierw nazwania dworca imieniem marszałka Piłsudskiego, ale tego patrona wykorzystano w Krakowie. Senator Grzegorz Bierecki zaproponował mu upamiętnienie zesłańców.

Kiedy dziękował wielu osobom za pomoc, tak się wzruszył, że głos uwiązł mu w krtani.

Marek Pietrzela

Wysoki patronat

Uroczystości ma dworcu kolejowym zostały objęte Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Partnerem przedsięwzięcia związanego z nadawaniem polskim dworcom imion bohaterów narodowych jest Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Dzień Sybiraka. Zasadzono dąb

W piątek w Białej Podlaskiej odbyło się także tradycyjne obchody 82. rocznicy sowieckiej napaści na Polskę oraz Dnia Sybiraka. Po mszy św. w kościele przy ulicy Brzeskiej, pod Pomnikiem Sybiraków odczytano apel pamięci oraz złożono kwiaty i wieńce. Prezes bialskiego oddziału Związku Sybiraków Barbara Maria Jakubiuk i bialski prezydent Michał Litwiniuk zasadzili dąb pamięci.

Fot. Marek Pietrzela

Barbara Maria Jakubiuk
prezes bialskiego Zarządu Oddziału Związku Sybiraków

Pierwsze kroki na polskiej ziemi

Bialski dworzec ma dla mnie znaczenie symboliczne. Tu 8 marca 1946 r. wróciłam z mamą i siostrą po 6-letniej tułaczce w północnym Kazachstanie. Tu stawiałyśmy pierwsze kroki na polskiej ziemi. Pamiętam, jak na dworcu siedzieliśmy na tłumoczkach. Starsza ode mnie siostra, która miała prawie 18 lat, powiedziała: – Mamo, jakiś pan przywiózł ludzi. Zobaczyliśmy, że dorożka przywiozła pasażerów do pociągu. Dorożkarz zobaczył nas zakutanych w łachmany i brudnych. Zapytał: - Skąd wróciłyście? Z Syberii - odpowiedzieliśmy. A czy macie rodzinę? Niedaleko, Wielmowiec się nazywa. Mój brat cioteczny – powiedziała matka. – Ja go znam, zaraz przywiozę – obiecał dorożkarz.

Doktor Radosław Sałata

Radosław Sałata, wójt gm. Borki (pow. radzyński), 17 września obronił pracę doktorską. Jak na oficera, podpułkownika rezerwy przystało, temat jego pracy brzmi: Użycie Sił Morskich w Międzynarodowym Prawie Humanitarnym.

- To nie tylko prestiż i wyróżnienie, ale i zobowiązanie. Nadanie mi stopnia doktora nauk prawnych jest dla mnie powodem ogromnej radości i satysfakcji - pochwalił się swoim sukcesem naukowym w mediach społecznościowych dr Sałata.

Dodał, że chciałby podziękować promotorom za pomoc w przygotowywaniu dysertacji, cenne rady i życzliwość.

- Słowa wdzięczności kieruję w stronę recenzentów za zaangażowanie włożone w sporządzenie recenzji. Dziękuję również wszystkim życzliwym ludziom, którzy mnie wspierali i kibicowali mi. Szczególne słowa wdzięczności chciałbym skierować również w stronę mojej żony i rodziców oraz podkreślić ich olbrzymią rolę w osiągnięciu tego sukcesu.

MM

Fot. mm

Wójt gm. Borki, dr Radosław Sałata

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Opiekun medyczny, Ustrzesz	3772,25 zł/umowa o pracę
Sprzątacz pojazdów, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Borki	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji -ślusarz, Radzyń/GFN	2800 – 3000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Radzyń	1400 zł/umowa o pracę
Masarz-ubojowiec, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier – kierowca, Wohyń/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/Dr Gerard	3000 – 3800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę

Akcja „Maluchy na Brzuchy". Bialski szpital w złotej grupie

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej otrzymał złoty medal w Rankingu „Maluchy na Brzuchy" za wspieranie dwugodzinnego i nieprzerwanego kontaktu skóra do skóry po porodzie drogami natury.

Od kilku lat dwie entuzjastki Olga Vitoš i Anna Kwiatek Kucharska prowadzą ranking polskich porodówek pod kątem realizacji prawa do dwugodzinnego kontaktu skóra do skóry po porodzie. Na podstawie raportu z ankiet Fundacji Rodzić po Ludzku sprawdzają, czy dana placówka wspiera dwugodzinny i nieprzerwany kontakt skóra do skóry po porodzie drogami natury.

W rankingu z 2021 r. bialski WSzS znalazł się w złotej grupie na 20. miejscu.

- Przyznany tytuł potwierdza po raz kolejny fakt zapewnienia w naszym szpitalu najwyższego standardu opieki nad kobietą rodzącą oraz jej dzieckiem po urodzeniu, a także zachowania procedur sprzyjających karmieniu piersią – informuje bialski szpital.

Dodaje, że w WSzS mama może cieszyć się dzieckiem zaraz po porodzie, tuląc w ramionach i karmiąc noworodka bez zakłócania tych chwil zabiegami i procedurami poporodowymi, które mogą być odłożone na później.

- Dokładamy wszelkich starań, aby odsetek niezakłóconych kontaktów skóra do skóry w naszym oddziale ginekologiczno - położniczym był jeszcze wyższy – zapewniają nagrodzeni.

Informują, iż kontakt skóra do skóry pomiędzy noworodkiem a matką wpływa na obniżenie poziomu stresu związanego z porodem i działaniem bodźców zewnętrznych, podnosi poczucie bezpieczeństwa. Ten kontakt uspokaja, pomaga tworzyć więzi między matką a dzieckiem, a nade wszystko stanowi integralną część procesu laktacyjnego, który uruchamia się w odpowiedzi na bodźce wynikające z bliskości i nawiązywania wzajemnych relacji.

(pim)

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti
ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon
ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 6f8cc320d0

Już dzień po interwencji, 17 września, Jakub Kulesza otrzymał pismo z odpowiedzią od sanepidu w Puławach

Sanepid wypytywał szkoły o zaszczepionych, poseł interweniował. „Pismo zostało zredagowane w natłoku spraw”

„Sanepid w Puławach zażądał informacji o szczepieniach w żłobkach, przedszkolach i szkołach! Powiedziałem DOŚĆ!” - grzmiał Jakub Kulesza z Konfederacji, poseł na Sejm RP. „Pismo miało na celu jedynie szybkie pozyskanie informacji w celu oceny ryzyka” - tłumaczy się sanepid.

Jakub Kulesza
poseł na Sejm, Konfederacja
Pojawia się tu kwestia nacisku na dyrektorów jako pracodawców, do pozyskiwania informacji tajnych od swoich pracowników

Jolanta Gill, sanepid w Puławach
Dyrektorów szkół prosi się jedynie o przekazanie list z nazwiskami uczniów i nauczycieli z klas, w których stwierdzono zachorowanie na wywołane SARS-CoV-2

Piotr Pietura - Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Puławach 14 września wystosował pismo do dyrektorów szkół, przedszkoli i żłobków na terenie powiatu puławskiego. Pismo wywołało burzę, za sprawą interwencji posła na Sejm RP Jakuba Kuleszy.

Szczególna kategoria danych osobowych

Polityk Konfederacji zaalarmował publicznie, że sanepid wezwał dyrektorów placówek do zebrania danych dotyczących szczepień uczniów, nauczycieli i pracowników ze szczegółowymi danymi na temat nazwy oraz serii preparatu, którym zaszczepiły się poszczególne osoby oraz dat ich zaszczepienia. „Proszę wskazać konkretną podstawę prawną, na podstawie której żąda Pan od dyrektorów puławskich placówek zebrania danych, które są objęte ścisłą tajemnicą, a które nie mogą być ujawniane bez wyraźnej i nieprzymuszonej zgody osób, których te dane dotyczą” - żądał w oficjalnym piśmie skierowanym do szefa puławskiego sanepidu Jakub Kulesza. Według posła informacje o zaszczepieniu są danymi dotyczącymi zdrowia, a zatem stanowią szczególną kategorię danych osobowych.

„Oprócz próby pozyskania informacji o zaszczepionych uczniach oraz dzieciach uczęszczających do żłobków i przedszkoli, pojawia się kwestia nacisku na dyrektorów jako pracodawców, do pozyskiwania informacji tajnych od swoich pracowników” - dodawał polityk za pośrednictwem swojej strony internetowej. W piśmie do Piotra Pietury podnosił, że według Kodeksu karnego funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków działa na szkodę interesu publicznego albo prywatnego podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. Na koniec polityk zażądał od dyrektora puławskiego sanepidu wycofania pisma.

Szybkie pozyskanie informacji

Z prośbą o wyjaśnienie sprawy zwróciliśmy się do rzeczniczki Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. „Państwowi powiatowi inspektorzy sanitarni sprawują bezpośredni nadzór nad placówkami opiekuńczo-wychowawczymi, zgodnie z właściwością terytorialną, oraz określają rodzaj i zakres współpracy zgodnie z kompetencjami Państwowej Inspekcji Sanitarnej” - zaznacza Katarzyna Wnuk. Przełożeni powiatowego inspektora sanitarnego w Puławach zebrali wywiad w sprawie pisma, które otrzymali dyrektorzy placówek oświatowych w powiecie puławskim.”Wg wyjaśnień złożonych przez PPIS w Puławach przesłane pismo do dyrektorów ww. placówek, dnia 14 września, miało na celu jedynie szybkie pozyskanie informacji w celu oceny ryzyka, już na początkowym etapie dochodzenia epidemiologicznego” - odpowiada rzecznik WSSE w Lublinie. „Ponadto PPIS w Puławach wyjaśnił, że pismo zostało zredagowane w natłoku spraw, w związku z trudnościami podczas przeprowadzania wywiadów epidemiologicznych w ostatnich dniach. Placówki szkolno-wychowawcze otrzymały dziś pismo z prośbą o usprawnienie współpracy podczas podejmowania działań przeciwepidemicznych” - dodaje. Katarzyna Wnuk przekonuje też, że przy opracowaniu ognisk epidemiologicznych pracownicy państwowej inspekcji sanitarnej pozyskują niezbędne informacje zgodnie z ustawowymi kompetencjami.

Chcą zapobiec czwartej fali

Już dzień po interwencji, 17 września, Jakub Kulesza otrzymał pismo z sanepidu w Puławach. W korespondencji podpisanej przez Jolantę Gill, kierownik Oddziału Nadzoru Sanitarnego, czytamy, że w piątek do dyrektorów placówek oświatowych w powiecie puławskim wysłany zostało sprostowanie.

„W piśmie wyjaśniono, że dyrektorów szkół prosi się jedynie o przekazanie list z nazwiskami uczniów i nauczycieli z klas, w których stwierdzono zachorowanie na wywołane SARS-CoV-2. Dane te są niezbędne do szybkiego przeprowadzenia dochodzenia epidemiologicznego i pozyskania niezbędnych danych w celu zapobiegania szerzenia zakażeń podczas czwartej fali epidemii, do której Państwowa Inspekcja Sanitarna jest powołana” - wyjaśnia przedstawicielka puławskiego sanepidu.

I podkreśla, że według posiadanych przez nią informacji, do ujawnienia danych osobowych nie doszło.

Dominik Smagała

Dyrektor wydał zarządzenie z poleceniem do wykonania. Po autoryzacji twierdzi, że „to jedynie zalecenie”...

Oznakowanie niezaszczepionych: „Polecam wszystkim niezaszczepionym noszenie maseczek w godzinach pracy”. Komunikat dyrektora budzi kontrowersje wśród załogi

- Jest to dzielenie naszego środowiska! O czym on mówi?! Przecież jesteśmy oddziałem zakaźnym i nikt nikogo nie zwolnił z obowiązku noszenia maseczek – grzmią pracownicy Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej.

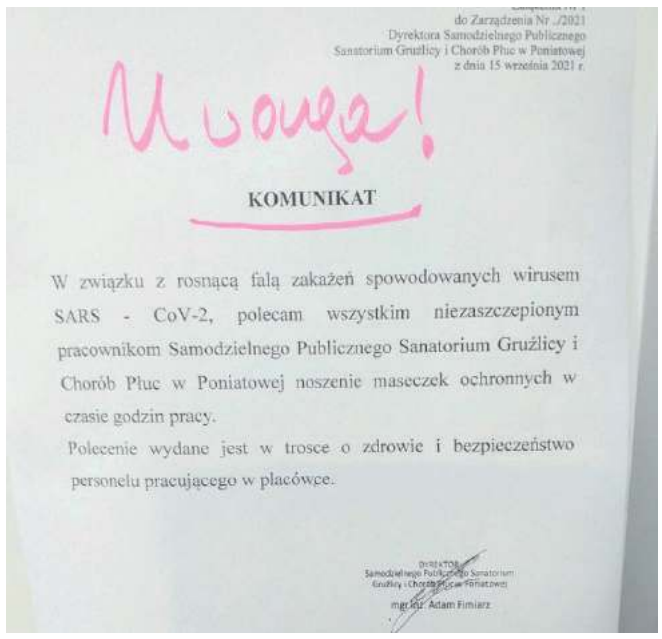

do Zarządzenia Nr ./2021
Dyrektora Samodzielnego Publicznego
Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej
z dnia 15 września 2021 r.

Uwaga!

KOMUNIKAT

W związku z rosnącą falą zakażeń spowodowanych wirusem SARS - CoV-2, polecam wszystkim niezaszczepionym pracownikom Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej noszenie maseczek ochronnych w czasie godzin pracy.

Polecenie wydane jest w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo personelu pracującego w placówce.

DYREKTOR
Samodzielnego Publicznego Sanatorium
Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej
mgr inż. Adam Fimiarz

Adam Fimiarz, dyrektor Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej
Jest tylko komunikat wydany w trosce o dobro i bezpieczeństwo pracowników. Natomiast nie jest on w trybie polecenia, a jedynie zalecenia

Oburzenie załogi sanatorium wywołał ostatni komunikat dyrektora placówki. Zdaniem personelu polecenie jest nielogiczne i nie rozumieją, co szef tak naprawdę chce osiągnąć. Niektórzy idą jeszcze dalej i doszukują się działań mobbingowych. Tymczasem dyrektor uzasadnia swoje polecenie troską o zdrowie i bezpieczeństwo załogi.

Ale zacznijmy od początku. W minioną środę dyrektor Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej wydał zarządzenie w sprawie komunikatu dla pracowników. Jako załącznik do zarządzenia dołączony był komunikat.

„W związku z rosnącą falą zakażeń spowodowanych wirusem Sars-Cov-2, polecam wszystkim niezaszczepionym pracownikom Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej noszenie maseczek ochronnych w czasie godzin pracy. Polecenie wydanie jest w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo personelu pracującego w placówce” – czytamy w komunikacie podpisanym przez dyrektora Adama Fimiarza.

Personel: To początek segregacji sanitarnej

Już na drugi dzień w naszej redakcji rozdzwoniły się telefony od pracowników sanatorium, którzy na poleceniu dyrektora nie zostawiają suchej nitki.

- To polecenie jest nielogiczne. Pan dyrektor z nami sobie pogrywa, dąży najwidoczniej do dyskryminacji personelu niezaszczepionego – zarzuca jedna z pielęgniarek.

Jak zapewniała, ona sama zaszczepiła się przeciwko Covid-19, ale połowa personelu nie. Ale to jej zdaniem nie zmienia faktu, że cała załoga pracująca w sanatorium musi nosić maseczki.

- Noszenie maseczek to jest nasz obowiązek. I nikt nas z niego nie zwolnił. Ze względu na to, że jest to placówka zakaźna, mamy łóżka covidowe, w każdej chwili mamy pacjentów covidowych - dodaje.

Część załogi nie rozumie, co dyrektor Fimiarz, wydając takie polecenie, chce w ten sposób tak naprawdę osiągnąć.

- Dyrektor wprowadza tak jakby podział personelu na zaszczepionych i niezaszczepionych. To jest niedopuszczalne. To takie mobbingowanie, wyłapywanie personelu, bo dyrektor chodzi i obserwuje, kto chodzi w maseczce, a kto nie – podkreśla kolejna nasza rozmówczyni.

Dyrektor: To nie moje „widzimisię”

Szef poniatowskiego sanatorium zapewnia nas, że jeżeli cokolwiek próbuje robić w tej placówce, to w trosce o to, aby ją rozwijać, aby placówka spełniała oczekiwania pacjentów, a leczenie odbywało się w maksymalnie bezpiecznych warunkach. Jak przekonuje, wydając komunikat, kierował się tylko troską o dobro i bezpieczeństwo pracowników.

O zarzutach stawianych przez załogę mówi, że są bezpodstawne. I dziwi się, że nikt nie przyszedł do niego i nie powiedział o wątpliwościach. A to, co robi, to nie jest jego własne „widzimisię”.

- Na pewno żadnej segregacji sanitarnej nie robię. Takie są sugestie i wytyczne organów epidemiologicznych. W ich świetle osoby, które są niezaszczepione, powinny na terenie szpitala przebywać w maseczkach. Natomiast osoby zaszczepione mogą przebywać w pomieszczeniach służbowych, w których nie przebywają pacjenci, bez maseczek. W kontakcie z pacjentami osoby te powinny przebywać w maseczkach, tak jak osoby niezaszczepione – mówi dyrektor Adam Fimiarz.

Zapewnia, że nie posiada list pracowników zaszczepionych i niezaszczepionych. Bo nie ma narzędzia prawnego ani intencji, by takie listy sporządzać.

Zarządzenie z poleceniem. „To jedynie zalecenie”

W zarządzeniu dyrektora poniatowskiego sanatorium wydanym 15 września znalazł się zapis informujący o zawartym w komunikacie poleceniu do wykonania.

„Przekazuję Pracownikom Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej komunikat zawierający polecenie do wykonania” – czytamy w zarządzeniu, które trafiło na naszą redakcyjną skrzynkę.

W piątek, gdy rozmawialiśmy z Adamem Fimiarzem, zapewniał nas, że komunikat nie jest w trybie polecenia zastraszającego, tylko w trybie nakazowym. Jednak po autoryzacji wypowiedź w tym zakresie zmienił.

- Jest tylko komunikat wydany w trosce o dobro i bezpieczeństwo pracowników. Natomiast nie jest on w trybie polecenia, a jedynie zalecenia – tak brzmi autoryzowana wypowiedź dyrektora.

Dyrektor przyznaje, że nie ma też intencji ani narzędzi do egzekwowania wykonania zalecenia z komunikatu i egzekwować od niezaszczepionych noszenia maseczek nie zamierza.

- Nie będę tego robił, chyba że taki obowiązek będzie wynikał z obowiązujących przepisów prawa – zaznacza Fimiarz.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 6f8cc320d0

- Decyzje jeszcze nie zapadły, ale można spodziewać się regionalnych obostrzeń - mówi wojewoda

Lubelskie w koronawirusowej czołówce. Powiat łęczyński pierwszy w kraju

Zarówno pod względem nowych przypadków zakażeń koronawirusem, jak i w klasyfikacji najmniejszej liczby zaszczepionych przeciwko COVID-19, województwo lubelskie jest w krajowej czołówce.

Fot.Joanna Niećko

Lech Sprawka
wojewoda lubelski

APEL WOJEWODY

W związku z trwającym stanem epidemii wywołanej wirusem SARS-CoV-2, zwracam się z apelem i prośbą do wszystkich mieszkańców województwa lubelskiego o przestrzeganie obowiązujących ograniczeń, nakazów i zakazów oraz poddanie się szczepieniu przeciw COVID-19. Na terenie całego kraju niezmiennie obowiązuje nakaz zachowania dystansu społecznego, dezynfekcji rąk oraz zasłaniania ust i nosa za pomocą maseczki w przestrzeniach zamkniętych, w miejscach publicznych. zwracam się z prośbą o otwartość i dobrą współpracę podczas dochodzeń epidemiologicznych prowadzonych przez Państwową Inspekcję Sanitarną szczególnie w zakresie ujawniania osób z kontaktu z tymi, u których zostało potwierdzone zakażenie wirusem SARS-CoV-2, w celu ewentualnego objęcia kwarantanną, a w ten sposób zahamowania rozwoju pandemii.

W czubie klasyfikacji. Będą obostrzenia?

W poniedziałek, 20 września, województwo lubelskie było na drugim miejscu pod względem liczby nowych przypadków zakażeń w krajowej klasyfikacji. W całym kraju stwierdzono 363 zakażenia, w tym 42 u nas. Więcej było tylko w mazowieckim – 64, które ma znacznie większą liczbę mieszkańców. To żadna nowość, bo lubelskie przoduje w tej statystyce od wielu dni. W niedzielę było 540 zakażeń, z czego aż 101 w woj. lubelskim – najwięcej w całym kraju. W sobotę na 797 przypadków w kraju 122 dotyczyły osób z lubelskiego. W piątek nasz region był na czele wojewódzkiej klasyfikacji z 68 zakażeniami w stosunku do 652 w całym kraju. Woj. lubelskie w krajowej czołówce jest od niemal dwóch tygodni. Jak wynika z poniedziałkowego raportu, najwięcej przypadków zakażeń w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców w woj. lubelskim odnotowano w powiecie łęczyńskim – 0,87. To jednocześnie najwyższy wynik w całym kraju. Kolejne są powiaty włodawski – 0,79 i lubelski – 0,64.

– Decyzje jeszcze nie zapadły, ale można spodziewać się kolejnych regionalnych obostrzeń – powiedział w ubiegłym tygodniu Lech Sprawka.

Jeżdżą i szczepią

Szczepienia przeciwko COVID-19 nie idą w woj. lubelskim zbyt sprawnie. – Dynamika szczepień w naszym województwie jest jedną z najgorszych w skali kraju – przyznaje wojewoda Lech Sprawka.

Według danych z poprzedniego tygodnia lubelskie było na trzecim miejscu od końca w klasyfikacji województw pod względem poziomu zaszczepienia. W naszym regionie zaszczepionych w pełni było 42,7 proc. mieszkańców. Gorzej było tylko w województwach podkarpackim (36,7 proc.) i podlaskim (40,4 proc.). Tymczasem wojewoda wysyła w teren szczepieniobusy. To mobilne punkty szczepień, w których wszyscy zainteresowani mogą przyjąć jednodawkową szczepionkę Johnson&Johnson, bez wcześniejszego umawiania się czy zapisywania na konkretną godzinę. Szczepieniobusy będą lokalizowane w gminach z najniższym procentem wyszczepialności mieszkańców oraz podczas większych wydarzeń plenerowych. Jedną z takich gmin jest Kurów w powiecie puławskim, w której w pełni zaszczepionych jest 42,9 proc., co daje gminie trzecie miejsce od końca w skali powiatu. Dla porównania, w Puławach w pełni zaszczepiło się 53,3 proc. mieszkańców.

„Może myślą, że czwarta fala to ściema"

Akcja szczepień zostanie zorganizowana w Kurowie w piątek, 24 września w godz. od 10 do 17 w budynku Gminnej Biblioteki Publicznej przy ul. Wojska Polskiego 1. – Ciężko mi powiedzieć, jakie są przyczyny tak niskiego poziomu zaszczepienia w naszej gminie. Może myślą, że czwarta fala to jedna wielka ściema. Widzimy jednak, że województwo lubelskie przoduje w statystykach dotyczących liczby zakażeń. Odnotowujemy aktualnie wśród mieszkańców zachorowalność wśród tych osób, które się nie zaszczepiły – zaznacza Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów. – Dlatego organizujemy przyjazd szczepieniobusa. Przed czwartą falą pandemii chcieliśmy dotrzeć do wszystkich osób, które się jeszcze nie zaszczepiły. Oczywiście, szczepienia to sprawa dobrowolna – dodaje. Jak podkreśla wójt, sam zaszczepił się szczepionką AstraZeneca, drugą dawkę przyjął w czerwcu. – W naszej gminie w pełni zaszczepiło się ponad 3,2 tys. mieszkańców. Żyją. Nie ma się czego bać – podkreśla Małecki.

Szczepienia w szkołach

Władze organizują akcji szczepień w szkołach. - W tej chwili jest duża nadzieja na przełamanie pewnych barier związanych z emocjami, z lękiem, ze strony osób, które nie chcą poddać się szczepieniu. Są następujące możliwości dotarcia. To lekarze POZ, którzy w swojej pieczy mają wszystkich mieszkańców województwa, z dziećmi i młodzieżą włącznie. Następna kwestia to kanał nauczycielski, szkolny. Tu przestrzeń jest ogromna, bo to i dziadkowie, rodzeństwo, rodzice. Ta akcja powinna dotyczyć nie tylko tych, którzy mają dzieci w wieku 12 lat. Należy podejmować przekaz informacyjny też w młodszych klasach. Wykorzystując do tego celu spotkania z rodzicami - powiedział podczas zeszłotygodniowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski. Jak wyliczyła z kolei Teresa Misiuk, lubelski kurator oświaty, wolę zaszczepienia w naszym województwie wyraziło 2 tys. uczniów, 587 rodziców, 65 członków rodzin i 45 pracowników szkoły. „Obecnie w skali całego kraju zaszczepionych jest 34,40 proc. uczniów w wieku 12-18 lat" - poinformowali w ubiegłym tygodniu przedstawiciele LUW w Lublinie.

Dominik Smagała

Sąd karze za brak maseczki

W marcu Daniel Jarosz siedział bez maseczki w puławskiej restauracji Central Park podczas interwencji policji. W sierpniu Sąd Rejonowy w Puławach ukarał go grzywną w wysokości 400 zł i obciążył kosztami w wysokości 90 zł. To efekt wyroku nakazowego. Sąd dokonał rozpoznania sprawy podczas posiedzenia bez udziału stron, czyli m.in. oskarżonego. Sprawę do sądu skierował komendant powiatowy policji w Puławach. Daniel Jarosz został obwiniony o to, że w marcu br., będą w lokalu gastronomicznym, nie stosował się do ograniczeń związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 w ten sposób, że nie stosował się do obowiązku zasłaniania nosa i ust przy pomocy maseczki. W ten sposób zdaniem policjantów i sędzi Anety Milczek popełnił wykroczenie. - Moim zdaniem to jest drenowanie portfeli Polaków. Prawnicy opiniują, iż polskie prawo stanowi inaczej. Przykre jest to, że sądy nie starają się łagodzić złych decyzji naszego rządu, a zamiast tego idą w zaparte - uważa ukarany grzywną mieszkaniec Puław. - Większość osób, które otrzymały takie wyroki nakazowe, odwołały się od nich. Wśród nich są też mieszkańcy powiatu puławskiego. Każdy obywatel powinien być jak najszerzej świadomy swoich praw. Trzeba szanować pieniądze puławian. Niech te pieniądze, zamiast na grzywnę, wydadzą na wyjście do kina z dziećmi. Państwo niech radzi sobie w inny sposób niż poprzez takie działania. Nie można oczywiście wkładać wszystkich sędziów do jednego worka, bo presja sędziów jest, i to widać - dodaje. Daniel Jarosz stoi na stanowisku, iż nie ma podstaw prawnych do karania obywateli za brak maseczki według obowiązujących aktualnie przepisów.

Daniel Jarosz
ukarany za brak maseczki

Będę konsekwentny. Uważam, że prawo jest po mojej stronie. Widzimy, jakie stanowiska w takich sprawach mają inne sądy w Polsce

- Takie działanie sądów sprzeczne jest z przepisami, które w skrócie stanowią, że w przypadku zmiany ustawy karnej sąd stosuje nową ustawę, a w razie ustania karalności nie można wszczynać postępowań wykroczeniowych, a wszczęte należy umarzać - pisze na swoim profilu na facebooku. Puławianin odwołał się od sierpniowego wyroku sądu.- Będę konsekwentny. Uważam, że prawo jest po mojej stronie. Widzimy, jakie stanowiska w takich sprawach mają inne sądy w Polsce. Sądzę, że wiele osób obawia się odwoływania od takich wyroków nakazowych sądów. Ludzie boją się kosztów procesu, więc przystają na to, co zdecyduje sąd. Pismo urzędowe najczęściej jest traktowane jako niepodważalne i zgodne z obowiązującymi przepisami. A nie we wszystkich przypadkach tak jest. Im więcej będziemy ujawniać takich sytuacji, tym bardziej urzędnicy będą zmobilizowani do działania zgodnie z prawem - podkreśla Daniel Jarosz.

Dominik Smagała

Gmina Ludwin jest w ostatniej setce rankingu wyszczepienia przeciw Covid-19

Dwie szkoły wprowadziły już zdalne nauczanie

Z powodu kilku przypadków koronawirusa wśród uczniów już w trzecim tygodniu roku szkolnego dwie szkoły w gminie Ludwin wprowadziły zdalne nauczanie dla części klas.

Andrzej Chabros,
wójt gminy Ludwin

Można się było tego spodziewać przy tak małej liczbie zaszczepionych

- W tej chwili mamy już zajęcia zdalne klas 4-8 w Dratowie, bo tam się trafiły przypadki zachorowań i bardzo duża absencja, jeśli chodzi o uczniów. Z innych szkół też mam informację, że dużo dzieci opuszcza zajęcia – poinformował w środę, na ostatniej sesji rady, wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros, który mówił o konieczności zachowania szczególnej ostrożności, szczególnie w czasie przewozu dzieci.

- Mamy takie newralgiczne miejsce, że dzieci później trafiają do jednego autobusu, ale jest prośba, aby dezynfekowały ręce i rodzice dopilnowali, aby każde dziecko miało przed wsiadaniem do samochodu założoną maseczkę - apelował wójt.

Zajęcia zdalne w pięciu klasach w szkole podstawowej w Dratowie odbywały się przez cały poprzedni tydzień. W poniedziałek, 20 września wrócono do lekcji stacjonarnych.

Z kolei od czwartku, 16 września w domu uczą się dzieci z piątej klasy w szkole podstawowej w Ludwinie.

Wójt w rozmowie z naszym dziennikarzem stwierdził, że nie jest zaskoczony sytuacją. - Chorują dzieci, nauczyciele, rodzice. Można się było tego spodziewać przy tak małej liczbie zaszczepionych – mówi Andrzej Chabros.

W gminie Ludwin zaszczepionych przeciwko Covid-19 jest jedynie 28,9 proc. mieszkańców, co stawia ją na 2423 miejscu w ogólnopolskim rankingu, czyli w ostatniej setce rankingu (wszystkich gmin w Polsce jest 2477).

Kamil Kulig

O G Ł O S Z E N I E

Szanowni Państwo,

Serdecznie zapraszamy na dyżur poselski Joanny Muchy w Łęcznej w najbliższą środę 22 września w godzinach od 13:00 do 15:00 w Urzędzie Miasta (plac Kościuszki 5) w sali konferencyjnej.
O godzinie 18:00 odbędzie się otwarte spotkanie posłanki z mieszkańcami w Hotelu Secession (ul. Stefanii Pawlak 36, sala konferencyjna).

Biuro poselskie Joanny Muchy

eprasa.pl 6f8cc320d0

Bank w Łukowie wchłania bank spółdzielczy w Kocku

Słaba kondycja finansowa Banku Spółdzielczego w Kocku, coraz mniejsze fundusze własne banku. Komisja nadzoru finansowego musiała interweniować. Wchłonie go silniejszy sąsiad.

Na ostatniej sesji rady gminy Jeziorzany padła informacja o połączeniu Banku Spółdzielczego w Kocku z jego odpowiednikiem w Łukowie. Kocki Bank oprócz placówki na miejscu posiada też oddział w Jeziorzanach oraz punkt kasowy w Przytocznie. W obradach uczestniczyła Zofia Przeździak, prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Łukowie wraz z Magdaleną Grodzicką, kierownikiem jednego z działów banku w Łukowie oraz członkini zarządu BS w Kocku Aneta Chmielewska.

Jak wyjaśniła Zofia Przeździak, połączenie banków spowodowane jest kiepską kondycją finansową kockiej placówki oraz spadkiem funduszy własnych banku.

KNF interweniuje

- Ta sytuacja spowodowała, że Komisja Nadzoru Finansowego rozpoczęła proces przejęcia kockiej placówki – mówi prezes. - Bank w Łukowie otrzymał taką propozycję, ale naszym zdaniem korzystniejsze jest połączenie obu placówek. Po wielu negocjacjach KNF wyraziła na to zgodę - dodaje Zofia Przeździak.

Jak mówi prezes, nie jest to łatwa droga, wymaga wiele pracy i czasu, a cały proces rozpoczął się już na początku czerwca. Dodaje, że od 28 lipca wszelkie czynności w imieniu rady nadzorczej kockiej placówki prowadzi już rada nadzorcza BS w Łukowie. Jak zapewnia prezes, sytuacja ta nie powoduje wykluczenia z rynku kockiego banku. Celem zarządu łukowskiego jest pozostawienie współpracy z klientami na dotychczasowym dobrym poziomie. Dodała, że łącząc się z BS w Kocku, łukowska placówka poprawi możliwości i konkurencyjność obydwu banków. Zyska na tym również jakość i dostępność świadczonych usług.

Wszystkie placówki banku spółdzielczego w Kocku będą oddziałami, filiami i punktami kasowymi BS w Łukowie

- Połączenie naszych banków planowane jest około 30 września. Od tego momentu będziemy już faktycznie łączyć obszary działania obu banków, zapoznawać pracowników Kocka z regulacjami banku łukowskiego - wylicza Zofia Przeździak.

Jak wyjaśnia prezes, porozumienie między bankami stanowi, że obowiązywał będzie statut i regulacje placówki łukowskiej.

Od 1 stycznia 2022 r. kierownikiem kockiego oddziału banku łukowskiego będzie Aneta Chmielewska, dotychczasowa członkini zarządu BS w Kocku. Natomiast do tego czasu obowiązki kierownika pełniła będzie Magdalena Grodzicka, pracownik z Łukowa. Będzie odpowiadała na wszelkie pytania i sugestie, co - jak mówi prezes Zofia Przeździak - pozwoli na zapoznanie się z oczekiwaniami klientów na tym terenie.

Sto dziesięć lat tradycji

- Traktujemy wszystkich naszych klientów jak partnerów biznesowych - zapewnia Zofia Przeździak - dzięki nim bank funkcjonuje już od ponad stu dziesięciu lat, zarówno kocki, jak i łukowski, a dobrą tradycję należy kontynuować.

Co taka fuzja oznacza dla zwykłego klienta?

- Zupełnie nic, chyba że na lepsze – zapewniła prezes łukowskiej placówki. - Dobrze jest, że jest to połączenie, a nie przejęcie, ponieważ przy połączeniu nie zmienia się nic oprócz nazwy banku. Więc odtąd wszystkie placówki banku spółdzielczego w Kocku będą oddziałami, filiami i punktami kasowymi BS w Łukowie i to jest jedyna zmiana.

A co z filią w Jeziorzanach?

Wójt Jeziorzan Mariusz Grobel poprosił o wyjaśnienie, na jakich zasadach funkcjonował będzie teraz oddział w Jeziorzanach i jakie losy czekają punkt kasowy w Przytocznie.

- Nie wyobrażam sobie jako klient tego banku, że cokolwiek będzie funkcjonowało inaczej niż teraz – mówi wójt. – Bank w Jeziorzanach być musi, jest to rzecz niezbędna dla mieszkańców gminy.

Zofia Przeździak zapewniła, że wszyscy pracownicy niebędący emerytami, zachowają swoje stanowiska. Jedynie osoby będące już w wieku emerytalnym, często posiadający już świadczenia, będą musiały odejść. Jak zapewniła, filia BS w Jeziorzanach pozostanie. Prawdopodobnie zachowany będzie również punkt kasowy w Przytocznie. Wyjaśniła, że z przyczyn techniczno-kadrowych jego ponowne otwarcie może być opóźnione, ale zapewne będzie otwarty najszybciej, jak to będzie możliwe.

- Nawet nierentowny punkt jest dla nas wartością dodaną, bo bank to nie tylko pieniądze i budynki, to również ludzie, pracownicy i przede wszystkim klienci, bez nich bank nie ma sensu istnieć - mówiła prezes.

Anna Jakoniuk

Oszukany przez telefon na kilkanaście tysięcy

Mieszkaniec gminy Zalesie (pow. bialski) stracił ponad 14 tys. zł, bo dał się oszukać dzwoniącemu do niego mężczyźnie.

Oszust zadzwonił 15 września. Twierdził, że pomoże pokrzywdzonemu w odzyskaniu 50 tys. zł., które ten rzekomo zarobił podczas handlu kryptowalutą. Z uwagi na to, że kilka lat wcześniej zgłaszający rzeczywiście inwestował w kryptowalutę, uwierzył telefonicznemu rozmówcy.

Pod namową zainstalował na swoim komputerze program do zdalnego sterowania urządzeniem, który miał być niezbędny do odebrania gotówki. Podał też swoje dane osobowe oraz dane karty w tym numer CCV. Dodatkowo oszust namówił mężczyznę do wzięcia kredytu, z którego pieniądze miały leżeć na koncie, by wpłata zarobionych przez pokrzywdzonego 50 tysięcy nie wyglądała podejrzanie.

Poszkodowany był cały czas przekonany, że rozmówca działa na jego korzyść. Przekazał również otrzymane z banku kody dotyczące zaciągniętego kredytu. Po tym nieznajomy oświadczył, że wszystkie „formalności" zostały załatwione i pokrzywdzony czekać ma na przelew środków. Dopiero po kilku godzinach, gdy zgłaszający sprawdził swoje konto, zauważył, że nie ma na nim żadnych dodatkowych środków, za to sprawca wypłacił w kilku transzach kwotę ponad 14 tysięcy złotych.

karo

Krwawa bójka w dyskotece. „Może ruszy Cię sumienie i sam zgłosisz się na policję"

Dwie osoby trafiły do szpitala po bójce w jednym z radzyńskich klubów. Poszkodowani mają złamania, ale nie zgłosili sprawy na policję. Jednak postępowanie zostało wszczęte z urzędu.

Wszystko rozegrało się w minioną sobotę. Sprawa została opisana w mediach społecznościowych.

– Poszukuję świadków pobicia przypadkowego chłopaka w jednej z dyskotek. Jeśli to czytasz, to wiedz, że ten chłopak jest w szpitalu. Może ruszy Cię sumienie i sam zgłosisz się na policję – wpis o takiej treści pojawił się na jednej z grup facebookowych.

Aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim potwierdził, że takie zdarzenie miało miejsce.

– Podjęliśmy interwencję na terenie jednej z dyskotek, gdzie miało dojść do nieporozumienia między uczestnikami zabawy. Dwóch mężczyzn trafiło do szpitala, wstępne informacje wskazują, że doznali złamań. Poszkodowani nie złożyli zawiadomienia w tej sprawie i nie chcieli nic mówić – relacjonuje funkcjonariusz.

Mundurowi sporządzili jednak dokumentację i będą prowadzili w tej sprawie czynności, bo postępowanie zostało wszczęte z urzędu.

– Trudno jeszcze przewidzieć, czy zdarzenie zostanie sklasyfikowane jako pobicie (tzw. solo – aut.), bójka kilku osób, czy jako spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, za co grozi surowsza kara. Będzie to przedmiotem prowadzonego postępowania. Ze wstępnych informacji wynika, że wszystko działo się zarówno na zewnątrz budynku, jak i wewnątrz. Musimy teraz przesłuchać te osoby, zobaczyć nagranie monitoringu, wyjaśnić, czy te sytuacje są ze sobą powiązane, czy były to dwa odrębne zdarzenia – tłumaczy Mucha.

Policjant dodaje, że obecnie priorytetem jest „udzielenie pomocy medycznej osobom poszkodowanym, na czym skupiają się lekarze".

Jego zdaniem „opisywanie sprawy w internecie, zamiast udania się do instytucji, która może rozwiązać problem (policji), jest niewłaściwe".

– Pozostawiam to bez komentarza, ale niektóre osoby tak mają, że lubią się uzewnętrzniać w mediach społecznościowych – ocenił. Jego zdaniem autor bądź autorka wpisu powinna złożyć w tej sprawie oficjalne zawiadomienie.

Grzegorz Rekiel

Fot.mm

Piotr Mucha
z radzyńskiej policji

Pobicie, bójka czy uszczerbek na zdrowiu?

Trudno jeszcze przewidzieć, czy zdarzenie zostanie sklasyfikowane jako pobicie, bójka kilku osób, czy jako spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, za co grozi surowsza kara. Ze wstępnych informacji wynika, że wszystko działo się zarówno na zewnątrz budynku, jak i wewnątrz. Musimy teraz przesłuchać te osoby, zobaczyć nagranie monitoringu, wyjaśnić, czy te sytuacje są ze sobą powiązane, czy były to dwa odrębne zdarzenia.

40-latek miał w garażu ponad kilogram narkotyków

Foliowe woreczki z brązowo-brunatną i sproszkowaną substancją, banknoty i elektroniczną wagę znaleźli u 40 latka policjanci (fot.KPP Łuków)

ŁUKÓW Kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że 40-latek z Łukowa może mieć środki odurzające. Zatrzymali go w ubiegłym tygodniu.

Policjanci ustalili, że mężczyzna najprawdopodobniej przechowuje narkotyki w swoim garażu.

- Zatrzymany przez policjantów 40-latek twierdził, że nie ma żadnych narkotyków oraz nie ma nic wspólnego z takim procederem. Kryminalni nie uwierzyli w zapewnienia mężczyzny i przeszukując jego garaż, odnaleźli pojemnik z brązowo-brunatną substancją, foliowe woreczki i „zawiniątka z szarym proszkiem". Po sprawdzeniu okazało się, że było to prawie kilogram haszyszu i ponad 400 gramów mefedronu – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Mężczyzna został aresztowany.

mo

eprasa.pl 6f8cc320d0

ROZMOWA Z Fabianem Borysiukiem, zawodnikiem AP TOP-54 Biała Podlaska

Pół rodziny Borysiuków w reprezentacji Polski! Wujek Fabiana wszedł za Lewandowskiego

Zawodnik AP TOP-54 Biała Podlaska został powołany do reprezentacji Polski do lat 16. Fabian Borysiuk to kolejny z rodu, który założy koszulkę z orłem na piersi.

Rodzina Borysiuków może być dumna. Fabian (w środku) dostał powołanie na konsultacje reprezentacji Polski do lat 16. Z lewej jego tata Rafał, zaś z prawej wujek Ariel

Wychowanek Orląt Radzyń Podlaski obecnie występuje w klubie z Białej Podlaskiej w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Jest wyróżniającą się postacią w zmaganiach. Jest obserwowany przez kilka klubów z najwyższych klas rozgrywkowych w kraju. Zgrupowanie odbędzie się od 20 do 23 września w Siedlcach. Trenerem reprezentacji w roczniku 2006 jest Marcin Dorna.

Wujek Fabiana - Ariel ma na koncie 12 występów w pierwszym zespole reprezentacji. 30-latek zadebiutował w drużynie narodowej 17 listopada 2010 roku w wygranym meczu towarzyskim z Wybrzeżem Kości Słoniowej, zmieniając w 84. minucie Roberta Lewandowskiego. Na konsultacje reprezentacji biało-czerwonych swego czasu powoływany był tata Fabiana - Rafał, który jest trenerem Podlasia Biała Podlaska.

W Fabian, wierzysz w to, co się dzieje?
- Na początku nie mogłem uwierzyć, że to się stało. Po paru minutach dopiero zrozumiałem ten fakt. Od zawsze był to cel, żeby się pokazać i znaleźć się w reprezentacji.

W Kto powiedział Ci o powołaniu?
- Jako pierwszy był mój tata, który powiedział mi, że może być coś takiego. Byłem do tego tak średnio przekonany. Dopiero jak wróciłem z treningu i zadzwonił do mnie prezes Tomasz Buraczewski, uwierzyłem, że moje marzenie właśnie się spełnia.

W To coś, czego się spodziewałeś?
- Zupełnie tego się nie spodziewałem. Byłem i jestem dalej zaskoczony, że to akurat ja będę trenował z najlepszymi w kraju. Jestem bardzo podekscytowany, ale wiem, że muszę zrobić wszystko, pracować ciężko i systematycznie, żeby zagościć tam na dłużej.

W W Siedlcach pojawią się nerwy?
- Myślę, że tak. Z każdym następnym dniem będzie coraz więcej nerwów i stresu, ale myślę, że to dobrze, bo pokazuje, iż angażuję się w to, co robię. Sądzę, że jak pojawię się w Siedlcach, nerwy miną i zabiorę się do roboty.

W Zapewne masz nadzieję, że to pierwsze, ale nie ostatnie powołanie?
- Dokładnie. Fajnie jest dostać takie wyróżnienie, ale jeszcze bardziej będę się cieszył, gdy na stałe uda mi się wejść do kadry. Będę robił wszystko, żeby to nie było ostatnie wyróżnienie dla mnie.

W Jakie masz cele i marzenia piłkarskie?
- Chciałbym zagrać w dorosłej reprezentacji Polski. To jest marzenie, myślę, że każdego młodego zawodnika, aby móc reprezentować swój kraj. Celem jest gra w Premier League. Wiem, że do tego daleka droga. Może to się nie spełnić, ale każdy ma prawo marzyć.

W Chyba nie pogniewałbyś się, gdyby zadzwonił ktoś z „Młotów"? Dlaczego akurat jesteś fanem West Hamu United?
- Oczywiście. Chciałbym wystąpić w barwach tego klubu. A dlaczego lubię ten klub? Bodajże w święta Bożego Narodzenia, około pięć lat temu w telewizji pokazywany był mecz West Hamu. Obejrzałem go wraz z wujkiem Arielem, który od dawna jest ich kibicem. Zacząłem poznawać historię tej ekipy, hymn, stadion. Tak się zaczęło i jest po dziś dzień. Nie wyobrażam sobie kibicowania innej drużynie.

W Ale większość chłopców jest za Realem, FC Barceloną, Bayernem Monachium...
- Jakbym miał już wybierać, to trzymałbym kciuki za Real, ponieważ mój tata jest ich kibicem od małego i zawsze razem oglądaliśmy ich mecze w telewizji. FC Barcelona? Ojciec by mi nie wybaczył (śmiech - przyp. red.).

mp

ROZMOWA Z Arielem Borysiukiem, wujkiem Fabiana, który jest zawodnikiem Chennaiyin FC w Indiach

Cała rodzina jest dumna

W Jak odebrałeś nominację Fabiana na zgrupowanie reprezentacji Polski?
- Bardzo pozytywnie. Wcześniej rozmawiałem z jego tatą, a moim bratem Rafałem. Było wstępne zainteresowanie. Wcześniej coś się „kręciło", a teraz jest oficjalne powołanie. Fajnie się złożyło, bo w podobnym czasie ja również pojechałem na swoje premierowe zgrupowanie reprezentacji Polski. Wówczas nie pokazałem pełni swoich możliwości. Zżerał mnie stres. Cała rodzina jest dumna i zadowolona z osiągnięcia „Fabia".

W Powołanie to coś wyjątkowego?
- Oczywiście! Każdy sportowiec marzy, by założyć koszulkę z orzełkiem na piersi, niezależnie od grupy wiekowej czy dyscypliny. Przed nim naprawdę duża przygoda. Z pewnością takie wyróżnienie da mu „kopa" i motywację do dalszego szlifowania swojego talentu. Udostępniłem post ze Wspólnoty i dopisałem, że przed nim praca, praca i jeszcze raz praca. Bez tego nie da się osiągnąć sukcesu. Mam trochę doświadczenia. Na zgrupowaniach byli chłopcy, którzy zapowiadali się na naprawdę dobrych piłkarzy, a po roku czy dwóch przepadali. Głowa nie nadążała.

W Odbyliście rozmowę? Zapewne Fabian chętnie posłucha rad wujka?
- W piątek mieliśmy możliwość spotkania się w wirtualnym świecie. Wyjechałem do Indii, gdzie zaraz rozpoczynam okres przygotowawczy, więc pozostała nam rozmowa on-line.

W Fajna historia, by Ty byłeś powoływany do reprezentacji. Teraz Fabian, a w przeszłości jego tata, a Twój brat Rafał...
- Myślę, że nie zdarza się to często, by trzech członków rodziny dostąpiło takiego zaszczytu. Tak się potoczyło życie, że Borysiukowie żyją piłką. Mój i Rafała tata Mirek zajmował się boiskami TOP-u 54 Biała Podlaska oraz Podlasia. Mężowie naszych sióstr: Michał Papiński i Tomasz Kaczorowski biegali po murawach za piłką. Są również ich synowie. Filip Kaczorowski trenuje w Górniku Łęczna. Gabryś i Bartuś Makarukowie kontynuują tradycję w TOP-ie 54. Jeśli się spotykamy przy okazji uroczystości rodzinnych czy świątecznych, zawsze w tle musi lecieć mecz w telewizji. To normalne. Jakiś grill na działce? Za chwilę pojawia się piłka i z nią zabawa. Fabian od najmłodszych lat chłonął to, jak gąbka. Bardzo dużą rolę odegrał tego tata - Rafał. Nie było możliwości, by jego syn nie pojechał na mecz czy zgrupowanie reprezentacji.

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, tatą Fabiana i trenerem Podlasia Biała Podlaska

Historia zatoczyła koło

W Jakie to uczucie, gdy dowiadujesz się, że syn dostaje powołanie do reprezentacji Polski?
- Dla mnie to wielka duma. Dla Fabiana to duże wyróżnienie. Otrzymał powołanie na konsultacje kadry chłopców ze starszego rocznika. Bardzo się cieszę. Syn jest w takim wieku, w jakim ja i Ariel jechaliśmy na swoje premierowe zgrupowania. Historia zatoczyła koło.

W Twoje pierwsze powołanie...
- Byłem w pierwszej klasie liceum. Pojechałem do Budapesztu na dwutygodniowe zgrupowanie. Takie wyróżnienie spotkało mnie tylko raz. Doznałem kontuzji. Naderwałem mięsień i nie mogłem zagrać przeciwko reprezentacji Węgier. Po powrocie do Białej Podlaskiej na treningu złamałem rękę w starciu z Mariuszem Głąbickim.

W Czujesz się spełniony?
- Myślę, że tak. Opiekowałem się bratem Arielem, woziłem go na treningi i pilnowałem, by solidnie trenował. Osiągnął bardzo dużo. Wielu piłkarzy chciałoby mieć takie osiągnięcia klubowe oraz kilkanaście występów w pierwszej reprezentacji Polski. Nikt i nic nie zabierze mu gry w bardzo dobrych klubach. A Fabian? Chciałem, by grał w piłkę.

W Z tego, co wiem, początkowo syn nie chciał grać w piłkę...
- Tak było. Wszystko zmieniło się w momencie, kiedy pojechaliśmy na zgrupowanie reprezentacji Polski do Ariela. Fabian miał siedem lat. Był pod wielkim wrażeniem. Zobaczył z bliska naszych zawodników. Od tamtego momentu jakby coś w niego wstąpiło. W Orlętach trener postawił go na bramce. Nie pamiętam, jak to było, ale może być najwyższy lub z największą masą (śmiech - przyp. red.).

W Jak było z powołaniem dla Fabiana?
- Dwa dni przed oficjalnym ogłoszeniem powołania otrzymałem sygnał od prezesa AP TOP-u 54 Biała Podlaska Tomasza Buraczewskiego. Była wielka radość. Szef akademii sam powiedział mu o wyróżnieniu. To „kop" do jeszcze cięższej pracy.

W Sądzę, że syn długo nie zabawi w Białej Podlaskiej. Zagra w Podlasiu?
- Chciałbym, by syn się rozwijał i spełniał swoje marzenia. Jest duże zainteresowanie jego osobą. Był na testach w Miedzi Legnica i Jagiellonii Białystok. Przychodziły zaproszenia z ŁKS-u Łódź. Miałem telefon od człowieka, który poleca zawodników do Rakowa Częstochowa oraz rozmawiałem z koordynatorem w Koronie Kielce. Uważałem, że to jeszcze nie czas na zmianę otoczenia, szkoły. W TOP-ie ma bardzo dobrą opiekę i fajne miejsce do rozwijania swoich umiejętności. Myślę, że jeszcze sezon zostanie w Białej Podlaskiej.

mp

eprasa.pl 6f8cc320d0

Woda wdzierała się na podwórka, zalała kilka budynków gospodarczych i mieszkalnych oraz pola uprawne

Mała rzeczka w Wólce Polanowskiej zamieniła się w górski potok. Kilkanaście gospodarstw podtopionych

POWIAT OPOLSKI: - Ja czegoś takiego jeszcze nie widziałem – mówi wójt gminy Wilków. W sobotę płynąca przez Wólkę Polanowską rzeczka napędziła dużego strachu mieszkańcom.

Fot.OSP KSRG Wólka Polanowska

W sobotę w kilku miejscowościach gminy Wilków lało jak z cebra. Wystarczyło kilka godzin, aby niepozorna rzeczka Jaworzanka zamieniła się w groźny potok

W wielu miejscowościach powiatu opolskiego weekend upłynął pod znakiem deszczu. W kilku miejscowościach gminy Wilków lało jak z cebra. I wystarczyło kilka godzin, aby niepozorna rzeczka Jaworzanka, zamieniła się w groźny potok. W Rogowie, Polanówce i sąsiedniej Wólce Polanowskiej wylała. Strażacy mówią o kilku zagrożonych gospodarstwach, mieszkańcy o kilkunastu.

Jaworzanka wylała

Wody było tak dużo, że rzeczka zaczęła występować ze swojego koryta. Woda wdzierała się na podwórka, zalała kilka budynków gospodarczych i mieszkalnych oraz pola uprawne. Występować zaczęła nawet na drogę.

- Wyglądało to bardzo groźnie – twierdzi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków. – Przydrożny rów, w którym płynie rzeka Jaworzanka stał się rwącym górskim potokiem. Naprawdę rwącym. Ja nie widziałem takiego potoku na terenie gminy – dodaje.

Aby ratować budynki mieszkalne i gospodarcze podjęto decyzję o rozkopaniu w kilku miejscach brzegu rzeki.

- Wodę z rzeki spuścili na pola i sytuacja uspokoiła się, rzeka zaczęła opadać. Jakby tego nie zrobili, to by nas zatopiło. Każdy poniósłby starty, a tak udało się ich uniknąć. Bo układane worki z piachem nic by nie dały – mówi jeden z mieszkańców, który chwali władze gminy za szybką i sprawną akcję ratowniczą, a krytykuje Wody Polskie za to, że od lat nic nie robią, aby rzekę udrożnić.

Sołtys Wólki Polanowskiej mówi o kilkunastu gospodarstwach, które ucierpiały w sobotę. Wszystkie znajdują się po lewej stronie, wjeżdżając do wsi.

- Jak są takie intensywne deszcze, to ta rzeka staje się groźna – mówi Stanisław Urbanek, sołtys Wólki Polanowskiej. – Druga sprawa, że spółka Wody Polskie nic nie robi. Rzeka w niektórych miejscach jest zarośnięta, nawet nieuprzątnięte zostały z niej gałęzie połamane po czerwcowej nawałnicy. My dbamy o ten odcinek przy naszej posesji, ale są miejsca, gdzie nikt już nie mieszka i rzeka jest zaniedbana – dodaje.

Strażacy układali worki z piachem

Pierwsze zgłoszenia o podtopieniach w Wólce Polanowskiej zaczęły napływać do strażaków po godzinie 9 rano. Na miejsce wysłanych zostało pięć zastępów Ochotniczej Straży Pożarnej z Wilkowa, Rogowa, Dobrego i Wólki Polanowskiej. Na pomoc ruszyli również ochotnicy z sąsiedniej gminy Łaziska, OSP z Lasu Dębowego.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca, wypompowaniu wody z paru piwnic, jak również układaniu worków z piachem, które zabezpieczały budynki przed dostaniem się wody do środka. Jednocześnie wypompowywaliśmy wodę z przylegających do gospodarstw rowów, co obniżyło jej poziom na podwórku i ograniczyło dostęp wody do budynków – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Mieszkaniec Wólki Polanowskiej
- Wodę z rzeki spuścili na pola i sytuacja uspokoiła się, rzeka zaczęła opadać. Jakby tego nie zrobili, to by nas zatopiło. Każdy poniósłby starty, a tak udało się ich uniknąć. Bo układane worki z piachem nic by nie dały

Podtopienia nie wyrządziły większych strat w Wólce Polanowskiej, ale mieszkańców wystraszyły i to dosyć mocno. Akcja ratownicza skończyła się po godzinie 15.

Kolejne zgłoszenia płynęły do strażaków z Rogowa, Polanówki, Karczmisk i Niezabitowa, gdzie też doszło do lokalnych podtopień. W jednym z gospodarstw w Polanówce zalane zostały budynki gospodarcze, suszarnia chmielu i maszyny.

Agnieszka Ciekot

kpt. Rafał Dobraczyński
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Nasze działania polegały na wypompowaniu wody z paru piwnic, jak również układaniu worków z piachem, które zabezpieczały budynki przed dostaniem się wody do środka

Daniel Kuś
wójt gminy Wilków
- Przydrożny rów, w którym płynie rzeka Jaworzanka, stał się rwącym górskim potokiem. Naprawdę rwącym. Ja nie widziałem takiego potoku na terenie gminy

Stanisław Urbanek
sołtys Wólki Polanowskiej
- Wody Polskie nic nie robi. Rzeka w niektórych miejscach jest zarośnięta, nawet nieuprzątnięte zostały z niej gałęzie połamane po czerwcowej nawałnicy

Fot.OSP KSRG Wólka Polanowska

Wody było tak dużo, że rzeczka zaczęła występować ze swojego koryta, zalewając podwórka i pola oraz podtapiając kilka budynków gospodarczych i mieszkalnych

Parczew: chciała sprzedać wózek dziecięcy, a tu niespodzianka

Mieszkanki gminy Parczew omal nie straciły pieniędzy po tym, jak zamieściły w internecie ogłoszenia o sprzedaży towarów.

38-letnia mieszkanka gminy Parczew chciała zarobić na sprzedaży wózka dziecięcego.

– Ogłoszenie zostało przez nią wystawione na stronie OLX. Po chwili otrzymała wiadomość na komunikator WhatsApp od osoby zainteresowanej zakupem. Nieznajomy w celu sfinalizowania transakcji wysłał sprzedającej link. Po kliknięciu podanego odnośnika kobieta postępowała zgodnie ze wskazówkami. Niestety chwila jej nieuwagi spowodowała, że oszust uzyskał dane karty bankomatowej, dostęp do loginu i haseł w mobilnej bankowości – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk policji w Parczewie.

Przestępca przelał 5 tys. zł z konta oszczędnościowego na konto główne. Na szczęście dział bezpieczeństwa banku zablokował dalsze wykonywanie transakcji ze względu na logowanie i wykonywanie operacji na urządzeniu „nieprzypisanym" do konta bankowego użytkownika.

Inna mieszkanka gminy Parczew wystawiła na portalu OLX ogłoszenie dotyczące sprzedaży tzw. lakierów hybrydowych na kwotę 150 złotych. – Schemat oszustwa był taki sam: podanie przez potencjalnego klienta linka do wykonania płatności elektronicznej w celu natychmiastowego zakupu towaru, który został wysłany na komunikator WhatsApp. Z uwagi na prawidłową postawę zgłaszającej oraz brak pieniędzy na koncie transakcja nie została sfinalizowana – tłumaczy Semeniuk.

GR

Ukrainiec zginął na zakręcie

W niedzielę kierowany przez 37-latka z Ukrainy opel zderzył się z ciężarówką. Zginął na miejscu.

Jak podaje policja, Ukrainiec jadący w stronę Łosic, zjechał na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do bocznego zderzenia z ciężarową scanią.

– Ciężarówką kierował 60-letni mieszkaniec gminy Sarnaki. Mężczyzna nie doznał obrażeń ciała. Przeprowadzone przez mundurowych badanie potwierdziło, iż w chwili zdarzenia 60-latek był trzeźwy – stwierdza komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

(pim)

Fot.KMP Biała Podlaska

Tragiczny wypadek w Łukowisku. Opel zderzył się z ciężarową scanią

eprasa.pl 6f8cc320d0

Koncertu nie było. Dlaczego? Organizatorzy i gwiazda nabrali wody w usta

Klapa na Jarmarku Opolskim. Szczygieł przyjechał, ale nie zaśpiewał

Opole Lubelskie: Winnych wpadki brak. Czy z budżetu gminy Opole Lubelskie wydano 18 tys.zł na koncert gwiazdy wieczoru, który się nie odbył?

Gwiazdą tegorocznego Jarmarku Opolskiego, największej imprezy plenerowej organizowanej w Opolu Lubelskim, miał być Michał Szczygieł, finalista telewizyjnego programu The Voice of Poland. Zamiast wrażeń z show, fanom pozostało rozczarowanie. Artysta nie wystąpił, bo jego koncert w ostatniej chwili został odwołany.

Zaszwankował sprzęt?

Umowę z zespołem Michała Szczygła podpisywało Opolskie Centrum Kultury. I to ono, wspólnie z gminą było organizatorem całego Jarmarku.

- Koncert nie odbył się ze względów technicznych – taką oficjalną informację po imprezie przekazywali organizatorzy, którzy sobie nie mają nic do zarzucenia. Wskazują bowiem, że za kwestie techniczne odpowiadała zatrudniona przez nich firma zewnętrzna. Problemem okazało się nagłośnienie i techniczna realizacja koncertu, z którego gwiazda miała ponoć być niezadowolona.

Szefowa Opolskiego Centrum Kultury o szczegółach odwołanego koncertu rozmawiać z mediami nie chciała. Po informację odesłała nas do Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, który – jak twierdziła - przygotowuje oficjalne oświadczenie w tej sprawie. Zadzwoniliśmy więc do urzędu. Niestety, osoba zajmująca się takimi wydarzeniami, kierownik wydziału promocji, była niedostępna, miała oddzwonić. Nie oddzwoniła. Oficjalnego oświadczenia także nie było.

Rozbieżne opinie

Wysłaliśmy więc pytania do odpowiedzialnego za kontakty z mediami urzędnika. Odpowiedź przyszła.

- Między zespołem a firmą nagłośnieniową istnieje rozbieżność zdań w zakresie przyczyn, które uniemożliwiły realizację koncertu. OCK i Opole Lubelskie podejmują również kroki w celu weryfikacji twierdzeń wyżej wymienionych podmiotów – informuje Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Zapewniał też, że sytuacja jest analizowana pod względem prawym i będą podejmowane odpowiednie działania w stosunku do firmy zajmującej się nagłośnieniem Jarmarku, Opolskie Centrum Kultury natomiast analizuje sytuację odnośnie zespołu.

– Sprawa jest w toku, w trakcie postępowania – powiedziała nam wczoraj (20 września) Małgorzata Borowiak, dyrektor OCK.

Za nagłośnienie na Jarmarku Opolskim odpowiadała lubelska firma Music Rental.

– Przed planowanym rozpoczęciem koncertu nasz sprzęt został sprawdzony i przetestowany, wszystko działało prawidłowo. Również zespół Michała Szczygła sprawdził wszystko po swojej stronie i działało bez zarzutu. W tej chwili staramy się wyjaśnić, w czym rzecz – usłyszeliśmy od przedstawiciela firmy Music Rental, który wolał pozostać anonimowy.

Zapłacili 18 tys.?

Tymczasem z nieoficjalnych informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że gwiazda zgarnąć miała aż 18 tys.zł za występ w Opolu Lubelskim, do którego nie doszło.

Szefowa Opolskiego Centrum Kultury o kwestiach finansowych rozmawiać nie chce. Jak twierdzi, zobowiązana jest do zachowania w tajemnicy warunków umowy.

– Obowiązuje nas klauzula poufności, nie udzielamy informacji dotyczących kwestii finansowych – usłyszeliśmy od dyrektor Borowiak.

Z pytaniem zwróciliśmy się więc do władz miasta. Burmistrza Opola Lubelskiego zapytaliśmy, czy ma wiedzę, aby z budżetu OCK, czyli tak naprawdę gminy wypłacono 18 tys.zł za koncert Michała Szczygła, który się nie odbył. Niestety do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Krzysztof Ryczek
z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim

- Między zespołem a firmą nagłośnieniową istnieje rozbieżność zdań w zakresie przyczyn, które uniemożliwiły realizację koncertu. OCK i Opole Lubelskie podejmują również kroki w celu weryfikacji twierdzeń wyżej wymienionych podmiotów

Artysta milczy

Jak twierdzi urząd, na wybór artystów mających wystąpić na Jarmarku Opolskim wpływa wiele czynników. Najważniejsze z nich to: dostępność konkretnego wykonawcy w danym terminie, wysokość jego honorarium i ilość środków, jakie na ten cel może przeznaczyć OCK.

Fot.internet

Michał Szczygieł
Wprawdzie przyjechał na koncert do Opola Lubelskiego, ale nie wystąpił. Były autografy i zdjęcia z fanami, jednak nie odpowiadało mu nagłośnienie, dlatego odwołał występ w ostatniej chwili

Małgorzata Borowiak
dyrektor Opolskiego Centrum Kultury
- Obowiązuje nas klauzula poufności, nie udzielamy informacji dotyczących kwestii finansowych

Fani artysty są zawiedzeni. Niektórzy przyjechali z bardzo daleka, aby posłuchać swojego idola na żywo. O komentarz poprosiliśmy również samego Michała Szczygła. Artysta nie odbierał telefonu, wysłaliśmy więc e-maila. Po kilku godzinach oddzwonił z zapewnieniem, że widział pytania i odpisze... Ale odpowiedzi nie przesłał nam do zamknięcia tego numeru.

Agnieszka Gołębiowska

KRZYŻÓWKA

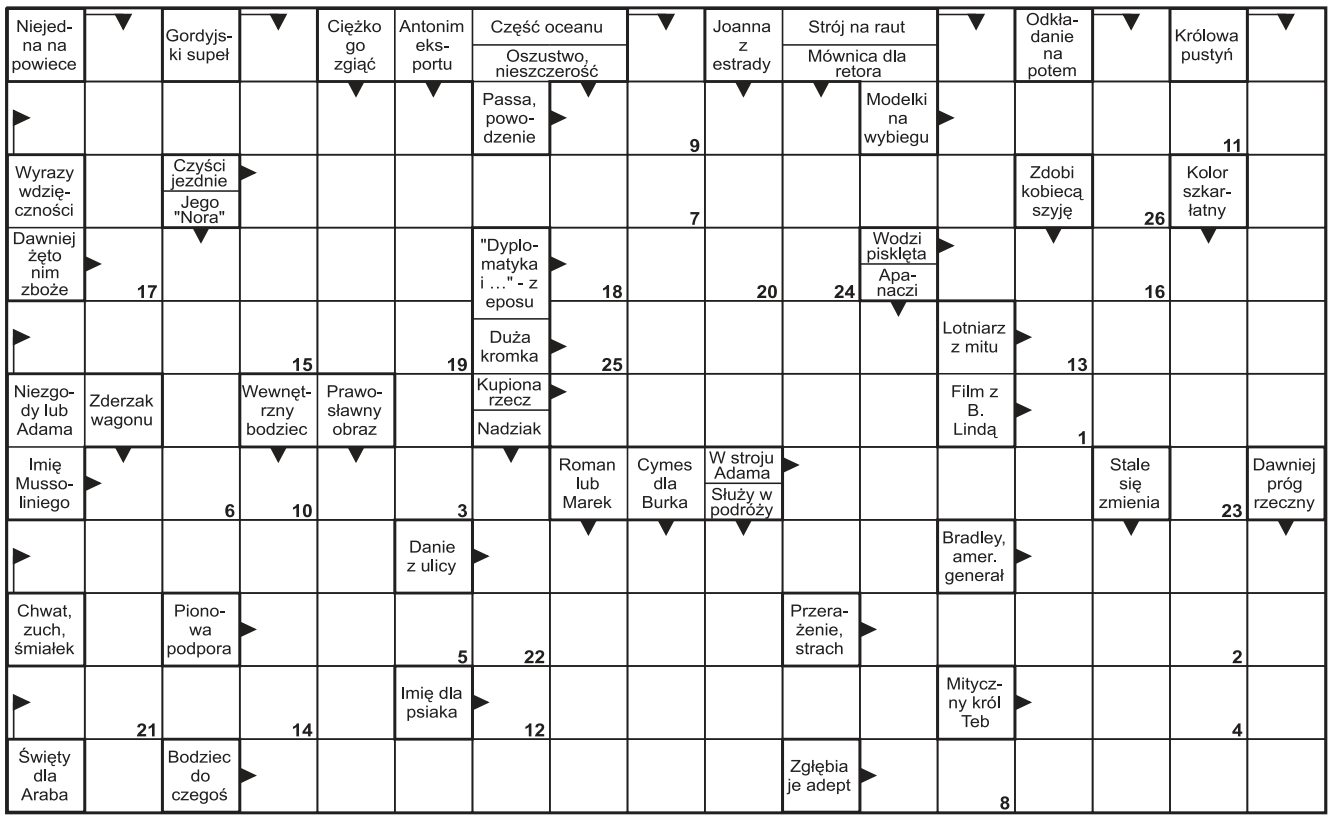

Spotkania z współautorem książki o obozie koncentracyjnym dla dzieci. W Lublinie, Kocku i Woli Skromowskiej

Błażej Torański, współautor książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi" spotka się z czytelnikami.

O czym można przeczytać w książce Jolanty Sowińskiej - Gogacz i Błażeja Torańskiego „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi" ?

- Obóz przy ulicy Przemysłowej - obóz koncentracyjny dla polskich dzieci, utworzony na terenie łódzkiego getta. Trafiały tam dzieci od drugiego do szesnastego roku życia. Zmuszano je do pracy ponad siły, bito, głodzono i „wychowywano" morderczymi ćwiczeniami czy polewaniem zimną wodą i zmuszaniem do stania na mrozie - zapowiadają autorzy swoje dzieło.

Błażej Torański

W bieżącym tygodniu Błażej Torański będzie gościł na Lubelszczyźnie. Spotka się z czytelnikami w środę, 22 września:

10.30 szkoła w Woli Skromowskiej

12.00 Miejsko-Gminna Biblioteka w Kocku

17.00 Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie

Marcin Kusyk

eprasa.pl 6f8cc320d0

Z kockiej księgi pamięci (cz.II), Wspomnienia o mieszkańcach miasteczka

Mniej znani od Mendla Morgensterna i Berka Joselewicza

A jeśli rozbolały cię zęby, to w Kocku biegłeś do fryzjera. Avramele, golibroda bowiem był także dentystą. I felczerem. A w razie czego, to potrafił też uszyć garnitur. Ale takich garniturów, jakie szył żydowski krawiec Sucha Rączka, to nie było na całym świecie. Ani takiego chleba migdałowego jak u Chai Benis...

Fot.zdj. Aneta Sarna -Blachani

O Menachemie Mendlu Morgensternie, słynnym cadyku z Kocka napisano dziesiątki książek. A o Avramele golibrodzie, o Abramie kowalu, o Chai co piekła ciastka i wrzeszczała na męża - opowiadamy tylko my... Na zdj. ohel (grobowiec Mendla Morgensterna)

W Kocku przed wojną było ponad 100 sklepów i warsztatów rzemieślniczych. Większość z nich prowadzili Żydzi

Rynek w przedwojennym Kocku. Zdjęcie z serwisu internetowego miasta

Przed wojną Żydzi stanowili 49 proc. mieszkańców miasteczka

Na usługi profesjonalnego lekarza nikogo niemal z biedoty nie było stać. Pomoc mógł przynieść felczer Avramele...

Yosef Sela wyjechał z Kocka przed wojną i ocalał. W 1961 jego wspomnienia ukazały się w „Księdze Pamięci Kocka" (Memorial Book of Kock), opublikowanej w Tel Avivie. Są o tyle ciekawe, że Yosef nie koncentruje się na najsłynniejszych mieszkańcach miasta, lecz na tych, którzy na kartach historii goszczą dość rzadko. Tłumaczenie, redakcja i śródtytuły nasze.

Byli też od nich ważniejsi...

...Spisałem kilka zapomnianych historyjek o prostych ludziach z Kocka, którzy nie nosili imion swoich ojców i dziadów, jak było to w zwyczaju osób ważnych, uczonych albo pobożnych. Owszem, były też ważne postacie w mieście, jak choćby Pinchac Itzlez mełamed (nauczyciel), którego uczniowie, chłopcy z Kocka, kończyli Shas (sześć działów Miszny i Talmudu) z „Tosafot" (komentarzami), zanim jeszcze mieli Bar Micwę. Albo Mende Chaim Shaoles, odmawiającego modlitwę Mussaf w Rosh Hashana (nowy rok w żydowskim kalendarzu liturgicznym) i święto Jom Kippur (święto pokutne) w izbie modlitwy chasydów kockich, mimo że miał ochrypły głos... Lepiej, żebym opowiedział coś o zwykłych Żydach, tych bez genealogii i niepowołujących się na przodków, których życie biegło pod kockim niebem, z radością i smutkiem, śmiechem i żalem zwyczajnie i nadzwyczajnie - jak każdego...

Kowal, który rozmawiał z koniem

Na drodze do młyna była kuźnia Abrahama kowala. Podkuwał konie, obijał koła u wozów, montował żelazne zawiasy. Chłopcy zbierali się przy wejściu do kuźni i gapili się na miechy, które podnosiły iskry i żar. Abraham był zawsze pokryty popiołem, a jego ręce nie odpoczywały nawet przez chwilę. Unosił i opuszczał na gorące żelazo swój młot kowalski i kształtował je, jakby był to wosk. Iskry latały wokół, fruwały i nikły, młot uderzał raz po raz w żelazo na kowadle, towarzyszyły temu heroiczne westchnienia Abrahama. Czasem koń się zaparł i nie pozwalał się podkuć. Wtedy Abraham wybudzał go, podchodząc z kowalskimi szczypcami, przykładając mu rękę do ucha i tłumacząc po cichu, co mu zrobi, jeśli ten nie będzie współpracował. Wtedy koń grzecznie podawał nogę w ręce Abrahama i nie stawiał jej na ziemi, póki nie usłyszał: jeśli nie postawisz nogi na ziemi, to nie podkuję ci drugiej...

Demon we młynie

W młynie braci Zeklików nie było przymocowanej do drzwi mezuzy *(skrzyneczka ze wersetami pisma mocowana przez pobożnych Żydów do framugi - przyp. ZS)*, więc na mieście mówiło się, że przez całą noc grasują tam demony. Jednej nocy młynarz-chrześcijanin widział, że niedaleko od miejsca, gdzie pracowali dzień i noc chłopi, demon w postaci krowy albo byka wkręcił między tryby pracownika. Nie zdjął on swoich umączonych ubrań, położył się na stercie worków z mąką i drzemał. Kiedy demon przechodził obok, złapał za brzeg jego ubrania, wkręcił je w młyńskie koło, a ten zaczął się z nim obracać, póki maszyny nie zatrzymano, dopiero mógł zejść. Oczywiście, nigdy nic nie stało się młynarzowi - Żydowi. Nie trzeba oczywiście mówić, że wystarczało powiedzieć *„Shema Israel" (słowa modlitwy - przyp. ZS)* i najsroższe demony pierzchały we wszystkie strony ze strachu przed Wszechmocnym...

Specjały Chai

Alter Benis sprzedawał w sklepie swojej żony. Małe kawałki sera, trochę masła, ciastka i bułki. W tym czasie jego żona Chaja stała przy gorącym piekarniki i wprawnym ruchem wsuwała do niego tam i z powrotem piekarniczą szuflę. Piekła „gritshene babelech" (*chyba babeczki gryczane? - przyp. ZS)*, strudel, chleb z migdałami, lekach (ciasto biszkoptowe) i inne smakołyki. Stamtąd krzyczała do męża: zważ ser! słyszył mnie? Alter jej słuchał, odcinał kawałek sera „koszernym" (*zgodny z przepisami dotyczącymi żywienia - do nabiału musiał być oddzielny nóż - przyp. ZS)* nożem, kładł go na zardzewiałej wadze, z drugiej strony umieszczał przeciwwagę w formie monety z czasów cara Mikołaja...

Najlepszy krawiec w mieście

Był też jeden świecki mężczyzna, który nie miał żadnych wybitnych przodków. Znany był jako „*Das lame hentele*" (Sparaliżowana, Sucha Ręka), bo od urodzenia miał wadę lewej ręki. To nie było uwłaczające przezwisko. Mówiono tak z szacunkiem i życzliwością, bo Ręka był najlepszym krawcem w mieście. Kiedy pojawiał się na ulicy - co zdarzało się rzadko, bo miał mało czasu - idąc do któregoś ze swoich zamożnych klientów, żeby przedyskutować np. sprawę ślubnego garnituru dla syna, patrzono na niego z podziwem i sympatią. Wyglądał biednie i chudo, był niski i bez zarostu, ale, jak mówią nasi mędrcy: nie patrz na torbę, a na to, co w środku... Negocjacje z bogaczem kończyły się szybko. Następnego dnia krawiec i jego czeladnik brali swój sprzęt: maszynę do szycia, nożyce i żelazka, nieśli je do domu bogacza i jeden z pokoi zamieniał się w warsztat krawiecki. Bogacz mógł się chwalić, że właśnie ten krawiec szył jego ubrania. Ci, którzy dotychczas byli szczęśliwi ze swoich ubrań, modlili się po cichu, żeby niedługo to ich było stać na zaproszenie Ręki do domu... Miejscowi rzemieślnicy też go szanowali, bo niejeden mu był wdzięczny. Pozwólcie więc, że uczcimy krawca Suchą Rękę, który był chwalony i szanowany przez wszystkich w mieście, małych i dużych, bogatych i biednych jednakowo.

Fryzjer, który został krawcem

Ostatnio jednak stało się jasne i było tematem wielu rozmów, że Avramele golibroda też zaczął angażować się w krawieckie rzemiosło. Wieść, że Avramele został krawcem i „ubiera nagich", wywołała duże zainteresowanie w mieście. Niedowiarkowie, którzy nie chcieli marnować czasu, przychodzili i zaglądali przez drzwi sklepu, żeby przekonać się, że nie ma już w nim dobrze im znanej postaci. I faktycznie: trzech synów Reuvele Chaima Kraitzmana, którzy znani byli wszystkim jako Matek, Israel i Simchele (najmłodszy z nich) pojawili się odziani w modne, nowe garnitury, które dopiero co wyszły spod ręki Avramele! Ciągle były w nich jeszcze nitki fastrygi, bo nie było czasu ich wyjąć, bo Simchele miał właśnie Bar Micwę (żydowski obrzęd wprowadzenia chłopca w dorosłość - przyp. ZS). Ta przemiana była szokiem dla mieszkańców. Do tej pory golibroda zajmował się przecież czymś zupełnie innym, można było ściąć u niego włosy, umyć głowę, wypielęgnować brodę (ale to ostatnie tylko świeccy). Ci, którzy nosili pejsy, mogli być pewni, że ich nożyce nie tkną.

Avramele dentystą!

Poza tym Avramele był znany jako felczer i miejski uzdrowiciel. Potrafił nawet o północy iść do kogoś, kto cierpiał, albo miał gorączkę, z laską w jednej ręce i medyczną torbą w drugiej. Zawierała ona różne przyrządy i specyfiki takie, jak olej rycynowy, bańki, pijawki. Kiedy pacjenta bolały zęby, Avramele zapraszał go do „kliniki" w swoim gabinecie fryzjerskim. Sadzał go na fotelu i opierał jego głowę o poduszkę jak przy goleniu. Szedł do swojej skrzynki medycznej, która wisiała naprzeciw lustra, wyciągał z niej różne błyszczące narzędzia, którymi wprawiał w przerażenie posiadacza bolących zębów. Niektórzy twierdzą, że ból natychmiast przechodził na samo brzęknięcie narzędzi i pacjent błagał, żeby leczenie zębów przełożyć na inny termin. Uprzejmy Avramele nie nalegał i się nie złościł. Wręcz przeciwnie: okazywał zrozumienie przerażonemu pacjentowi i pomagał mu pozbyć się bólu przez umieszczenie kawałka nasączonego spirytusem wacika przy bolącym zębie. Żegnał pacjenta, mówiąc: mam nadzieję, że szybko wyzdrowiejesz! Niech cię Bóg strzeże, żeby cię zęby nie bolały. Pacjent czasem odpowiadał *„Ribono Shel Olam" (trochę nieprzetłumaczalne westchnienie do Boga Stworzyciela, w tym kontekście z wyraźną ulgą... - przyp. ZS*). Kiedy pacjent był już w progu, Avramele z uśmiechem przypominał mu, że jeśli, broń Boże, ból zaatakuje go znowu, to on przyjdzie z kolejną wizytą, nawet o północy, wystarczy lekko zapukać do drzwi i on wstanie, aby mu pomóc: śmiało! Na chwałę Najwyższego!

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 6f8cc320d0

Zapomniana świetność pałacu Podoskich w Jarczewie

Przyjeżdżała szwagierka, przyjeżdżał prezydent...

Urokliwa wysepka na stawie, sporo przestrzeni, żeby pospacerować, albo i postrzelać do celu. Ładne wnętrza pałacu, dobra na pewno kuchnia, stadnina koni, na których można było podokazywać. Wystarczyło, żeby właścicielka mogła zapraszać siostrę, nawet jeśli ta siostra była Pierwszą Damą Rzeczypospolitej.

Fot. wiki - Marcin Białek

Ładny, parterowy pałacyk będący centrum niemal 1000-hektarowej włości niegdyś gościł nawet prezydenta Rzeczypospolitej

Pierwsze zapiski wymieniające Jarczew (dzisiaj gmina Wola Mysłowska, powiat łukowski, parafia Wilczyska) pochodzą z pierwszej połowy XV wieku, możemy więc założyć, że osada jest o wiek starsza. Przechodziła z rąk do rąk i z rodziny do rodziny - ot, Ciołkowie, Jarczewscy, Trojanowscy - przeciętni właściciele przeciętnej mazowieckiej wsi. Wreszcie w XVIII stuleciu majątek kupują Podoscy herbu Junosza. Była to porządna rodzina, którą zakwalifikować możemy jako drobne ziemiaństwo, pełniąca liczne urzędy ziemskie i dworskie. Dzisiaj stojący pałacyk postawił ok. 1840 Ignacy Podoski, żonaty z Feliksą Szczuką. Budynek jest parterowy, jednobryłowy (nie licząc drobnych dobudówek). Przed głównym wejściem jest czterokolumnowy portyk z trójkątnym szczytem. Z tyłu, symetrycznie, wyprowadzony jest trójokienny występ, dający perspektywę na część ogrodowo - parkowo, dzisiaj zdominowaną przez starodrzew.

W ślad za parą prezydencką zaproszenia do Jarczewa przyjmowali premierzy i ministrowie

Syn Ignacego, Leon był dobrym gospodarzem, co pozwoliło dość bezboleśnie przejść przez uwłaszczenie włościan po powstaniu styczniowym. Głośno o pałacu zrobiło się za jego syna, Józefa Zygmunta. A w zasadzie jego żony i jej siostry.

Siostra żony prezydenta

Faustyna Weronika pozostawała nieco w cieniu swojej siostry, ale też nic w tym dziwnego, bo Michalina z Czyżewskich Mościcka była kobietą zupełnie wyjątkową. Jako młoda dziewczyna, bezgranicznie oddana swojemu ukochanemu wywrotowcowi, który z czasem miał zostać prezydentem Rzeczypospolitej, z zapałem mieszała nitroglicerynę, przemycała bibułę, uciekała przed carską Ochraną do Londynu - kiedy Ignacy został dość niespodziewanie formalną głową państwa, wielu po cichu komentowało, że w gruncie rzeczy Michalina nadawałaby się bardziej. A skoro miała życzenie często odwiedzać siostrę, a na dodatek na miejscu był elegancki dworek z urokliwą wysepką, gdzie można było powiosłować, postrzelać i wypić kieliszek lokalnej nalewki - Mościcki stał się częstym gościem w Jarczowie. Za nim oczywiście przyciągało wielu przyjaciół, współpracowników - dworek stał się miejscem spotkań elity politycznej. Ot, ktoś sięgnął do mahoniowej biblioteczki, ktoś pobrzdękał z mniejszym czy większym talentem klawiszami stojącego w salonie fortepianu Beckera, postrzelać można było głównie do ptaków łownych, z rzadka trafiano jelonka - ale skoro Pierwsza Dama sobie życzyła...

Koniec pięknej epoki

Po śmierci Michaliny (1932) i Faustyny (1936) i Jerzy Zygmunt wziął za żonę ich adopcyjną siostrę Anastazję Janowską. W cieniu sanatorskiego belle vie (chyba nawet i dziś jest drobnym nietaktem o tym mówić...) jest fakt, że Jerzy był fatalnym gospodarzem - w uroczo naiwnej tej epoce zdarzało się, że i kuzynom prezydenta mogło nie poszczęścić się w biznesie, acz z pewnością bycie szwagrem prezydenta nieco pomagało... Majątek był znaczny: 933 ha, dwór, czworak, tzw. rybakówka, murowana oficyna, cztery drewniane domy, stajnia, dwie obory, kuźnia oraz park ze stawami. Na zmianę z premierami i ministrami do Jarczewa zjeżdżali komornicy, handlarze wierzytelności, zniecierpliwieni dłużnicy. Majątek był dość mocno zadłużony. Lokalne gazety miały używanie - a to nie zapłacił jakimś robotnikom, a to wdał się w awanturę z chłopami, a to bezdusznie wyrzucił jakąś rodzinę na bruk. Mało to wszystko przyjemne.

Opuszczone piękno

Niemcy wykorzystali urodę pałacu. Umieścili w nim ośrodek rehabilitacyjny dla oficerów. Anastazja zamieszkała w stróżówce (Jerzy zmarł w 1940 roku). Fakt zagospodarowania budynku przez Wehrmacht był o tyle korzystny, że nie uległ on w czasie wojny poważniejszej degradacji. O komunistach tego nie da się powiedzieć. Ziemię rozdano chłopom, w majątku umieszczono stację rolniczą. Potem, od 1985 roku, mieściła się tu stacja meteorologiczna, jedna z najbardziej precyzyjnych w Polsce. W 2016 roku budynek nabyła osoba prywatna, acz nie wydaje się, żeby oznaczało to poważniejszy przełom w procesie degradacji. We wnętrzu coraz mniej czytelne ślady dawnego zbytku, otoczenie przyrodnicze żyje własnym życiem, co ma skądinąd swój urok. Acz ciągle z zewnątrz popatrzeć warto.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kiedy Moskale w 1874 odebrali unicką cerkiew pw. św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim wiernym i obrócili ją na świątynię prawosławną, zadbali też, żeby w formie zewnętrznej było to widoczne.

Przed cerkwią postawili dzwonnicę bramną. Na dachu zainstalowali nowe kopułki w kształcie cebul i przebudowali jej fronton, nadając mu wyraźne cechy stylu bizantyjsko - moskiewskiego - jak widzimy, zupełnie inaczej wyglądały drzwi, dorobiono kilka gzymsów. Wyglądało to znacznie bardziej „na bogato" niż zaplanowali to fundatorzy.

Czy po usunięciu tych, istotnych także w warstwie symboliki narodowej, elementów w 1923 roku przywrócono stan pierwotny, czy była to kolejna wersja? Trudno ocenić.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Kościółek pw. Przenajświętszego Sakramentu w Łanach (koło Markuszowa, powiat puławski) należy do diecezji lubelsko-podlaskiej Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (tzw. mariawitów „płockich", nieco bliższych nauczaniem katolikom od odłamu „felicjanowskiego"). Jest to najmniejsza parafia tego Kościoła. Zbudowany został w początkach dwudziestego wieku ze składek parafian pod kierunkiem kapłana Piotra Marii Ładysława Golińskiego. Otoczony jest cmentarzem. Stoi na kamiennej podbudówce, posiada chór, oryginalnie kryty był gontem. Mimo oczywistych trudności materialnych wewnątrz dość zadbany. Nabożeństwa odprawia się raz w miesiącu, uczestniczy z nich kilka osób. U mariawitów kult eucharystyczny i adoracja Najświętszego Sakramentu są jednym z wiodących elementów duchowości, dlatego parafie często otrzymują takie właśnie wezwania.

Zbigniew Smółko

Fot. zdj. facebook parafii

eprasa.pl 6f8cc320d0

PIŁKA NOŻNA Paweł Socha ze wstrząśnieniem mózgu. Czwarta wygrana w sezonie. Czas na podróż do Stężycy

Lider z Rzeszowa klęknął przed Wisłą

Wspaniały wynik Wisły. Podopieczni Mariusza Pawlaka ograli 3:1 Stal Rzeszów. Rywale są liderem II ligi i w ośmiu meczach mieli siedem wygranych i remis. W Puławach po raz pierwszy musieli przełknąć gorycz porażki. Warto wspomnieć, iż w ekipie przeciwników występuje znany w kraju Patryk Małecki.

Dominik Banach zaliczył znakomite wejście. Młody gracz Wisły wypożyczony z Radomiaka Radom asystował przy golu Adriana Paluchowskiego, a następnie zdobył premierową bramkę w II lidze

Już w 3 minucie gry nasi wyszli na prowadzenie. Błąd bramkarza Stali wykorzystał Adrian Paluchowski i wbił piłkę do siatki. W 11. minucie z dystansu uderzył Kacper Kondracki, ale nad poprzeczką. Chwilę później odpowiedzieli goście za sprawą Dominika Marczuka, jednak także nad bramką. W 17. minucie ładna akcja wiślaków, do piłki doszedł Ednilson i uderzył w boczną siatkę. W 26. minucie boisko musiał opuścić poturbowany w jednym ze starć Paweł Socha i między słupkami zameldował się Piotr Owczarzak. Popularny „Owca" już kilka chwil później musiał wykazać się kapitalnym refleksem po strzale Krzysztofa Danielewicza. W końcówce pierwszej połowy ładnie z dystansu uderzył Lukas Kuban i Wiktor Kaczorowski przeniósł piłkę nad poprzeczką.

W 54. minucie drugą żółtą kartkę obejrzał Danielewicz i musiał opuścić boisko, a chwilę później arbiter podyktował mocno kontrowersyjny rzut karny dla Stali. „Jedenastkę" wykorzystał Karol Głowacki, doprowadzając do remisu. W 68. minucie trener Pawlak posłał w bój Dominika Banacha i Dylana Ruiza-Diaza, którzy zastąpili Ednilsona i Kacpra Kondrackiego. Te zmiany okazały się kluczowe w końcowej fazie meczu.

Najpierw w 75. minucie ładnie głową uderzył Diaz, a Wiktor Kaczorowski zbił piłkę na rzut rożny. Cztery minuty później kapitalne podanie od Diaza dostał Dominik Banach, który wpadł w pole karne, ale został zablokowany. Zdołał jednak podać do Paluchowskiego, który z zimną krwią posłał futbolówkę do siatki. Dla 34-latka to siódmy gol w sezonie. Chwilę później piłka ponownie trafiła do Banacha, który już samodzielnie pokonał Kaczorowskiego. Dla wychowanka Opolanina Opole Lubelskie wypożyczonego z Radomiaka Radom to debiutancka bramka na boiskach II ligi. Ostatnie minuty nie przyniosły zmiany rezultatu i porażka lidera stała się faktem.

- Zdawaliśmy sobie sprawę, z kim gramy. Z drugiej strony wiedzieliśmy, że to są tylko ludzie. W poprzednim sezonie to my byliśmy faworytem i każdy chciał nas pokonać. Chcieliśmy być pierwszym zespołem, który wygra ze Stalą. Udało się. Zagraliśmy bez większych błędów. To było kluczem do zwycięstwa. Zneutralizowaliśmy powtarzalność rzeszowian. Cieszy wynik i postawa mojego zespołu - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec był zadowolony z odważnej gry od początku. - Pressing pomógł zdobyć bramkę Adriana Paluchowskiego. Triumfowaliśmy nad głównym kandydatem do zajęcia pierwszego miejsca. Cieszy premierowy gol Dominika Banacha. Zaliczył również asystę. Zapewne jest blisko wyjściowego składu - dodaje.

Czas na Radunię

W niedzielę piłkarze Wisły zagrają z Radunią Stężyca. - Czeka nas bardzo daleki wyjazd i mecz z bardzo solidną ekipą. Są beniaminkiem, ale chcą walczyć o awans. Znam ten zespół, bo akurat bierzemy wszystkich przeciwników po nich. Naoglądałem się tego rywala.

„Soszka" w szpitalu

Po kilkunastu minutach boisko musiał opuścić Paweł Socha. 30-letni bramkarz Wisły został poturbowany i musiał udać się do szpitala. - Paweł jest po badaniach. Miał lekkie wstrząśnienie mózgu. Wierzymy, że szybko dojdzie do zdrowia - mówi Pawlak.

WISŁA PUŁAWY - STAL RZESZÓW 3:1 (1:0)

Bramki: Paluchowski 3`, 79`, Banach 82` - Głowacki 58` (k).
Wisła: Socha (26` Owczarzak) - Cheba, Wiech, Wawszczyk, Kubań, Daniel (90` Drozdowicz), Lisowski, Kondracki (68` Banach), Puton, Ednilson (68` Ruiz-Diaz), Paluchowski (90` Kacprzycki).
Stal: Kaczorowski - Marczuk, Góra, Wrona, Głowacki, Danielewicz, Poczobut, Wolski (74` Maciejewski), Michalik (74` Olejarka), Małecki (85` Mystafajew), Prokić (74` Sławek).
Żółte kartki: Cheba, Wawszczyk, Ednilson - Danielewicz, Poczobut, Wolski, Prokić.
Czerwone kartki: Danielewicz 54`, za dwie żółte kartki, Linowski (asystent trenera).
Sędziował: Dziopak (Tychy).
Widzów: 500.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Wisła - Stal 3:1
Bramki: Paluchowski 3`, 79`, Banach 82` - Głowacki 58` (k).
Radunia - Olimpia 3:0
Bramki: Miller 2`, Łuczak 52` (k), Retlewski 89`.
Znicz - Sokół 3:2
Bramki: Nagamatsu 4`, Ostrowski 39`, Hmclar 72` - Skórecki 83`, 85` (k).
Ruch - Wigry 1:0
Bramka: Żagiel 90`.
Śląsk - KKS Kalisz 2:0
Bramki: Boruń 83`, Krocz 90`.
Hutnik - Chojnicz. 1:0
Bramka: Wilczyński 57`.
Pogoń S. - Pogoń G. 1:2
Bramki: Przybecki 45` - Wrzesiński 37`, Kalinowski 44`.
Motor - Garbarnia 3:0
Bramki: Błyszko 11`, Fidziukiewicz 60` (k), Firlej 90`.
Bełchatów - Lech II 0:1
Bramka: Kriwiec 52`.
MECZE ZALEGŁE
Hutnik - Garbarnia 1:1
Bramki: Wilczyński 25` - Słomka 84`.
Pogoń S. - Lech II 2:0
Bramki: Górski 9`, Trochim 54`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	9	22	19:6
2	Ruch Chorzów	9	21	14:5
3	Motor Lublin	9	17	22:9
4	Chojniczanka	9	15	19:10
5	Radunia Stężyca	9	15	12:11
6	Olimpia Elbląg	9	15	8:8
7	Wisła Puławy	9	14	16:13
8	Śląsk II Wrocław	9	13	15:14
9	KKS Kalisz	9	13	10:10
10	Pogoń Grodzisk M.	9	12	12:13
11	Lech II Poznań	9	12	8:10
12	Pogoń Siedlce	9	11	14:15
13	Znicz Pruszków	9	11	12:15
14	Wigry Suwałki	9	11	7:11
15	Garbarnia Kraków	9	10	14:16
16	GKS Bełchatów	9	6	9:16
17	Hutnik Kraków	9	5	5:14
18	Sokół Ostróda	9	0	2:22

Kolarskie zmagania w Lubartowie. Wyścig o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego

Kolarze starowali w kilku kategoriach: Dzieci niezrzeszone – 2 okr., Żak, Żaczka, Młodziczka – 5 okr., Młodzik, Juniorka Mł. – 12 okr.,Junior Mł., Juniorka – 16 okr., Junior – 25 okr., Masters, Amator – 20 okr.

Kryterium uliczne Otwartych Mistrzostw Województwa Lubelskiego w Kolarstwie Szosowym zorganizowano 18 września w Lubartowie. Organizatorzy to Boras Lewart Team Lubartów, Miasto Lubartów i MOSiR Lubartów.

Marcin Kusyk

Jak informuje MOSiR Lubartów, zmagania otworzył wyścig dzieci niezrzeszonych.Potem startowali zawodnicy z licencjami PZKol w kategoriach Żak, Młodzik, Junior Mł, Junior i Masters.W kategorii Junior Mł.zwyciężył Antoni Sokół. W połączonym wyścigu Juniorów i Mastersów również zdecydowanie i w podobnym stylu wygrał Ilja Hot. Drugie miejsce zajął Kacper Maciejuk, trzecie - Vova Tkachenko. Z Juniorami startowali Mastersi, Grzegorz Cieślak z Otwocka, Marcin Makowski z Medisept Mayday Team oraz weteran Witold Szpilczyński - najstarszy zawodnik wyścigu. Zmagania zakończył wyścig amatoów.

eprasa.pl 6f8cc320d0

III LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Podlasie - ŁKS Łagów 1:0.
Stal - Orlęta 2:2
KSZO - Wisłoka 1:0
Unia - Tomasovia 2:1
Avia - Siarka 2:2
Wisła - Cracovia II 1:3
Podhale - Chełmianka 1:5
Korona - Sokół - przeł.
Wólczanka - Czarni - przeł.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	9	21	24:10
2	Cracovia II Kraków	9	20	20:8
3	ŁKS Łagów	9	18	18:10
4	Orlęta Radzyń P.	9	16	15:8
5	Chełmianka Chełm	9	15	17:11
6	Podhale Nowy Targ	9	15	20:17
7	Stal Stalowa Wola	9	14	12:15
8	Unia Tarnów	9	13	17:14
9	Korona Rzeszów	8	12	15:11
10	KSZO Ostrowiec Św.	9	12	10:7
11	Wisłoka Dębica	9	12	19:19
12	Avia Świdnik	9	11	10:10
13	Czarni Połaniec	8	9	10:13
14	Podlasie Biała P.	9	9	8:11
15	Sokół Sieniawa	8	7	7:21
16	Tomasovia	9	5	14:19
17	Wisła Sandomierz	9	3	9:27
18	Wólczanka Wólka P.	8	2	5:19

Stal Stalowa Wola - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:2 (0:0). Roztrwoniona przewaga

Przed meczem remis wzięliby w ciemno

W środę w Pucharze Polski to Orlęta musiały gonić wynik i odwróciły losy meczu w końcówce. W sobotę kwadrans przed końcem biało-zieloni prowadzili dwoma golami, ale w ostatnich minutach gospodarze wyrównali. O mało nawet nie padł trzeci gol...

Trener Mikołaj Raczyński mocno potasował skład i ustawienie. Przemysław Koszel zagrał jako ofensywny środkowy pomocnik, na skrzydle zameldował się mający za sobą udany debiut w meczu pucharowym z Podlasiem, pozyskany w ostatniej chwili, Denis Cartella, najwyżej zaś ustawił się Jan Bożym. Na ławce pozostał dotychczasowy pewniak w składzie, Arkadiusz Maj.

W pierwszej połowie dłużej przy piłce utrzymywali się miejscowi, nie mieli jednak żadnej stuprocentowej sytuacji. Ze strzałami z daleka dobrze radził sobie Dawid Rosiak, akcje kombinacyjne blokowali stoperzy. Piłkarze Stali wiedzieli, że Orlęta potrafią rozegrać skuteczny kontratak, więc szybko po stracie piłki starali się ją odzyskać, nawet kosztem faulu, czego efektem były żółte kartki.

W drugiej połowie na boisko wszedł Maj i gra przesunęła się bliżej bramki gospodarzy. Napastnik Orląt w ciągu kilkunastu minut kilka razy znalazł się w dogodnych sytuacjach. W pierwszej uprzedził obrońców i trafił w poprzeczkę. Druga próba była już udana: na skrzydle Koszel zgrał piłkę do Patryka Szymali, ten mocno dośrodkował w okolice bliższego słupa, a tam już najszybszy był Maj. Chwilę potem Piotr Ćwik popisał się doskonałym podaniem i Maj w sytuacji sam na sam spokojnie podwyższył wynik. Kwadrans przed końcem mecz wyglądał na rozstrzygnięty, tym bardziej że goście grali naprawdę dobrze. W 77. minucie Stal złapała wiatr w żagle. Po dalekim dośrodkowaniu z rzutu wolnego i dość biernej postawie zarówno obrońców, jak i bramkarza, Daniel Świderski z bliska zdobył bramkę kontaktową. Na bramkę Rosiaka ruszyły kolejne ataki. Jeden z nich zakończył się sukcesem: przypadkowo odbita w polu karnym piłka w okolicach 11 metra spadła pod nogi Jakuba Jakimiuka, a ten starannie przymierzył obok słupka. W samej końcówce po strzale z rzutu wolnego piłkarze Orląt z niepokojem patrzyli na lecącą w kierunku rogu bramki piłkę, ale na ich szczęście nieznaczne minęła słupek po zewnętrznej.

Remis, który przed meczem uznany byłby za wynik korzystny, na pewno pozostawił po sobie pewien niedosyt. To piłkarze Stali po końcowym gwizdku podnieśli ręce w geście triumfu. Udany pościg za Orlętami być może był dla nich przełamaniem po serii nieco słabszych występów, skutkujących zmianą trenera - w sobotę po raz pierwszy prowadził ich Łukasz Bereta.

W środę przed drużyną z Radzynia szczególny mecz: w I rundzie centralnych rozgrywek o Puchar Polski o 15. 30 zagrają na Warszawskiej z Lechią Zielona Góra. Rywal gra również w III lidze, w grupie III. Po dziewięciu kolejkach ma 11 punktów, w weekend przegrał u siebie z drużyną Higiena Gać 0:2. Wydaje się więc, że z biało-zieloni wcale nie są na straconej pozycji.

W niedzielę o 16 kolejny mecz ligowy. Rywalem będzie Wisła Sandomierz, jedna z najsłabszych drużyn w stawce, która do tej pory nie przywiozła z delegacji żadnego punktu. Każdy inny wynik niż zwycięstwo Orląt byłby z pewnością dla kibiców dużym rozczarowaniem, choć w III lidze pojęcie „żelaznego faworyta" najbezpieczniej jest wykreślić ze słownika.

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński:

Oceniam, że mieliśmy więcej dobrych sytuacji, mogliśmy zamknąć mecz, strzelając na 3:0. Potem po własnych błędach pozwoliliśmy wyrównać. Musimy zagrać 90 minut perfekcyjnie, żeby wygrać. Dzisiaj zabrakło koncentracji i zimnej krwi. Piłkarze wiedzą, że mają unikać stałych fragmentów blisko naszej bramki. Dziękuję chłopcom za włożone w mecz serce

STAL STALOWA WOLA – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 2:2 (0:0)

Bramki: Świderski (77), Jakimiuk (87) – Maj (70, 73).
Stal: Smyłek – Olszewski, Duda, Persak, Korolski, Cukrowski (74 Stępniowski), Jopek, Drobot (63 Grober), Kiełbasa (82 Żelisko), Lebioda (63 Jakimiuk), Świderski.
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala, Skrzyński (82 Kołtunowicz), Kamiński, Rycaj (46 Ćwik), Koszel, Cartella (77 Mnatsakanyan), Bożym (46 Maj)
Żółte kartki: Duda, Lebioda, Cukrowski, Kiełbasa, Grober – Skrzyński, Szymala, Koszel.
Sędziował: Mateusz Czerwień (Kraków).
Widzów 200. Liczna grupa kibiców z Radzynia została zawrócona z drogi przez policję

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA „Wojo" dedykował gola Zoi, czyli swojej siostrzenicy, a po meczu sprzątał piwnicę

Mama Ania amuletem Podlasia

Bialczanie po sześciu remisach i dwóch porażkach wreszcie triumfowali. Podopieczni Rafała Borysiuka ograli 1:0 ŁKS Łagów, chociaż chwilę przed strzeleniem gola stracili Jarosława Kosieradzkiego.

„Wcinka" Wojczuka

24-latek w 55. minucie obejrzał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. - Graliśmy w „dziesiątkę", ale udało się wyjść na prowadzenie. Prostopadłą piłkę do Macieja Wojczuka zagrał Gabriel Mierzwiński, a gracz gospodarzy w sytuacji sam na sam dał „wcinkę" Huberowi Banachowi. Szkoda, bo „Wojo" jeszcze raz uderzał podobnie, ale tuż nad poprzeczką. W ostatniej minucie Tomek Nieścieruk mógł zamknąć mecz. Jestem dumny ze swoich zawodników. Pokazali niesamowity charakter. Myślę, że nasza wygrana jest zasłużona, chociaż wiedzieliśmy, że gramy z bardzo dobrym zespołem - mówi Rafał Borysiuk.

Przy mamusi

Szkoleniowiec Podlasia musiał obserwować mecz z wysokości trybun, gdyż podczas wyjazdowego meczu z Wisłoką Dębica otrzymał czerwoną kartkę. - W pierwszej połowie siedziałem obok mamy Ani. Jak widać, to pomogło. Jest amuletem naszej drużyny. Każde spotkanie przeżywa chyba jeszcze bardziej niż ja. Jeśli mamy zwyciężać, to mogę obserwować każde starcie wraz z moją mamą - dodaje Borysiuk.

Wreszcie zabrzmiało

Opiekun bialczan przyznaje, iż w przerwie czuł, że będzie dobrze. - Graliśmy niezłe zawody. Nie przestraszyliśmy przeciwników. Do końca wierzyliśmy w powodzenie. Długo czekaliśmy, by w szatni zabrzmiało „Nasze barwy są zielono-białe". Z uśmiechem na twarzy zakończyliśmy maraton grania co trzy dni. Borykamy się z problemami. Dłuższa przerwa czeka Kamila Kocoła, który doznał kontuzji w pucharze z Orlętami Radzyń Podlaski. Za kartki nie mógł zagrać Marcin Pigiel. Musimy łatać dziury. Od pewnego czasu nie mamy kiedy potrenować. Kolejne dni wyglądały tak: odnowa, regeneracja, rozruch i mecz. Po spotkaniu chłopcy dostali dwa dni wolnego i szykujemy się na spotkanie z Cracovią.

Radość bialczan po jedynym golu w meczu z ŁKS-em Łagów (fot. Cezary Hince)

W podróży do Rącznej

W sobotę Podlasie zagra na terenie ośrodka treningowego w Rącznej z rezerwami Cracovii. W naszym zespole za kartki nie zagrają: Jarosław Kosieradzki i Arkadiusz Kot. - Będziemy walczyć. Rywale są wiceliderem. Mają bardzo dużo jakości, nawet nie patrząc na graczy z pierwszej drużyny. Mają bardzo uzdolnioną młodzież, która świetnie sobie radzi w rozgrywkach seniorskich - mówi Borysiuk.

Mecz z „Pasami" będzie tym szczególnym dla Mateusza Jarzynki. 23-latek ostatnie lata spędził w Krakowie, gdzie swego czasu trenował w zespole z Ekstraklasy, ale nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŁKS ŁAGÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk 57`.
Podlasie: Nowak - Salak, Jarzynka, Kot, Spring (70` Bahonko), Wojczuk (83` Kobyliński), Nieścieruk, Andrzejuk, Kosieradzki, Mierzwiński (61` Zabielski), Tuttas (61` Idzikowski).
ŁKS Łagów: Banach - Urban, Jodar (65` Urbański), Wilk, Rogala, Mydlarz, Imiela, Cichocki, Ozimek (75` Gierczak), Stelmach, Piróg (77` Amarildo)
Żółte kartki: Kot, Mierzwiński, Andrzejuk, Kosieradzki - Wilk, Mydlarz, Ozimek.
Czerwona kartka: Kosieradzki 55`, za dwie żółte kartki.

Ariel wizjonerem

Podlasie rozegrało dziewięć spotkań o punkty. Brat trenera Podlasia - Ariel Borysiuk trzykrotnie wytypował dokładny wynik.

Były reprezentant Polski przewidział remisy bialczan z Podhalem Nowy Targ i Wisłoką Dębica (1:1) oraz sobotnią wygraną z ŁKS-em Łagów.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Maciej Wojczuk
Podlasie

Gol mojej Zojce

Wreszcie się przełamaliśmy. Cieszymy się. Do tej pory strzelali głównie gracze defensywni, więc tym bardziej cieszy premierowy gol w sezonie. Chciałbym zadedykować go Zoi, czyli mojej siostrzenicy, która w dniu meczu obchodziła pierwsze urodziny i miała chrzest. Po spotkaniu wróciłem do domu i sprzątałem piwnicę w moim bloku na Biawenie. Szykowałem miejsce do posiedzenia ze znajomymi zimą. Przecież na dworze trudno będzie wytrzymać.

eprasa.pl 6f8cc320d0

„Dani" podpatruje „Artyma" i strzelił mamie Renacie

Piłkarze z Piszczaca wreszcie wygrali!

Piłkarze z Piszczaca wreszcie wygrali! podopieczni Michała Kwietnia ograli aż 5:1 Włodawiankę Włodawa.

Gracze z Piszczaca wreszcie się przełamali mają pierwsze zwycięstwo w sezonie (fot. Karolina Hołownia)

Po kwadransie gracze Lutni mieli powody do radości. Daniel Korol huknął nad murem z rzutu wolnego z 17 metrów. Goście bardzo szybko odpowiedzieli po błędzie przy otwarciu gry. Oskara Kasperka pokonał Rafał Szady. Miejscowi ponownie świętowali po 120 sekundach. Piotr Krzewski wykorzystał prostopadłe zagranie. W 26. minucie było już 3:1. Mariusz Łukasiewicz huknął po długim rogu. W doliczonym czasie gry Korol jeszcze raz pokazał, że potrafi strzelać z rzutu wolnych. Tym razem 20-letni „Dani" uderzył z 20 metrów nie do obrony. W końcówce kropkę nad „i" postawił Adam Wiraszka, który w sytuacji sam na sam umieścił piłkę po krótkim rogu.

- Taki wynik jest najniższym wymiarem kary dla Włodawianki. Dominowaliśmy w pierwszej połowie, co pokazuje wynik. Po zmianie stron przeciwnicy pokazali, że potrafią grać w piłkę, ale to my zamknęliśmy wynik spotkania. Kogo podpatruję przy rzutach wolnych? Damian Artymiuk świetnie bije z dalszej odległości. Próbuję i dzisiaj się udało. Dublet dedykuję mojej mamie Renacie oraz wszystkim kolegom z szatni oraz kibicom Lutni - mówi Daniel Korol, zawodnik zespołu z Piszczaca.

- Przed przerwą dominowaliśmy na boisku. Może nie byliśmy długo przy piłce, ale jak już ją mieliśmy przy nodze, po naszej stronie były konkrety. W drugiej części Włodawianka zyskała optyczną przewagę, ale nasza konsekwentna gra w obronie nie pozwoliła im na wiele. Zwycięstwo jest okazałe, ale trzeba pamiętać, że mieliśmy może sześć „setek". W znakomitych sytuacjach mylili się: Adam Wiraszka, Damian Artymiuk, Daniel Korol, Piotr Krzewski czy Adrian Hołownia. „Artym" zaliczył również słupek i poprzeczkę, a „Danio" obił słupek - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Kwietnia.

Przedłużyć passę

Piszczaczanie w dwóch ostatnich meczach zdobyli cztery punkty. W tygodniu ograli 5:1 w pucharze Unię Żabików.

- Mam nadzieję, że przedłużymy passę. Do mecz z Orlętami po kartkach wróci Dawid Hawryluk. Z Włodawianką nie mogli zagrać: Mateusz Kacik i Damian Borowik, którzy byli na weselach. Z kontuzją boryka się Piotr Kurowski - mówi Skrodziuk.

Debiut Luterka

Od pierwszej minuty zagrał Michał Luterek. To były zawodnik Roztocza Szczebrzeszyn, Kryształu Werbkowice czy Hetmana Zamość. Zawodnik przeprowadził się do Białej Podlaskiej i postanowił kontynuować grę w piłkę w czwartoligowcu.

LUTNIA PISZCZAC - WŁODAWIANKA WŁODAWA 5:1 (4:1)

Bramki: Korol 15`, 45+1`, Krzewski 19`, Łukasiewicz 26`, Wiraszka 86` - Szady 17`.
Lutnia: Kasperek - Warda, Szabat, Skrodziuk, Luterek (70` B. Kaliszuk), Artymiuk, Korol, Olszewski, Łukasiewicz (68` Wiraszka), Krzewski (65` T. Kaliszuk), Bołtowicz (60` Hołownia).
Żółta kartka: Korol.

mp

Orlęta chcą zostać na górze

Czwarte zwycięstwo piłkarzy z Łukowa. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi wygrali z Lewartem Lubartów.

- Jesteśmy zadowoleni z postawy zespołu. Zachowaliśmy koncentrację przez cały mecz. Od początku do końca realizowaliśmy przedmeczowe założenia. Może nie był to idealny mecz w naszym wykonaniu, ale trzy punkty są w pełni zasłużone. Po stracie szybko odzyskiwaliśmy piłkę - mówi Syga.

Po godzinie gry wynik otworzył Szymon Łukasiewicz. Daniel Machniak odebrał piłkę obrońcy i zagrał do „Komóry", który w sytuacji sam na sam z Damianem Podleśnym posłał piłkę nad bramkarzem Lewartu, który swego czasu grał w Ekstraklasie w barwach Lechii Gdańsk. Kropkę nad „i" postawił Maciej Kania, który otrzymał podanie od Pawła Szlaskiego. Napastnik łukowian wykorzystał poślizgnięcie się golkipera lubartowian i skierował futbolówkę do pustej bramki. Blisko szczęścia był Adrian Siemieniuk, lecz po jego strzale piłka zatrzymała się na słupku.

W podróży do Piszczaca

Przed łukowianami niedzielne spotkanie z Lutnią.

- Mamy najlepszą okazję, by utrzymać się na fali. Nie chcemy zachowywać się jak sinusoida, a tak było wcześniej. Liczymy, że wejdziemy na wysokie obroty i będziemy prezentować dobrą piłkę co mecz, a nie co drugi - mówi Maciej Syga, trener łukowian.

ORLĘTA ŁUKÓW - LEWART LUBARTÓW 2:0 (0:0)

Bramki: Łukasiewicz 63`, M. Kania 84`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Rybka, Bednarczyk, Grochowski, Kaliński (75` Goławski), Ebert (65` Szlaski), Sowisz (72` M. Kania), Szustek (82` Mielnik), Siemieniuk, Łukasiewicz.
Lewart: Podleśny - Tomasiak, Niewęgłowski, Kuzioła, Iskierka, Michałów, Majewski, Gliniak (85` Sokół), Zdunek (60` Bednarczyk), Aftyka (85` Sowa), Bielecki (60` Ciechański).
Żółta kartka: Sowisz, Ebert, Szlaski - Majewski.

mp

Ale lanie w Milejowie!

Konia z rzędem temu, kto spodziewał się takiej porażki zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego. Dla podopiecznych Damiana Panka to druga przegrana w sezonie.

Huragan uległ aż 1:7 z Górnikiem II Łęczna. - Jako trener nie przypominam sobie, by mój zespół doznał takiej porażki. Dosyć niedawno uległiśmy 1:6 Tomasovii Tomaszów Lubelski, która była rozpędzona do bram trzeciej ligi. Nie mogę w to uwierzyć - mówi szkoleniowiec.

Panek podkreśla, że przy lepszej skuteczności jego podopieczni po 10 minutach powinni wygrywać różnicą dwóch goli. - Strzał Pawła Radziszewskiego z linii bocznej wybił obrońca, a następnie uderzenie Huberta Łukanowskiego zatrzymało się na słupku. Chwilę później blisko szczęścia był Mariusz Chmielewski. Ponownie dobijał Łukanowski. Wydawało się, że będzie miło, łatwo i przyjemnie, a po chwili Patryk Czarnecki sfaulował rywala i gospodarze objęli prowadzenie - dodaje.

Trzy minuty później z rzutu wolnego podwyższył Marcel Obroślak rodem z Radzynia Podlaskiego. - Później jeszcze raz poprawił ten sam zawodnik, a później Hubert wpadł w przeciwnika i przegrywaliśmy różnicą czterech goli. Szok. Zamiast prowadzić, przegrywaliśmy bardzo wysoko. Piłka uczy pokory. Myślałem, że po przerwie ruszymy do odrabiania strat. Tak się stało. Mieliśmy ogromną przewagę, ale Alan Olszewski dostał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną - mówi Panek.

Szkoleniowiec podkreśla postawę bramkarza łęcznian. - Obronił pięć „setek". Trzymał Górnik II przy życiu. My im pomogliśmy i przegraliśmy. Największe pretensje mam do zespołu o to, że jesteśmy doświadczonym zespołem, a bardzo łatwo daliśmy się podpuścić, wciągnąć na połowę. Po zmianie stron w każdej sytuacji „śmierdziało" kontrą. Powinniśmy być cierpliwości - dodaje.

Przyjedzie Włodawianka

W sobotę o godz. 16:00 Huragan podejmie Włodawiankę Włodawa. - Jesteśmy solidną drużyną i jesteśmy w stanie wygrywać z każdym. Mówiłem o pokorze. Mogę zagwarantować, że nam jej nie zabraknie - twierdzi Panek.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 7:1 (4:0)

Bramki: Perdun 18` (k), Obroślak 21`, 32`, Brzyski 39` (k), Golba 63`, Goliński 88`, Świeca 90+2` - Chmielewski 56`.
Górnik II: Nowaczek - Bronowicki, Iwańczuk, Duda, Kocyła, Tymosiak, Obroślak (80` Szałachowski), Brzyski, Goliński, Perdun (75` Świeca), Golba (70` Kamiński).
Huragan: Czarnecki - Grochowski (46` Weręgowski), A. Olszewski, Konaszewski (76` Panasiuk), Komar, Całka (60` Mirończuk), Łukanowski, Goździołko, Radziszewski, Sobolewski (46` Felczak), Chmielewski.
Żółte kartki: Duda, Brzyski, Tymosiak - A. Olszewski, Czarnecki.
Czerwona kartka: A. Olszewski 60`, za drugą żółtą kartkę.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Górnik II - Huragan 7:1
Orlęta - Lewart 2:0
Powiślak - Lublin. 2:2
Lutnia - Włodaw. 5:1
Sparta - Motor II 2:2
POM Iskra - Opolanin - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	8	20	24:9
2.	Lublinianka Lublin	8	19	21:5
3.	Huragan Międz. P.	8	14	16:16
4.	Orlęta Łuków	8	12	14:14
5.	Górnik II Łęczna	8	11	19:14
6.	Opolanin Opole L.	7	11	10:10
7.	Sparta Rejowiec	8	11	8:10
8.	Powiślak Końskowola	8	10	17:17
9.	Lewart Lubartów	8	9	8:10
10	POM Iskra Piotrowice	7	6	8:20
11	Włodawianka	8	6	4:18
12	Lutnia Piszczac	8	5	10:16

NASTĘPNE KOLEJKI
(25/26.09): Opolanin - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Lewart - POM Iskra (niedz., godz. 16:00), Lutnia - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Huragan - Włodawianka (sob., godz. 16:00), Motor II - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - Sparta.
(02/03.10): Sparta - Górnik II (niedz., godz. 14:30), Orlęta - Huragan (sob., godz. 14:00), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00), Powiślak - Lewart (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Włodawianka - Motor II.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Gryf - Brat 4:1
Start - Igros 2:0
Hetman - Kryształ 1:4
Kłos - Granit 2:0
Stal - Huczwa - przeł.
Grom - Świdnicz. - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Kryształ Webkowice	8	21	24:7
2.	Stal Kraśnik	7	17	18:6
3.	Granit Bychawa	8	16	22:12
4.	Grom Różaniec	7	13	17:10
5.	Start Krasnystaw	8	11	16:9
6.	Gryf Gmina Zamość	8	11	16:14
7.	Huczwa Tyszowce	7	11	13:9
8.	Świdniczanka	7	9	11:14
9.	Kłos Chełm	8	9	7:15
10	Igros Krasnobród	8	7	10:20
11	Hetman Zamość	8	4	9:21
12	Brat Siennica Nad.	8	0	11:37

NASTĘPNA KOLEJKA
(25/26.0(): Granit - Stal, Kryształ - Kłos, Igros - Hetman, Brat - Start, Świdniczanka - Gryf, Huczwa - Grom.

mp

eprasa.pl 6f8cc320d0

PIŁKA NOŻNA Grzegorz Romaniuk zadedykował hat-tricka zmarłemu dokładnie cztery lata wcześniej tacie

Triumfy beniaminków

Sokół ograł Tytan, Kujawiak AR-TIG, a Grom Kąkolewnica Bad Boys. We wszystkich tych meczach padł wynik 3:1. Młodzieżówka zwyciężyła po raz drugi w historii gier w Klasie Okręgowej. Az-Bud okazał się minimalnie lepszy od ŁKS-u Łazy. Premierowy triumf w sezonie zanotował Agrotex Milanów. Bizon Jeleniec kończył spotkanie bez trzech zawodników.

Milanowianie to nie „kelnerzy"

Agrotex zwyciężył w Jeleńcu, a bohaterem został Grzegorz Romaniuk.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu, ale niepotrzebnie sędzia chciał być pierwszoplanową postacią. Podyktował przeciwko nam dwa rzuty karne - mówi Mariusz Ciołek, opiekun Bizona.

- Cieszymy się z przełamania. W meczu w Jeleńcu zobaczyłem drużynę, która potrafi grać w piłkę. Mogły podobać się akcje wielopodaniowe, ale najbardziej cieszy odpowiedzialność. Spotkały się dwie drużyny, które są w fazie budowy po dużych zmianach kadrowych. Wierzę, że to przełamanie. Liczę, iż większa ilość zawodników będzie pojawiała się na zajęciach. Gdybyśmy nie wygrali, śmiało moglibyśmy nazwać się kelnerami - mówi Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu. Gola na wagę trzech punktów zdobył Mateusz Podgajny, który głową dobił piłkę po akcji Kamila i Grzegorza Romaniuków. Akcję zapoczątkował Hubert Wlazły. Hat-tricka zaliczył starszy z braci, który dedykował bramki tacie, który umarł dokładnie cztery lata wcześniej.

BIZON JELENIEC - AGROTEX MILANÓW 3:4 (2:2)

Bramki: Piotrowski 30`, M. Botwina 43`, Rybka 85` - G. Romaniuk 39` (k), 45+1` (k), 47`, Podgajny 90+1`.

Bizon: Kopeć - Michalak, Gajownik, Rybka, Piotrowski, Olek, Jankowski, A. Osiak, Gryczka (75` D. Botwina), Adenekan, M. Botwina.

Agrotex: Kozieł - Pawlak, E. Romaniuk, Magier, Antoniuk (56` Gidlewski), Wlazły, K. Romaniuk, Ostapiuk (89` Bonik), G. Romaniuk, Podgajny, Gil.

Czerwone kartki: Gajownik 86`, za dwie żółte kartki, A. Osiak 89`, za faul, Rybka 90+1`, za krytykę orzeczeń sędziego.

Prezes postawił kropkę nad „i"

Kujawiak wygrał trzeci mecz w sezonie.

Prowadzenie gospodarzom dał Rafał Goławski. „Rufus" dostał podanie od Daniela Osiaka i „pasówką" pokonał bramkarza. Goście wyrównali za sprawą Dawida Grzyba, ale przed przerwą Kacper Chromiński sfinalizował dośrodkowanie z rzutu rożnego Goławskiego. Kropkę nad „i" postawił Kamil Tronowski. Prezes Kujawiaka otrzymał asystę od Chromińskiego, zwodem minął przeciwnika i dopełnił formalności.

- Zagraliśmy bardzo nieodpowiedzialnie. Przegraliśmy, zanim wyjechaliśmy z Huty Dąbrowej. Z takim podejściem możemy szukać zwycięstw, ale w Klasie B. Pokazaliśmy, że nie traktujemy zawodów w Klasie Okręgowej na poważnie - mówi Paweł Mazurek, trener AR-TIG-u.

- To był mecz walki i cieszą punkty. Warunki atmosferyczne nie ułatwiały zadania, ale silną wolą okazaliśmy się lepsi - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - AR-TIG HUTA DĄBROWA 3:1 (2:1)

Bramki: R. Goławski I 10`, Chromiński 43`, Tronowski 89` - Grzyb 28`.

Kujawiak: Kęnder - Gajownik, Kąkol, M. Goławski, Zabłocki, Chromiński, Adamiak, Michał Skwarek, R. Goławski I, Osiak, Maciej Skwarek (60` Tronowski).

AR-TIG: Wojda - Koślacz, Mazurek, Dawidek (85` Rudzki), Pietrzak, K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb, Deres (65` Gnyszka), Łukasiak (46` J. Nowek), Ciuba.

Czerwona kartka: R. Pawlak 74`, za dwie żółte kartki.

Zasłużona wygrana adamowian

Sokół okazał się lepszy od Tytana.

- Mieliśmy optyczną przewagę. Dwie bramki zdobył Mateusz Baran, a spokojnie mógł ustrzelić hat-tricka. O gola mógł postarać się również Jarosław Bosek, ale nie trafił z 11 metrów. Norbert Osial przeniósł piłkę nad poprzeczką. Tytan miał dwie groźne okazje po naszych błędach. Myślę, że zasłużenie sięgnęliśmy po komplet punktów - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- Mecz stał na niskim poziomie. Mieliśmy duże braki kadrowe. Pierwsza część była wyrównana. Szkoda okazji Patryka Kisiela, który trafił w słupek - dodaje Jarosław Makarewicz, trener Tytana.

SOKÓŁ ADAMÓW - TYTAN WISZNICE 3:1 (1:1)

Bramki: Mat. Baran 19`, 75`, Wierzbicki 66` - Klimkowicz 25`.

Sokół: M. Dzido - Łukasik (12` Wierzbicki, 85` Proch), Miszta, Wrzosek, Skórka, Sokołowski (56` Jakub Bosek), Czubek (79` J. Nowicki), Jarosław Bosek, Osial (66` Piotrowski), Domański, Mat. Baran,

Tytan: Makaruk - Jakubiuk, Bujnik, Bancarzewski, Pasternak, Gromysz, Brodzki, Kisiel, Oniszczuk, Klimkowicz, Żelazowski (75` Stawecki).

Grom wykorzystał błędy

Zespół z Kąkolewnicy miał powody do radości po ostatnim gwizdku meczu z Bad Boys Zastawie.

Wynik otworzył Mariusz Lecyk, który wykończył prostopadłe podanie od Łukasza Samociuka. Ten sam gracz podwyższył po asyście Pawła Muszyńskiego. Gracz pozyskany z Unii Żabików ograł golkipera gości i trafił do pustej bramki. Tuż po przerwie Lecyk dośrodkował z rzutu rożnego, a z bliska głową trafił Piotr Madejski. Przyjezdni zmniejszyli straty za sprawą Łukasza Miszty. „Mietek" wepchnął piłkę po centrze z rzutu wolnego.

- W pierwszej połowie zdominowaliśmy przeciwnika. Strzeliliśmy fajne bramki, a mogło być ich więcej. Po zmianie stron oddaliśmy trochę pole gry, ale mieliśmy pewny rezultat - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu.

- Dwa kardynalne błędy sprawiły, że trudno było gonić wynik. Szybko zrobiłem zmiany i po przerwie mieliśmy nieznaczną przewagę. Otworzyliśmy się, strzeliliśmy jedną bramkę, ale to było za mało - dodaje Przemysław Tryboń, szkoleniowiec Bad Boys Zastawie.

GROM KĄKOLEWNICA - BAD BOYS ZASTAWIE 3:1 (2:0)

Bramki: Lecyk 20`, 27`, Madejski 50` - Miszta 60`.

Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, M. Muszyński, P. Zieliński, Musiatowicz (60` Niedźwiedzki), Pękała, Samociuk, Marczuk, P. Muszyński (80` Zdyb), Lecyk (88` Kot).

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Świętochowski, Marcin Cizio (38` Miszta), Borkowski (70` Grochowski), Góral (46` Kępka), Walo (46` P. Nurzyński), Bulak, Stosio, M. Nurzyński (70` Kajda), Mateusz Cizio.

I kierownik Kalinowski pomógł!

Az-Bud awansował na pozycję wicelidera Klasy Okręgowej. Podopieczni Vitalija Mielniczuka ograli ŁKS Łazy.

Jedynego gola zdobył Marcin Mróz, który uprzedził obrońcę i po zagraniu Kacpra Zieniuka pokonał bramkarza przyjezdnych. - Mieliśmy bardzo duże braki kadrowe. Strzeliliśmy gola, broniliśmy wyniku i się udało. Bardzo dobrze spisywał się Sebastian Nowachowicz. Gdyby nie on, nie mielibyśmy kompletu punktów. Cegiełkę do triumfu dołożył Piotr Kalinowski. Nasz kierownik pojawił się na boisku i zagrał dobre minuty - mówi opiekun Az-Budu.

- Jak się nie strzela, to się nie wygrywa. „Setkę" miał Michał Wereszczyński, Łukasz Kiryło. Piotr Fortuna uderzył w słupek. Wyjeżdżaliśmy z Komarówki Podlaskiej w kiepskich nastrojach. Tak na przyszłość chciałbym zaapelować o troszkę lepsze zachowanie gospodarzy. Naprawdę nie przystoi - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - ŁKS ŁAZY 1:0 (1:0)

Bramka: Mróz 30`.

Az-Bud: Nowachowicz - Bogucki, Kania, Borkowski, Janiak, Borowski, M. Klimiuk, Grabiński, Mainusz (70` Trochonowicz), K. Zieniuk (90` Kalinowski), Mróz (75` Patkowski).

ŁKS Łazy: Klimczyk - Gałach, Janaszek, Młynarczyk (60` Soćko), Wereszczyński, Ebert, Kiryło, Krukow, Ostojski, Wysokiński, Fortuna.

Granica nie dogoniła Młodzieżówki

Zespół z Radzynia Podlaskiego sięgnął po drugie zwycięstwo w sezonie.

Wynik otworzył Patryk Burda, który uderzył bezpośrednio z rzutu rożnego. Podwyższył Marcin Łukaszuk, kończąc sytuację sam na sam po zagraniu Emila Mazurka. „Łupek" również miał chwile radości, kiedy po zamieszaniu pod bramką przyjął futbolówkę i uderzył po długim rogu.

- Paliwa starczyło nam na 70 minut. Dwa błędy w końcówce zamazały obraz spotkania - mówi Mateusz Zając, prezes Młodzieżówki. - O pierwszej połowie musimy jak najszybciej zapomnieć. W przerwie padły męskie słowa i zaczęliśmy grać trochę inaczej. Zabrakło nam czasu, by wyrównać - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - GRANICA TERESPOL 3:2 (3:0)

Bramka: Burda 15`, M. Łukaszuk 22`, Mazurek 31` - Gregoruk 87` (k), Sawicki 89`.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Kobojek, Dymek, Burda, Wierzbicki (85` Niedziółka), Fijałek, Stefaniak (60` Łoziński), M. Łukaszuk, Sidor (70` Pliszka), Mazurek (80` Kryjak).

Granica: Sterniczuk - Kurasiński, Zajko, Jaszczyk, Gregoruk, Demczuk, Sawicki, Sawtyruk, Machnowski (70` Sarnacki), Tymon, Wójciak (46` Zasiuk).

mp

Gole w ostatniej chwili

13 goli padło w trzech spotkaniach ćwierćfinałowych Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

W Piszczacu Podlasie wygrywało 1:0 po bramce z rzutu karnego Macieja Wojczuka. W samej końcówce goście wyrównali po strzale z rzutu wolnego Arkadiusza Maja. Radzynianie poszli za ciosem i w doliczonym czasie gry Norbert Myszka zachował się najlepiej w polu karnym. Chwilę wcześniej z poważną kontuzją zszedł Kamil Kocoł, który będzie musiał pauzować przez kilka tygodni.

Aż 12 serii rzutów karnych potrzebowali piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski, by ograć łukowskie Orlęta. W regulaminowym czasie gry było 2:2, a po golu obie drużyny strzeliły w ostatnich fragmentach starcia.

Lutnia Piszczac wysoko zwyciężyła Unię Żabików, chociaż to gospodarze wygrywali po trafieniu Mateusza Pawelca.

Podlasie II awansowało do półfinału bez gry. Podopieczni Tomasza Buraczewskiego wygrali walkowerem z Gromem Kąkolewnica.

WYNIKI 1/4 FINAŁU

Podlasie - Orlęta R. 1:2

Bramki: Wojczuk 55` (k) - Maj 89`, N. Myszka 90+2`.

Huragan - Orlęta Ł. 2:2, k. 9:8

Bramki: Konaszewski 68`, Weręgowski 90+1` - Łukasiewicz 52`, M. Kania 89`.

Unia Ż. - Lutnia 1:5 (0:3)

Bramki: Pawelec 20` - Krzewski 27`, Wiraszka 39`, 41`, Artymiuk 64`, Bołtowicz 67`.

Podlasie II - Grom 3:0 (wo)

PARY 1/2 FINAŁU

Podlasie II - Orlęta R.

Huragan - Lutnia

mp

KLASA B

WYNIKI 5. KOLEJKI

Huragan II - Unia II 6:0
Az-Bud II - Bystrzyca 3:2
Armaty - Tur 6:1
Orzeł II - Orlęta - przeł.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Armaty Stoczek Łuk.	4	9	18:5
2	Huragan II Międz.	5	9	25:7
3	Orlęta Gołaszyn	4	9	19:5
4	Tur Turze Rogi	5	7	7:12
5	Orzeł II Czemierniki	3	7	11:2
6	Az-Bud II Kom.	5	6	7:12
7	Unia II Żabików	4	3	1:21
8	Bystrzyca Borki	4	0	3:27

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Sokół - Tytan 3:1
Kujawiak - AR-TIG 3:1
Grom - Bad Boys 3:1
Młodzież. - Granica 3:2
Az-Bud - ŁKS Łazy 1:0
Bizon - Agrotex 3:4
Orzeł - Unia K. - przeł.
Unia Ż. - LZS Dobryń - przeł.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	6	16	15:1
2	Az-Bud Komarówka	6	13	12:5
3	ŁKS Łazy	6	13	14:2
4	Bad Boys Zastawie	6	12	12:11
5	Sokół Adamów	5	10	10:6
6	Kujawiak Stanin	6	10	10:9
7	Unia Żabików	5	9	9:3
8	LZS Dobryń	5	7	12:9
9	Unia Krzywda	5	6	6:5
10	Tytan Wisznice	6	6	12:13
11	Młodzieżówka Radz.	6	6	9:17
12	Agrotex Milanów	6	4	9:21
13	Orzeł Czemierniki	4	4	5:11
14	Bizon Jeleniec	5	4	6:11
15	AR-TIG Huta D.	6	2	9:20
16	Granica Terespol	5	1	4:10

KLASA A GR. I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Sielczyk - Victoria 2:3
Dąb - Olimpia 1:0
Agrosport - Twierdza 0:0
Krzna - Niwa 7:1
Rogo - Perła - przeł.
GLKS Rokitno - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Niwa Łomazy	5	12	18:13
2	Twierdza Kobylany	5	11	11:6
3	Victoria Parczew	4	10	18:6
4	Rogo Rogoźnica	4	10	10:2
5	Krzna Rzeczyca	4	8	15:4
6	Dąb Dębowa Kłoda	5	6	6:9
7	Olimpia Jabłoń	4	4	6:6
8	Agrosport Leśna P.	5	3	4:10
9	Red Sielczyk	5	1	7:15
10	Perła Sławatycze	3	1	1:9
11	GLKS Rokitno	4	0	4:20

KLASA A GR. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Start - Orlęta II R. 2:4
Bór - Orlęta II Ł. 3:3
Wóldom - Polesie 1:2
Dwernicki - Olimpia 1:5
Absolwent - Wenus 3:0 (wo)
Orkan - pauza.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń P.	4	12	16:3
2	Olimpia Okrzeja	4	10	15:6
3	Absolwent Dom.	4	8	9:5
4	Bór Dąbie	5	7	20:13
5	Polesie Serokomla	5	7	10:6
6	Orlęta II Łuków	4	7	9:13
7	Dwernicki Stoczek Ł.	4	7	9:10
8	Start Gózd	5	6	13:10
9	Wóldom Wólka Dom.	5	3	6:11
10	Orkan Wojcieszków	3	0	1:11
11	Wenus Oszczepalin	5	0	4:24

eprasa.pl 6f8cc320d0

Jest taki napastniczek w Radzyniu...

Trener pierwszej drużyny Orląt Mikołaj Raczyński postanowił osobiście pohasać w rezerwach. Skutek piorunujący: dwa gole, jeden cudnej urody. Arka Maja może zaraz z pierwszego składu nie wygryzie, ale patrzyło się na to naprawdę z przyjemnością. Dwa planowane mecze się nie odbyły.

Klasa A, gr. II

Trener pokazał, że umie

Na mecz ze Startem Gózd pojechało kilku zawodników pierwszego składu, którzy w sobotę nie mieli okazji pograć w Stalowej Woli. Zabrakło jeszcze Arkadiusza Korolczuka i Vahe Mnakatsyana, który odczuwa pewne skutku kontuzji. Na boisku zameldował się za to szkoleniowiec, chcąc podopiecznym dać przykład, „jak zwyciężać mamy". Pierwszego gola z wolnego strzelił Bartłomiej Siudaj (ze stojącej piłki równie dobrze kopie chyba tylko Arkadiusz Maj...), potem z daleka rąbnął Raczyński, przed przerwą obaj panowie dorzucili jeszcze po jednym trafieniu. W drugiej połowie mecz był bardziej wyrównany. Maksymilian Ciołek w bramce obronił rzut karny, ale to gospodarze zdążyli z dobitką. Rezerwy Orląt są na dobrej drodze do awansu do okręgówki, choć dalej głównym zadaniem drużyny jest udzielanie wsparcia trzecioligowcom oraz pozwalanie rekonwalescentom i rezerwowym na utrzymanie rytmu meczowego.

W niedzielę wieczorem miasto obiegła informacja, że na wieść o strzeleniu dwóch goli przez trenera, niektórzy członkowie zarządu zaczęli poważnie rozważać zgłoszenie się do rozgrywek.

START GÓZD - ORLĘTA II RADZYN PODLASKI 2:4 (1:4)

gole: Raczyński 2, Siudaj 2
Orlęta: Ciołek - Przekaziński, Walczak, Walczyna, Waszczuk, Rycaj, Tarnowski, Siudaj, Kuźma, Bryja, Raczyński, grali również: J. Kowalski, B. Kowalski, Dragan, Rogulski, Lubka, Koczkodaj

Absolwent Domaszewnica nie zagrał - rywal, drużyna Wenus Oszczepalin, nie dojechał na mecz. Najpewniej orzeczony zostanie walkower 3:0

Klasa B

Bystrzyca Borki coraz bliżej punktów

W pierwszych kolejkach, reaktywowana po długiej przerwie, Bystrzyca Borki wyglądała na ligowego dostarczyciela punktów i liczenie bramek zaczynało się w okolicach liczby pięć. Ostatnio jednak wyniki i gra są coraz lepsze. O mało pierwszą ofiarą młodych piłkarzy z Bork nie padł AZ BUD II Komarówka. Mocno osłabieni personalnie gospodarze (dzień wcześniej odbyło się wesele trenera Bartosza Bijaty i kilka nieobecności było usprawiedliwionych) musieli po przerwie odrabiać jednobramkową stratę. Sygnał do ataku dał wprowadzony do gry po przerwie prezes Andrzej Zieniuk, który popisał się bombą z lewej nogi w okienko, potem dorzucił jeszcze jedno trafienie. Gol Norberta Lisa w doliczonym czasie gry nie odwrócił losów rywalizacji.

Cieszy jednak głównie postawa przyjezdnych, którzy jeszcze tej jesieni z pewnością będą cieszyć się z ligowych punktów.

Piłkarski terminarz

Puchar Polski
środa godz. 15.30
Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lechia Zielona Góra
III Liga
niedziela godz. 16
Orlęta - Wisła Sandomierz
klasa okręgowa
niedziela godz. 15
Granica Terespol - AZ BUD Komarówka Podlaska
Bad Boys Zastawie - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
LZS Dobryń - Grom Kąkolewnica
Unia Krzywda - Unia Żabików
Klasa A, gr. II
niedziela godz. 15
Olimpia Okrzeja - Absolwent Domaszewnica
niedziela godz. 11
Orlęta II - Bór Dąbie
Klasa B
niedziela godz. 12
Unia II Żabików - Tur Turze Rogi
Bystrzyca Borki - Armaty Stoczek Łukowski
Orlęta Gołaszyn - AZ BUD II
Huragan II Międzyrzec Podlaski - Orzeł II

AZ BUD II KOMARÓWKA PODLASKA - BYSTRZYCA BORKI 3:2 (0:1)

Gole: A. Zieniuk 2, D. Janiak - Kozak, Lis
AZ BUD II: Matoska - Piątek, Janiak, Hajbos, Mróz, Trochonowicz, Demianiuk, Szymanek, M. Klimiuk, Welo, Marczuk, grali również Wołowik, Laszewski, Meszuk, Zieniuk, Daniłko, Kalinowski
Bystrzyca: Sułek - Rola, Choroś, Bielowski, Marchwiak, Dominik Bylina, G. Kot, Jesionek, Kozak, Lis, D. Ryndak, grali również Damian Bylina, Karwowski, Kulik, S. Ryndak, Wołek, K. Kot, P. Ryndak

Momenty były

- Byliśmy bardzo osłabieni personalnie i bramki traciliśmy bardzo łatwo. Jedyne, co cieszy, że nareszcie zaczęliśmy stwarzać sytuacje pod bramką przeciwnika. Wynik jest gorszy niż gra - komentuje trener Unii II Żabików Łukasz Włoszek.

HURAGAN II MIĘDZYRZEC PODLASKI - UNIA II ŻABIKÓW 6:0 (4:0)

Unia II: Paszkowski - Korulczyk, Niewęgłowski, Krajanowski, Bober, Grochowski, Krzyształowicz, Rybak, Antoniuk, Zgrajka, Bosko.

Mecz Orła II Czemierniki z Orlętami Gołaszyn został odwołany - boisko w Wohyniu po ulewnych deszczach nie nadawało się do gry. Swojego meczu nie zagrała też pierwsza drużyna Orła.

Zbigniew Smółko

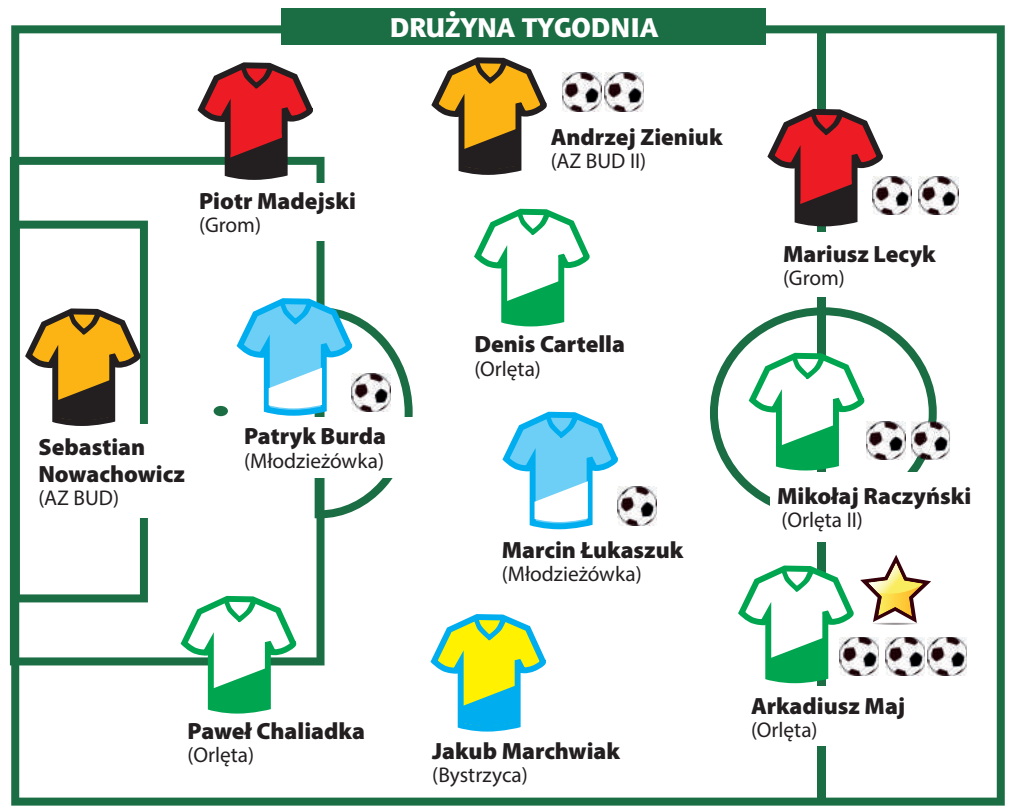

ZAWODNIK TYGODNIA: ARKADIUSZ MAJ. Piękny gol w pucharowym meczu z Podlasiem, dwa gole w sobotę w Stalowej Woli. W pełni zdrowia Arek to elita ligowych napastników, martwić się można tylko, czy w takiej dyspozycji długo zabawi na Warszawskiej.

TRENER TYGODNIA: Kwadrans przed końcem meczu w Stalowej Woli w tej rubryce było nazwisko zdolnego napastnika rezerw Orląt Mikołaja Raczyńskiego. W niedzielę jednak wpisał się tu **ARTUR IDZIKOWSKI Z MŁODZIEŻÓWKI**. Tydzień temu było „na powitanie", teraz wygrał mecz z Granicą. Po drodze zagonił dwudziestu chłopa na trening, zmotywował, wytłumaczył, na czym np. polega przesuwanie się w obronie itd. Do tego dość efektywna, jak się wydaje, praca z młodzieżą. Coś się zaczyna dziać.

Wzmocnienie AZ BUD-u

Fot. facebook AZ BUD.

W sobotę „TAK" usłyszał od Dominiki i sam wypowiedział piłkarz, trener i - jeśli trzeba - to elektryk AZ BUD-u II Komarówka Podlaska Bartosz Bijata. Życzymy po piłkarsku: dobrej formy, dyscypliny taktycznej, brania na klatę trudności, skuteczności (żeby tam miał kto w juniorach w Komarówce biegać, albo chociaż w sztafecie olimpijskiej...). I żeby żona na mecze puszczała, Anka Lewego na przykład puszcza i jest ok. I teraz już żadnych transferów. Wszystkiego najlepszego!

Redaktor pobiegał w dobrym towarzystwie

Na rozegranym w Stoczku Łukowskim meczu oldboyów Dwernickiego z drużyną reprezentacji Polski dziennikarzy nie zabrakło reprezentanta Wspólnoty. Lekko na lewo od strzeżonej przez znanego widzom Canal Plus pogromcę Turbokozaków, Grzegorza „Gabora" Jędrzejewskiego, bramki biegał redaktor Zbyszek Smółko.

Grzegorz „Gabor" Jędrzejewski na co dzień broni w telewizji Canal Plus strzały gwiazd ekstraklasy, w sobotę strzegł bramki drużyny dziennikarzy. - Bardzo pozytywny, życzliwy facet ze zdrowym podejściem a w bramce naprawdę niezły kocur, nie ma tam żadnej telewizyjnej szopki. Raz musiał bronić po moim błędzie, raz ja wybiłem trudną piłkę - relacjonuje dziennikarz Wspólnoty Zbigniew Smółko (ten bardziej zziajany, z prawej...)

- Jak ktoś umie grać, to gra, a jak nie umie, a lubi piłkę, to o niej pisze - komentuje Zbyszek. - Najsilniej reprezentowana była redakcja Przeglądu Sportowego. Całą historię zaaranżował i zaprosił do grania Mateusz Połynka, który jednak sam na boisko nie wyszedł, bo się pochorował w ostatniej chwili. Skład trochę się nam trochę posypał i trzeba było wzmocnić się weteranami z Garwolina i wyszli z tego tacy trochę „Przyjaciele Gabora", ale zabawa była pierwszorzędna. Do przerwy znacznie bardziej wybiegani gospodarze odskoczyli na 3:0, ale po eksperckiej burzy mózgów w szatni (przecież sami zawodowcy!) w drugiej połowie skorygowaliśmy ustawienie i wyciągnęliśmy na 4:2, ale potem zabrakło czasu. Dla mnie bohaterem meczu był pan Bogdan Głąbicki, absolutny sportowy fenomen. Facet ma 74 lata, wygląda na ćwierć wieku mniej, a trzyma formę młodzieniaszka, spokojnie wybiegał 60 minut, a potem powiedział, że musi chwilkę odpocząć, bo w niedzielę zamierza grać w okręgówce w drużynie Hutnika Huta Czechy. Jego synowie powiesili już buty na kołku, a pan Bogdna rowerkiem dojeżdża na mecze i gra. Tydzień temu strzelił nawet gola. Dowcipny, przemiły facet. Mistrz świata, mój nowy idol. Tak trzeba żyć!

Red.

eprasa.pl 6f8cc320d0

Młodzieniec z Radzynia Podlaskiego gościł w Kanale Sportowym. Spełnił jedno ze swoich marzeń

Marzył, by zostać piłkarzem. Teraz walczy o to, by normalnie funkcjonować

Bartłomiej Rola. 17-latek przez siedem lat trenował i grał na chwałę Orląt Radzyń Podlaski. Choroba przerwała jego marzenia o zostaniu Wojciechem Szczęsnym czy Łukaszem Fabiańskim. Możesz pomóc w jego rehabilitacji.

Dystrofia mięśniowa

Sześć lata temu u syna Marioli Roli pojawiły się problemy z chodzeniem. Potykał się, miał problemy ze wstawaniem z podłogi.

- Początkowo był leczony ortopedycznie na przykurcz ścięgien Achillesa. W trakcie diagnozy zostaliśmy skierowani do neurologa. Okazało się, że jest inna przyczyna jego dolegliwości. Syn ma dystrofię mięśniową. To postępujący i nieodwracalny zanik mięśni - mówi mama Bartka.

Schody największą barierą

Dzięki regularnej rehabilitacji nie widać wielkich zmian w rękach.

- Problem pojawia się przy chwytaniu, ale jest dobrze. Jeśli chodzi o nogi, późna diagnoza odcisnęła piętno na chodzie Bartka. Największą barierą są schody. Nie może po nich wchodzić. Radzi sobie, jak tylko może. Podobnie jest przy wstawaniu. Pomaga sobie rękami. Musi się czegoś trzymać - dodaje pani Mariola.

Z bólem serca

Od najmłodszych lat Bartek chciał być piłkarzem.

- Od małego uwielbiał ganiać za piłką. Wychodził na osiedlowe boisko ze swoimi rówieśnikami. Gdy tylko była możliwość, zapisaliśmy go do Orląt. Ćwiczył pod okiem Pawła Komara, Roberta Kazubskiego, a ostatnim jego trenerem był Sebastian Żądełek. Musieliśmy zrezygnować z zajęć. Bartek był bramkarzem. Niestety, choroba utrudniała mu wstawanie z boiska. Na treningach zaczął wolniej wykonywać zadania, odstawał od kolegów. W grudniu 2016 roku z wielkim bólem serca zrezygnowaliśmy z regularnych zajęć. Dwa miesiące później zapadła ostateczna diagnoza - przyznaje mama.

Wyrok. Cierpienie

- Dla Bartka i dla rodziny był to szok, a dla zdrowego dziecka wyrok. Nie wiadomo, jak długo będzie sprawny. Walczymy, by jak najdłużej chodził i poruszał się o własnych siłach. Cały czas żyjemy w świadomości, że choroba nie minie, nie wyleczymy tego. Będzie postępować. Mam nadzieję, że nigdy nie nastąpił taki dzień, kiedy Bartek nie będzie mógł samodzielnie przemierzać kolejnych metrów - mówi Mariola Rola.

Potrzebne duże środki

Od lutego 2017 roku Bartek jest rehabilitowany. - Musi to być regularna praca z synem. Codziennie ćwiczymy w domu i jeśli pozwalają nam fundusze, jeździmy do Warszawy czy Turki koło Lublina i pod okiem fachowców Bartek wykonuje zalecone mu zadania. Myślałam, że damy radę podołać wyzwaniu. Niestety, to mnie przerosło. Jest ciężko - przyznaje mama nastolatka.

Bartek z medalami, które wywalczył jako zawodnik radzyńskich Orląt

Był bardzo duży odzew

Pierwsza zbiórka pieniędzy odbyła się trzy lata temu. Zapoczątkował ją jeden z dziennikarzy „Wspólnoty". Wówczas udało się uzbierać 23 346 zł.

- Nie spodziewałam się aż takiego odzewu. Liczyłam się z tym, że ktoś pomoże, ale nie w takim stopniu. Cieszymy się, bo każda złotówka pomoże synkowi. Wówczas pieniądze napływały bardzo szybko. Cały czas walczymy, by choroba nie postępowała - mówi mama Bartka.

Jak przyznaje Mariola Rola, obecnie sytuacja jest stabilna. - Choroba spowolniła. Najważniejsze, że nie postępuje. Jeśli ktoś może, zapraszam do pomocy - dodaje.

Co to jest Kanał Sportowy?

To kanał internetowy o tematyce sportowej założony pod koniec 2019 roku. Dużą część programów prowadzą jego właściciele: Krzysztof Stanowski, Michał Pol, Mateusz Borek i Tomasz Smokowski - bardzo popularni dziennikarze sportowi. W sierpniu 2021 kanał miał 550 tys. subskrybentów oraz łącznie ponad 180 milionów wyświetleń zamieszczonych tam materiałów. Kolejne 180 tysięcy subskrybentów i 34 miliony wyświetleń odnotował Kanał Sportowy Extra, zawierający dodatkowe treści.

Bartłomiej Rola w studio Kanału Sportowego

Krzysztof Stanowski
Kanał Sportowy

Trzymamy kciuki za Bartka

- U nas nie ma problemu. Jeśli ktoś ma marzenie, to pozwalamy być w studio. Cieszymy się, że mogliśmy gościć Bartka. Trzymamy za niego kciuki w walce z chorobą

Tomasz Smokowski
Kanał Sportowy

Czym chata bogata

- Bartek pojawił się u nas i ugościliśmy go na zasadzie „czym chata bogata". Cyknęliśmy sobie zdjęcie, porozmawialiśmy. Nie było problemu, by chłopiec pojawił się w naszym studio. Dlaczego mielibyśmy go nie przyjąć? Gwiazdy są na niebie

Pomóż na „fejsie"

Na portalu społecznościowym została stworzona grupa ZBIÓRKA DLA BARTŁOMIEJA ROLI, na której można licytować przedmioty, jak również wystawiać rzeczy, które pomogą w zbiórce pieniędzy.

- Liczymy na duży odzew. Prosimy ludzi o dobrym sercu o przedmioty, które będzie można licytować. Co można przekazać? Wszystko. Ktoś może upiec ciasto, firma może ofiarować bon na wykonanie swojej usługi, a każdy z nas ma w domu rzeczy o jakiejś wartości. Jakie? Książki, zabawki, rękodzieła. Liczy się każdy grosz, by pomóc Bartkowi - mówi administrator strony.

ROZMOWA z Bartłomiejem Rolą, byłym zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski

W Jak doszło do tego, że pojawiłeś się w studio Kanału Sportowego?

- Pod koniec lipca napisałem maila do pana Krzysztofa Stanowskiego, w którym krótko opisałem siebie oraz zapytałem, czy byłaby możliwość przyjechania do Kanału Sportowego. Chciałem zobaczyć, jak wygląda tworzenie ich programów. Odpisał mi, że nie ma problemu. Dogadaliśmy szczegóły.

W Sądziłeś, że się uda?

- Miałem taką nadzieję, ale liczyłem się z tym, że może być ciężko. Gdy zobaczyłem odpowiedź na moją wiadomość, byłem zaskoczony, ale jednocześnie bardzo się ucieszyłem.

W Dlaczego akurat chciałeś być w tym programie?

- Ponieważ bardzo często go oglądam i jest on jednym z moich ulubionych programów w ich ramówce.

W Co się działo na miejscu?

- W studio byłem przez około trzy godziny. Działo się bardzo dużo, od ustawienia scenografii, po rozmowę z założycielami kanału. Miałem możliwość rozmowy z Mateuszem Borkiem, Michałem Polem, Tomaszem Smokowskim oraz Mateuszem Rokuszewskim. Oprowadzili mnie po studio, przedstawili pracujące tam osoby.

W Wziąłeś autografy?

- Oczywiście. Chciałem spełnić jedno z moich marzeń, poznać osoby, które oglądam w internecie oraz zobaczyć, jak wygląda tworzenie takich programów. Miałem ze sobą szalik radzyńskich Orląt. Czy wiedzieli o istnieniu naszego klubu? Nie wiem, ale teraz już wiedzą.

mp

Ariel Borysiuk wylądował w Indiach

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska został nowym zawodnikiem Chennaiyin FC. Ariel Borysiuk będzie występował w klubie indyjskiej ligi zawodowej. Jego drużyna w poprzednim sezonie zasadniczym wywalczyła ósme miejsce.

Bialczanin ma na koncie 12 występów w pierwszej reprezentacji Polski. Jako nastolatek przeniósł się do Legii Warszawa, w której z powodzeniem radził sobie przez ponad cztery lata. Efektem był transfer do 1.FC Kaiserslautern.

Po przygodzie w Niemczech na pół roku wyjechał do Rosji, gdzie grał w Wołdze Niżny Nowogród. Wrócił do Polski i przywdziewał barwy Lechii Gdańsk oraz ponownie Legii.

Kolejnymi klubami Ariela były: Queens Park Rangers (Anglia), Lechia, Wisła Płock, Szeriff Tiraspol (Rumunia), a ostatnio Jagiellonia Białystok.

Klubowym kolegą Borysiuka będzie Łukasz Gikiewicz, który ma na koncie występy w wielu egzotycznych klubach. Grał w ekipach z: Cypru, Kazachstanu, Bułgarii, Tajlandii, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Rumunii, a ostatnio Bahrajnu.

mp

ROZMOWA z Arielem Borysiukiem, wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska

Przede mną przygoda życia

W Rozmawiamy w piątkowy poranek...

- Od czwartku jestem w Indiach. W najbliższych miesiącach będę reprezentował barwy Chennaiyin FC. Miałem badania medyczne w szpitalu i położyłem się spać. Podróż mnie wykończyła. Z przesiadkami zajęło mi to 15 godzin. Od soboty rozpocząłem ośmiodniową kwarantannę. Mogę przebywać tylko w pokoju.

W Kiedy rozpoczniecie okres przygotowawczy?

- 27 września mamy pierwsze zajęcia. Nie mogę doczekać się regularnych treningów. W lidze będzie występowało dziesięć zespołów. Inauguracja zaplanowana została na 23 listopada. Treningi będziemy przeplatać grami sparingowymi. Mam nadzieję, że to szybko zleci. Przede mną dwa miesiące solidnej pracy. Cieszę się, bo chcę być w wysokiej formie. Pamiętajmy, że ostatni mecz rozegrałem 15 maja w barwach Jagiellonii Białystok.

W Z tego co wiem, rozgrywki będą toczyć się w jednym mieście. To prawda?

- Dokładnie. Będziemy mieszkać w hotelach w mieście Goha nad samym morzem. Warunki są bardzo dobre. Nie mamy prawa narzekać. Do dyspozycji będziemy mieli trzy stadiony. Sam jestem ciekawy, jak będzie. Trudno coś więcej powiedzieć. Jestem na drugim końcu świata od dwóch dni. Z pewnością przede mną przygoda życia.

W A jak pogoda?

- Jest gorąco. Rozmawiamy przed południem, a już jest 30 stopni. Z samego rana było słonecznie. Teraz nadchodzą chmury. Kto wie, może będzie padać? Jest bardzo wilgotno. Sprawdzałem tutejszą pogodę będąc w Polsce i od miesiąca było deszczowo.

eprasa.pl 6f8cc320d0

Najlepsi uczniowie z gminy Wohyń nagrodzeni stypendiami

Fot.UG Wohyń

Nagrodzeni uczniowie otrzymali jednorazowe stypendium finansowe za bardzo wysokie wyniki w nauce (średnia ocen co najmniej 5,25 oraz b. dobre zachowanie) osiągnięte w roku szkolnym 2020/2021. Stypendia wręczyli wójt Tomasz Jurkiewicz oraz przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Barszczewski

Gm. Wohyń: Po raz pierwszy w historii gminy wręczono stypendia uzdolnionym uczniom.

Stypendia otrzymało 24 uzdolnionych uczniów ze szkół podstawowych w Wohyniu, Suchowoli, Lisiowólce i Ostrówkach (dyrektorzy szkół w Bezwoli i Ossowie nie złożyli wniosków).

Nagrodzeni uczniowie otrzymali jednorazowe stypendium finansowe za bardzo wysokie wyniki w nauce (średnia ocen co najmniej 5,25 oraz b. dobre zachowanie) osiągnięte w roku szkolnym 2020/2021.

- Wszystkim stypendystom serdecznie gratulujemy osiągniętych wyników, wierząc, że spotkamy się na podobnej uroczystości także za rok i być może w większym gronie. Przyznane wyróżnienie to powód do dumy nie tylko dla uczniów, ale również dla ich rodziców oraz nauczycieli, którzy z pasją rozwijają zainteresowania oraz zdolności swoich podopiecznych. W imieniu gminy życzę wszystkim uczniom naszych szkół dalszych sukcesów w rozwijaniu swoich uzdolnień i zdobywaniu wiedzy na jak najwyższym poziomie - podkreśla wójt Tomasz Jurkiewicz.

mm

Uczniowie stypendyści:

Denisiuk Hanna – ZS w Wohyniu
Dołęgowska Gabriela – ZS w Wohyniu
Grudzińska Zofia – SP w Lisiowólce
Grzywaczewska Aleksandra – ZS w Wohyniu
Harasim Julia – SP w Lisiowólce
Hryńczuk Julia – SP w Ostrówkach
Kazubek Róża – ZS w Wohyniu
Kocko Milena – ZS w Wohyniu
Kowalczyk Zofia – ZS w Wohyniu
Krawiec Antonina – ZS w Wohyniu
Parać Aleksandra – ZS w Wohyniu
Petkowicz Aleksander – ZS w Wohyniu
Robak Julia – ZS w Suchowoli
Rożen Maria – ZS w Wohyniu
Samczuk Aleksandra – ZS w Wohyniu
Siuciak Mateusz – ZS w Suchowoli
Świć Mateusz – SP w Lisiowólce
Tokarska Julia – ZS w Wohyniu
Trochimiak Gabriela – ZS w Wohyniu
Trościańczyk Milena – ZS w Wohyniu
Tupikowska Emilia – ZS w Suchowoli
Wiśniewska Karina – ZS w Wohyniu
Woszczak Maksymilian – ZS w Wohyniu
Zderkiewicz Martyna – ZS w Wohyniu

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Działaj lokalnie
Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności
Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce
Akcja Działa

W dniu 13 lipca 2021 Prezes wraz ze Skarbnikiem Stowarzyszenia w Komarówce Podlaskiej podpisali umowę dotacji pomiędzy Fundacją Akcja Działa z siedzibą Świerże 26, 21-310 Wohyń zwanym dalej ODL realizującym program „Działaj Lokalnie" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, zwaną dalej PAFW, na mocy umowy zawartej z Akademią Rozwoju Filantropii w Polsce, zwaną dalej ARFP.

Nazwa projektu:

„Szanuj przyrodę – spotkania edukacyjne dla dzieci klas IV-VIII z terenu gminy Komarówka Podlaska" .

Wartość projektu: 5 335 zł

Głównym celem projektu jest podniesienie poziomu wiedzy i rozwoju dzieci i młodzieży z terenu gminy Komarówka Podlaska w tematyce ekologii i ochrony środowiska.

Projekt zakłada, że ukształtowanie w dziecku postawy ekologicznej, która charakteryzuje się szeroką zdolnością myślenia wobec zjawisk przyrodniczych i poczuciem więzi z przyrodą zaowocuje życiem w zgodzie z naturą.

Projekt będzie realizowany od września do grudnia 2021 roku na terenie Gminy Komarówka Podlaska.

Spomlek

Biblioteka z dofinansowaniem na nowy sprzęt komputerowy

Biblioteka w Ulanie-Majoracie otrzymała dofinansowanie w ramach programu „Kraszewski. Komputery dla bibliotek".

W ramach naboru złożonych zostało 480 wniosków, w tym 433 wnioski poprawne formalnie. Do dofinansowania zakwalifikowanych zostało 112 wniosków, w tym ulański.

Celem programu jest zapewnienie zrównoważonego dostępu do nowoczesnych technologii i wyrównanie szans mieszkańców miejscowości w gminach o najniższych dochodach podatkowych na jednego mieszkańca poprzez wyposażenie bibliotek w nowoczesny sprzęt komputerowy.

Nowy sprzęt wraz z oprogramowaniem posłuży do prac bibliotecznych.

Jakub Hapka

Fot.GOK Ulan-Majorat

W bibliotece zakończono remont. 20 września placówka ponownie otworzyła się dla czytelników. Zachęca m.in. do udziału w zdalnym szkoleniu „Projektowanie graficzne z wykorzystaniem aplikacji cyfrowych". Zajęcia odbywają się w poniedziałki i środy w godz. 18:00-19:30 online

eprasa.pl 6f8cc320d0

DZIĘKUJEMY CI PANIE ZA TWE HOJNE DARY

12 września 2021 r. odbyły się Dożynki Gminy Radzyń Podlaski w miejscowości Jaski. Wydarzenie rozpoczęło się uroczystą Mszą Świętą, podczas której uczestnicy dziękowali Panu Bogu za tegoroczne zbiory i prosili o błogosławieństwo dla rolników, ich rodzin, jak również mieszkańców Gminy Radzyń Podlaski.

Liturgię sprawował proboszcz miejscowej parafii Ks. Piotr Trochimiak oraz proboszcz parafii Świętej Trójcy Ks. Krzysztof Pawelec i ks. Michał Gosk. Pokrzepiające Słowo Boże skierował do rolników Duszpasterz rolników Ks. Stanisław Chodźko. Zwieńczeniem Mszy Świętej było poświęcenie wieńców i koszy dożynkowych, przygotowanych z zebranych w tym roku zbóż, ziół, kwiatów i owoców przez mieszkańców poszczególnych sołectw.

Starostami tegorocznych dożynek byli Pani **Magdalena Gos** oraz Pan **Piotr Kwoczko**, którzy, kultywując ludowy zwyczaj, na ręce gospodarza dożynek Wójta Gminy Radzyń Podlaski Pana Wiesława Mazurka i przewodniczącej Rady Gminy Pani Barbary Palicy, przekazali chleb wypieczony z tegorocznych zbóż i bukiet kwiatów.

Po oficjalnym otwarciu i powitaniu zebranych gości nastąpiła prezentacja efektownych wieńców dożynkowych. Następnie w okolicznościowych wystąpieniach głos zabrali: Wójt Gminy - Wiesław Mazurek, Wicewojewoda Lubelski - Robert Gmitruczuk, Radna Sejmiku Województwa Lubelskiego - Barbara Barszczewska, Starosta Powiatu Radzyńskiego - Szczepan Niebrzegowski, jak również słowo podziękowania za realizowane inwestycje na terenie sołectwa skierowała do zebranych gości radna gminy Radzyń Podlaski Pani Halina Mironiuk.

Odczytano także adresy okolicznościowe od: Poseł do Parlamentu Europejskiego - Beaty Mazurek, Wojewody Lubelskiego - Lecha Sprawki oraz Marszałka Województwa Lubelskiego - Jarosława Stawiarskiego.

Po zakończeniu oficjalnej części zaproszeni goście oraz wszyscy mieszkańcy wysłuchali utworów ludowych w wykonaniu Gabrysi Ciemnej i Igi Uss. W dalszej części uroczystości nastąpiły występy mieszkańców Gminy oraz zaproszonych zespołów. Na początek wystąpiła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gmin Radzyń Podlaski – Czemierniki.

Przed publicznością mieli możliwość zaprezentować się również goście z Wiśniewa: Zespół Pieśni i Tańca „Wiśniewiacy" oraz Zespoł Ludowy „Wiśniewiacy", Zespół Ludowy „Niezapominajki" z Dminina, Gminny Klub Seniora, Zespół Wokalny Koła Regionalnego w Białej, dzieci ze Szkoły Tańca i Gimnastyki „Diament" w Radzyniu Podlaskim, Zespół Folk Lacki ze Stoku Lackiego, Zespół „Harmonijkowe Echo", Solo Mariano.

Niewątpliwa atrakcją dożynek był zorganizowany przez Panią Wiolettę Głowniak pokaz udomowionych alpak, jak również przejażdżki bryczką Pana Zbigniewa Tchórzewskiego. Na najmłodszych uczestników czekało wesołe miasteczko i darmowe atrakcje. Uroczystość dożynkową zakończyła zabawa taneczna z gwiazdą wieczoru, którą był zespół „News".

W przygotowaniu dożynek czynny udział wzięli mieszkańcy sołectwa Jaski na czele z sołtysem Dariuszem Karwowskim i byłą radną Moniką Siudaj oraz pracownicy Urzędu Gminy. Plac na uroczystości dożynkowe użyczył Pan Krzysztof Siennicki.

GRP

eprasa.pl 6f8cc320d0

Misje święte w sanktuarium MBNP

Fot.parafia MBNP

W czwartek odbyło się uroczyste wręczenie Pisma Świętego, które powinno stać się codziennym drogowskazem każdego chrześcijanina

Fot.B. Fijałek(parafia MBNP)

W środę wierni podczas Komunii Świętej przyjęli Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Następnie misjonarze dokonywali błogosławieństwa medalików i krzyżyków, które zostały nałożone w gronie rodzinnym

Fot.JH

Misje gromadziły tłumy wiernych

KOLEJNE MISJE W PARAFII ŚW. ANNY

3 października rozpoczną się tygodniowe misje święte w kościele Bł. Męczenników Podlaskich. Ich zwieńczeniem będzie wyczekiwana konsekracja świątyni. 10 października, podczas liturgii o godz. 11.00 bp Kazimierz Gurda poświęci kościół i ołtarze.

Fot.JH

Obraz Matki Bożej Kodeńskiej nieśli przedstawiciele parafii

Fot.B. Fijałek (parafia MBNP)

W piątek, podczas porannej liturgii wierni przyjęli sakrament Namaszczenia Chorych. Wieczorem odbyła się Droga Krzyżowa, w trakcie której poszczególne miejscowości i dzielnice miasta, należące do parafii, adorowały krzyż

Fot.B. Fijałek (parafia MBNP)

Poniedziałek był dniem wyrzeczenia się zła. Podczas wieczornej liturgii wierni wyrzekli się grzechu i zła oraz nastąpiło symboliczne wprowadzenie do Kościoła. Następnie każdy mógł zatrzymać się przy chrzcielnicy, aby podziękować za łaskę Chrztu świętego

Fot.JH

Kopia obrazu Matki Bożej Kodeńskiej oraz relikwie Błogosławionych Męczenników Podlaskich w radzyńskim sanktuarium

Fot.JH

Podczas sobotniej mszy św. wikariusze radzyńskiego sanktuarium oraz księża pochodzący z parafii MBNP odnowili swoje śluby kapłańskie

Fot.B. Fijałek (parafia MBNP)

Wtorek był dniem spowiedzi oraz czasem wieczornego nabożeństwa na cmentarzu komunalnym, podczas którego odbyła się przebłagalna modlitwa za grzechy przodków

W minioną niedzielę zakończyły się misje święte w radzyńskim sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Był to czas umocnienia wiary, doświadczenia bogactwa i piękna sakramentów Kościoła. Każdy dzień był poświęcony konkretnej tajemnicy wiary. Przewodnikami w duchowej wędrówce byli misjonarze: ks. Wojciech Hackiewicz i ks. Mariusz Zaniewicz.

Swoistym szczytem misji było nawiedzenie parafii przez Święte Znaki: kopię wizerunku Matki Boskiej Kodeńskiej i relikwie Błogosławionych Męczenników Podlaskich.

Podczas ostatniego dnia misji małżonkowie odnowili swoje śluby. Po głównej mszy św. nastąpiło uroczyste postawienie krzyża misyjnego. Księża poświęcili misyjne krzyże domowe.

Jakub Hapka

Fot.JH

Biskup Kazimierz Gurda,
ordynariusz diecezji siedleckiej

Maryja i męczennicy to świadkowie wierności Chrystusowi

W dziedzinie wiary, jedności Kościoła, nie ma kompromisów. Nie da się w sposób połowiczny wierzyć. Zawsze jest to odpowiedź: „tak, tak, nie, nie". Jasno określona droga naszego życia pozwala nam zachować naszą katolicką tożsamość. Męczennicy stanęli w obronie swojej wiary. Wiedzieli, że Kościół jest dla nich ostoją zbawienia. Wspólnota wiernych to droga prowadząca do zbawienia.

Fot.JH

Święte Znaki w imieniu wszystkich rodzin parafii MBNP witali Zaprzalscy

eprasa.pl 6f8cc320d0